Pawlicki Stefan, ks., prof., dr.

Materiały do artykułów, rozpraw, odczytów, oraz luźne notatki na różne tematy.

8348

Bericht über d. Hausarbeit des Cand. Hr. Karl Schubuth in Kremsier.

Hr. Cand. Karl Schubuth hat eine umfangreiche Hausarbeit eingeliefert über das ihm aufgegebene Thema. Er sollte die Entstehung unserer Raumempfindungen erklären mit Berücksichtigung sowohl von Höflers ~~Darstellung~~ Lösung derselben Frage in dessen Psychologie, als auch der Wundtschen Theorie, wie sie im kurzen „Grundriss der Psychologie" entwickelt ist.

Nach kurzer Zurückweisung der Kantischen ~~(Apriorität)~~ Theorie in Bezug auf die Raumanschauung, erörtert der Verf. zuerst unter ~~Berücksichtig.~~ Berücksichtig. von Höfler und Wundt, was eigentl. unt. Raumempfindung zu verstehen sei, nämlich Wahrnehmungsvorstellung von Räumlich. im Gegens. zur Phantasievorst. des Räuml. (p. 6)

Hierauf erörtert er die Entstehg. der so defin. Raumempfind. Sie ist hauptsächl. an die Gesichtsempfind. geknüpft (p. 8)

Der dreidimension. Raum kann auf Entferng. u. Flächenausdehng. reduzirt werden, wobei die Auffassg. der Entferng. keiner einzel. Empfind. ihre Entsteh. verdankt – wie klar dargelegt wird (p. 8) sond. sie wird gebild. unt. Einfluss unser. Beweg. unserer Gliedmassen. Bestätig. durch Berkeley's Theorie u. Beobachtg. von operirt. Blindgebor.

Die Auffassung der Entfer. kommt zu Stande mittelst Association von Empfind. u. (Vorstellg. der Gesichts- + Tast- u. Beweg.-sinne – welche auf Grund naturl. Anlage, die angebor. u. angeerbt ist, durch allmälig. Einübg. unauflösl. wird, so dass die Auffassg. der Entferng. das Gepräge einer unmittelb. u. einfach. Sinnesempf. erhält (p. 10)

Hierin schliesst sich der Verf. an Höffding an und weicht von Höfler u. Wundt ab (11)

~~Die Entwicklg.~~ der Auffassg. der erst. Dim. muss der Auffassg. der Flächendim. vorangehen, wie ausführlich gezeigt wird (11)

Rechtfertig. warum mit d. Beweg.-empfin. begonnen, dann die ~~Beweg.~~ Muskelbeweg. eig. ~~empfin.~~ der Aug. berücks. u. zuletzt die (Körperempfind. dies zu der naturl. Entwicklgsg. (12)

Nachdem der Verf. auseinandergesetzt, wie das Zusammenwirken der Tast-Bewegungsempfind. u. der Gesichtsempfind. die Entstehg der Raumanschauung ermöglicht, versucht er im Besond. nachzuweisen, welch. der nähere Antheil der räuml. Tastempfind. und der des Gesichtsinnes an der Bildg unserer Raumvorstellg. ist – u. zwar will er den normal. erwachs. Mensch. berücksichtig u. nur nebenbei Beobachtg. an Neugebor: Blind. u. s. w. zu Hilf. ziehen (17)

J. d. Versuch, d. Raumauffassg genet. zu erklär. hat zur Voraussetz. dass ein ursprüng. unmittel. Aussereindr. Ort u. Räumlichkt. nicht empfun. werd. Was wird also ursprüngl. u. unmittelb. von d. Sinnen gebot. (18)

Wenn unräuml. (rein extensiv.) Qualit. so muss ihre Vielht ebenf. in ein. rein intensi. Gesamteindr. zusammenfliess – Woher d. räuml. Verthlg. u. Verbreitg? Antw: (Mit dem Nervenpro. der die Qualit. hervorruft, muss ein ander. Nervenpro. od. dess. Modificat. verbund. sein, der nur von d. Reizstell. als solch. abhängt u. somit ein mit d. Reizstell. gleichmäss. variirend psych. Zust. erzeugt der an d. Qualit. haft; deren Localisat. er in d. Seele bewerkt so dass ihre Ordg der Ordg der Reizstell. u. somit auch der Aussenwel. vollkom. entspr. Dies. psych. Elem. mit solch. Format. nennen Lotze u. Helmholtz, ebenso Wundt u. Zimmerm. ein Localzeich. (18–19)

Erwäg. der Localzeich. nach Lotze vermitt. der Hautempfind. nebst der zurückbleib. Erinner. (19) Unmittelb. könn. die Localzeich. der Eindrü. des Tastsinns nicht zur Feststellg. der Örtlichkt ihr. Ursach. dienen – denn obschon qualit. verschied. sind sie doch nicht quantit. abschätzbl. u. bild. kein Syst. von Reih. u. s. f. (20)

Die Raumvorst. bei Herb. (21–22)

Herb. u. Lotze stim. über. was ~~die~~ psychol. Urspr. der Raumvorstell. betrifft – Beide erklär. d. Nebeneinanderord. der einzeln. Wahrnehmg. aus den rein intensiv. Vorstellgsarte. – Lotze: D. Seele hat ein. ursprün. Fähigkt. die Vorstellgen räuml. zu ordnen. Herb: D. Raumanschauung ~~entsteht~~ ist zu erklär. aus den Gesetz der successiv. u. simultan. Reproduct. der Vorstellg.

\+ Brevis historica notitia de Seminario Dioecesano Wladisl.

Jak w innych krajach tak i w Polsce, klasztory, szkoły katedralne i domy plebanów, niegdyś dawały młodzieży pierwsze przygotowanie do stanu kapłańskiego, którego ona dopełniała następnie pod okiem starszych kapłanów, już w samej świątyni. Dla tego gorliwsi biskupi z całą troskliwością czuwali nad szkołami katedralnemi i podnosili w nich nauki, według postępu i potrzeb czasu. Wyższych zdolności młodzieńcy łatwo zawsze znajdowali u nas mecenasów i opiekunów, którzy im ułatwiali nabycie nauki w akademii krakow. lub w innych wyższych szkołach krajowych i zagranicznych, gdzie mieli sposobność, obok wykształcenia humanitarnego, poświęcać się obszerniejszym studjom filozofii, teologii lub prawa. Z tych zaś szkół następnie znaczna część wykształconych już młodzieńców, wstępowała do stanu duchownego, w którym zarówno obszerniejsze pole działania, jako i prędsze promocje dla siebie znajdowali. Mimo to, wszystkich tych szkół nie można uważać za specjalnie kapłańskie i odpowiadające w zupełności Seminarjom dzisiejszym.

Dopiero Sobór Trydencki dał popęd do zakładania specjalnych szkół dla sposobiących się do stanu kapłańskiego, Seminarjami zwanych. Pierwsze takie Semin. w Polsce założył w Włocławku Stan. Karnkowski, ówczesny biskup włocł., potem prymas arcyb. gnieźn., aktem erekcyjnym z d. 16 Sierp. 1569 r. Nie określa w nim jednak dostatecznie stanu nowo założonego Zakładu, mianowicie wewnętrznego jego urządzenia i obowiązków osób do kierunku jego powołanych, których nawet liczby nie podaje. Uposażenie na 24 alumnów było na ówczesne okoliczności zbyt szczupłe, lubo dwie wsie, oraz pewne ofiary w dziesięcinach i pieniądzach obejmowało. To też z tego powodu, jak niemniej dla wynikłej wkrótce w Włocławku zarazy i innych dostatecznie niewyjaśnionych przyczyn, już pod następcą Karnkowskiego

istnieć

istnieć ono przestało, a młodzież duchowna tej dyecezji kształciła się najwięcej w szkołach i Kolegiach jezuickich, których w pobliskich dyecezjach kilka wtedy powstało. Biskup Rozdrażewski, obok wysokich swych cnót i poświęcenia dla dobra Kościoła, zdawał się pomijać to Seminaryum, a natomiast zajął się raczej urządzeniem szkoły katedralnej, dla której plan nauk dość rozległy przepisał.

w części Gdy alumnów nie było w Sem. Wł., fundusze na nich przeznaczone obracano jako na stypendja dla tych, których wychowywano i kształcono gdzieindziej, a szczególnie w pobliskim Poznaniu, in Collegio Lubransciano. Tymczasem nie ustawały starania biskupów i kapituły, aby alumnów zebrać znowu we Włocławku i tutaj kształcić. W tym celu szczupłe uposażenie pierwotne nowemi zapisami pomnażano, jak to uczynili byli: Wolucki zapisawszy flp. 7.000, Lubieński 4.500, Madaliński 5.000, i inni. To wszystko jednak nie wystarczało, dlatego dalszy byt Sem. tego zawsze był zagrożony.

Po dość długiej przerwie i nieobecności alumnów, dopiero 1618 r. z Poznania przeniesieni oni zostali znowu do Włocławka, staraniem świątobliwego bpa Woluckiego i kapituły, gorliwie mu w tem dopomagającej. ~~Ale~~ Wkrótce jednak potem, dla ustawicznych wojen, przechodów wojsk i zarazy, które szczególnie tę prowincję dotykały, znowu ono upadło, lub raczej tak słabe oznaki życia okazywało, że prawie żadnego pożytku i wpływu na dyecezję nie miało. Nic też ważniejszego przez cały wiek akta o niem nie podają, bo zaledwie po ~~kilku~~ kilku alumnów miewało, i jednego tylko lub dwóch profesorów.

Chcąc stan ten naprawić, bp Konstanty Felicjan Szaniawski nadał mu nową erekcję, datowaną 31 grud. 1719 r. i powierzył je nadzorowi zgromadzenia Xx. missjonarzy ś. Wincent. à Paulo. ~~Odtąd~~ Ustalił też razem i pomnożył jego fundusze. Odtąd nieprzerwanie trwa ono, rozwijając się

ciągle

ciągle według potrzeb czasu. XX. Mizjonarze prace swoje od początku poświęcali jedynie praktycznemu wykształceniu alumnów, co im łatwo przychodziło, gdyż poprzednio alumni ich nabyli już nauki potrzebnej w szkołach pijarów i jezuitów. Po zniesieniu dopiero tych ostatnich, a przerobieniu szkół pijarskich wyłącznie prawie ku celom świeckim, Sem. przyjęło do planu swego, obok teologicznych, także filozoficzne i historyczne nauki, do których czasem, w sposobie powtarzania (bo seminarj. puerorum nie było), dodawano niektóre nauki świeckie w gimnazjach zwykle wykładane. Dla tych powodów liczba nauk i liczba profesorów wzrastała.

W r. 1864 zgromadzenie XX. misjonarzy w Polsce zniesione. W miejsce ubywających profesorów tej Kongregacji, powoływano kapłanów świeckich, pod których kierunkiem obecnie zakład ten zostaje. Pierwszymi z grona kapłanów dyecezalnych byli Zenon i Stanisław Chodyńscy, za którymi idą inni, gorliwością kapłańską zaleceni. Ostatnim zaś misjonarzem przy tem Sem. był regens jego X. Franc. Piotrzczyński, zmarły 1873 r.

Profesorów ilu było pierwotnie, nie wiadomo, bo erekcja liczby ich nie podaje. Prawdopodobnie był tylko prefekt i jeden profesor. W drugiej erekcji wymieniony prefekt, dwóch profesorów i braciszek do zarządu gospodarstwa. Gdy jednak liczba alumnów i przedmiotów wykładanych wzrosła, powiększono liczbę profesorów, których było pięciu, wliczając w to prefekta. Obecnie jest ich 8, a nadto spowiednik i prokurator domu.

Alumnów liczba rozmaita. Erekcja pierwsza chce ich mieć 24, druga 12-tu na koszcie instytutu, więcej jednak przyjmować pozwala też na koszt własny. Za bpa Koźmiana (1828 r.) liczbę tę podniesiono do 36, potem bywało i więcej. Najwyższą ich liczbę pokazuje r. 1888, bo 140, teraz bywa 120 – 125: jest to liczba normalna, zastosowana do potrzeb dyecezji.

Co się tyczy nauk: pierwotnie dawano tylko Teol. moral. i dogmatyczną, XX. missjonarze dodali jeszcze obrzędy kościelne, a potem pismo ś. i wymowę kaznodziejską. W tym dopiero wieku przybrali i inne jeszcze nauki, jak historję Kości., prawo kan. i teol. pasterską, i w ten sposób powstała całość nauk, jakiemi zwykła oddawać się młodzież duchowna po wszystkich Sem. Najwięcej w rozszerzeniu planu nauk zasłużył się ks. Jan Bóbr, prefekt około r. 1832.

Biblioteka powstała z ofiar profesorów i księży dyecezalnych. W r. 1840 obejmowała zaledwie 1400 książek, a w r. 1862 około 2,200. Dopiero po kasacie zakonów w kraju, r. 1864, zniesione z klasztorów książki, uczyniły ją od razu bogatą i liczną (pełną). Największej ceny są w niej książki [illegible] od pijarów z Piotrkowa i od kamedułów z Łędu. Nowszemi dziełami i dość licznemi pomnożyły ją ofiary księży braci Chodyńskich, X. Jana Trojanowskiego, biblioteka prawna po mecenasie z warszawy Józefie Zagrowskim, dana przez jego syna

ks

ks. Antoniego Zagurowskiego; w końcu przybywają do niej cenne dzieła bpów Bereśniewicza i sufr. Kossowskiego, jak niemniej drobniejsze ofiary wielu księży z dyecezyi. Wszystkie te nabytki lat ostatnich postawiły ją w rzędzie najliczniejszych bibliotek w kraju. Wiele czasu nad jej ~~uporządkowaniem~~ ~~i~~ uporządkowaniem i zebraniem podjął prof. x. Stan. Chodzyński: dzieła jednak dotąd nie doszło do zupełności. Bibliotekarzem jest jeden z XX. profesorów, obierany przez regensa. Wszystkich książek jest około 30.000, w różnych gałęziach nauk duch. i świeckich.

Materyalny stan Sem. Włoc. od początku niedostateczny ~~przeszkodą~~ długi czas był przeszkodą do jego rozwoju. Pierwotne uposażenie obejmowało dwie wsie: Witowo i Zbląg, w ziemi kujawskiej, oraz dziesięciny z kilku wsi biskupich i opłaty od opatów w dyecezyi. Nowa erekcya z r. 1719 dodała jeszcze wieś Szosnkę: z tych wieś Zbląg zabrał rząd pruski 1796 r., dwie inne zaś przeszły na skarb dzisiejszego rządu w r. 1864, a gdy wszystkie dawniej naznaczone fundusze dla tego Sem. (wynoszące w r. 1847 rs. 31.800) tj. wsie, dziesięciny, procenty i opłaty, ustały, rząd ~~daje~~ w zamian za takowe wypłaca (nie stale, z łaski) czasowo subsidium 7.500 rubli rocznie; na wszystkie ogółem potrzeby zakładu.

Gmach Sem. jest w bliskości kościoła katedr., oddzielony od niego dość obszernym placem, na ~~niedawno~~ niedawno skwer zamienionym (tj. drzewami i kratkami obsadzony), daje nazwę ulicy, przy której stoi. Pierwotny dom był bardzo szczupły; ~~wystawiony przez bpa~~ ~~Na miejscu jego~~ Wystawił nieco obszerniejszy bp Wołucki 1618 r., który w r. 1720 bp Szaniawski przebudował i przyległym ogrodem obdarował. Powiększył go nieco bp Koźmian 1828 r., a następnie bp Tomaszewski 1840 r. kosztem od rządu pozyskanym dostawił ~~nowy~~ pawilon (skrzydło), łączący stary gmach z kościółkiem ś. Witalisa, na kaplicę Sem. ~~zaś~~ oddanym. W r. 1882 zaś za bpa Popiela dostawiony został nowy pawilon na bibliotekę przeznaczony, też w potrzebie na mieszkanie alumnów obrócony, i jeszcze r. 1887 za bpa Bereśniewicza dostawiony pawilon, kwadrat budowy całej dopełniający (tj. teraz budowa cała ma kwadrat, w środku którego wirydarz), ~~w~~ a w tym mieści się kuchnia, refektarz bardzo obszerny, mieszkanie regensa i biblioteka. Nowe zabudowania gospodarcze stanęły w r. 1887 i 88.

Wogóle (mówiąc) Sem. Wł. w ostatnich 20 latach bardzo prędko i wszechstronnie się rozwijał ~~pod~~ zarówno pod względem materyalnym jako i naukowym, w czem wielkie zasługi położyli regensi jego X. Fran. Pstrokoński (+1873) i Zenon Chodyński (+1887): pamięć ich pozostanie tu nigdy nie zatarta.

O biskupach i zwierzchnikach (~~administratorach~~) dyecezyi, a z dawniejszych czasów i o kapitule katedralnej wyznać trzeba, że potrzeby Sem. rozumieli i o ich zaspokojenie starali się według możności: czynili też dla jego dobra, co im tylko okoliczności czasowe (~~zawsze~~ ciągle tej prowincyi ~~ziemi~~ nie przyjazne), pozwalały. Jedni troszczyli się o jego rozwój materyalny, inni pisali mu prawa i czujnością swoją ~~dawali~~ w alumnach pomnażali ducha kościelnego. Do tych zaliczyć szczególnie należy bpów z czasów ostatnich, mianowicie Koźmiana i wszystkich jego następców aż do czcigodnego ~~p~~ teraźniejszego pasterza dyecezyi bpa Bereśniewicza.

Mając zamiar wkrótce ~~osobno~~ podać do druku obszerniejszą historyę tego Sem. w języku polskim: na tym krótkim rysie dziejów jego tu poprzestajemy. Zadaniem bowiem dzieła tego jest tylko ~~raczej~~ podać przedstawić zbiór dokumentów kierunek duchowny instytutu, czyli reguły i ustawy jego, obejmujących. —

Histo. brevis

Ut apud alias nationes, etiam in Polonia monasteria scholae cathedrales, domus parochor. olim juventute elementari imbuebant doctrina ad statū sacerdotalē praeparatoria, quā deinde perficiebant et absolvebant in ipso templo sub oculis presbyteror. Quapropter epi. studiosiore, summa cū industria invigilab. scholis cath. et fovebant in iis scientiar. disciplinā pro exigentia progressus et necessitate tempor.

Juven. lectio. indole semp. fuerte ep. nos inveniēb. maecenat. et patror. qui adjuval. eos in scientiis acquir. in univ. cracov. v. aliis in schol. superior. s. patriis s. extran. ubi adev. occas. ≠ non solū artes humanior. edisc. sed etiā amplissimā oper. dare philo. theolo. jur. Ex ill. schol. magna pars cultor. juven. transib. ad stat. ecclesiast. in quo non soli spatiosior. campū agend. inveniēb. verū etiā celerior. promotion. Nihilom. omnes

schol. istae nō possunt haberi destinat. educand. sacerdot. neq semper poss. iz seminar. hodiern.

Primi Concil. Trid PP. auctor. fuere ut special. schol. fundar. ad usū eoz qui praep. se ad stat. eccles. amplect. quaeq vocab. semin. Prim. tale semin. ep. nō Wladislavie erex. Stan. Karnk. t. t. ep9 ladislav. post. arch. gnesn. primasq totiq regni. Decr. erectiō. subscr. 16 aug. 1569 a. Non tam. in eo suffic. defin. stat. fund. reveus instit. salt. quod ejq instit. interior. offiziq personaz quae ill. directur. erant. Nam numerū eoz. indic. stipend. ad 24 clum. sustent. erant nimis exig. pro illoz temp. ratiō. quamq contineb. duaz vvoz reditq et quasd. decimas natur. atq contribut. unimis persolv. Unde propt. ist. reus et propt. pest. quae nō multis an. po. Ladisl. grasse. ē aliasq cans. de quib. nō const. sub successo. Berov. existe. desiit ē juvent. ecclesiā hug dioec. max. part. in schol. ē coll. PP. Jesuit quae in finib. dioeces. plura eo tempo. exort. erant – praeperab. Epq Rozdrazewski

vir quocunq aliis virtut. praevell. et semp. parat. adone servitiu Eccles. praestand. tam v. deb. minoris fecits. Statu semin. ejq loco omne alemt. sua posuit in ordin. scho. cathe. cuj. program. sicutrq satis amplu delineav.

Tempo. quo alum. no erant in Sem. Ledisl. penu. ad eos sustent. destit.. cumulab. in stip. ad sustend. eos alios in locis, max. in urbe Posna. in Coll. Lubr. No tam. cessab. stud. tu Epi tu Capit. ut alum. denuo colleg Ledisl. ibiq educaren. Hoc fine exig. dotatio prist. novis augeb. legat. ut fecer. Wotuc = qui leger. 7000 mill. flor. Lubien. 4.500 Madali. 5000 et cet. No tam sufficieb. haec largitio. und. in poster. exist. Sem. semp. maneb. exile et debil.

Long. post interrup. alumnorq absent nonnisi a 1818 ex Posna. alumni itern Ledi. translatisunt opera pii Epi Wota. capit. quod strenue eu educab. Sed brevi pro post. bell. continuae transitio. exercit. pestis aliisq calamit. quae hanc praeser. provin. afflig. iterum collapsu e v. pot. tam misera vit. ageb. ut

nullius enet utilit. nulláq in dioec. exercer. vim. Nihil ~~memor~~ insign: per tot. saecul. memor. tradi. ē neq in actis invenit. quū vix nonnull. haber. alumnos unū alterū v. prof.

Cū vell. rei mederi epq bonus Feli. Szen: nov. erectio. sub D. 31 Dec. 1719 sancit. tradid. semin. Congreg: P S. Vinc. a Paul. Stabil. eod tempo. exsitq ~~fed~~ tq. Inde ab illo temp. durat semp. amplificat. et melior. sed: ea quae tempo. ratio postul. PP. MM. operā suā primis tempo. unic: collocab. in practi. educat. alumnoq quod fecit. illis procedeb. nā alum. iam ant. in scho. piis et jesuit. instruct. suffic. recep. Non ~~est~~ nisi post sublat. has schol. Jesuit. piis vero ad educand. levitas unic. adaptat. Semin. in progr. suo pract. theol. etiā philos. et histo. scient. recep. quibq adiungeb. aliae scient. profes. quemadmo musica. et repetito. - quon. nō erat semin. pueroq, quae only. per gymnas. docent. Has ob caus. et scient. numer. c profess. semp. adaugeb.

Brev. hist.

Postq. a. 1864 Congr. Miss. in regn. Polon. suppressa ē, in locū proff. qui ad illā pertineb. Congr. surrog. sunt saecul. .... qui usq ad diē hod. instit. gubern. Primi qui e clero dioeces: cathedr. ascender. erant Zeno et Stanis. Chodyi. post quos alii vocati sunt, omnes stud. sacerdot. insig. Ultimus mission. qui in semin. munus recto. exhib. erat Fran. Plonir. † 1873.

Quot proff. in prim. erect. creati sunt, n constat, nā eor numer. nō indic. Verisim. ē unū fuis. praef. et unū profess. In altera erectio. numer. praef. duo proff. et frat. laic. ad oeconom: gerend. Quū tam. ē num. alumnor et scientiōr quae doceb. auct. auct. est etiā num. proff. qui erant quinq. unc cū praef. Hod. octo sunt proff. praet. confessar et procur. domus

Alumnor nume. varius erat. In prim. erect. 24 indicant. in alt. 12 qui aleb. sumtibq insti.; poter. tam. plur. recipi qu propriis sustentab. sumptibq. Ejō tempore a. 1828. num. crevit ad 36, post. major etiā inven. Maxim. numerq. indicat. ca. 88 exstab. anū 140 : hod. sol. quotannis 120-125 unc alum. qui num. normalis ē et respond. necessit. dioeces.

Qu. ad scientias attin. prim. tempo. doceb. sola theol. moral. et dogm; PP Miss. addid. liturg. eccles., deind. sacr. script. et eloqu. sacr. (concionato.) - Novissi nostr. aevo adnumx. alias quoq scient. veluti hist. eccles. jus canon. theol. pastor. ē hoc m° syste. scientiaq composit. ē qui juvenes cleri. per omn. semin. oper. dent. Sum. merit. ē in elaborand. program. scient. Ioann. Bobr. praef. semin. cr. a. 1832.

Bibl. ort. ē ex donis proff. e sacerd. dioec. A. 40 vix contineb. 1400 libb., a. 62 circ. 2200 et nonni. pō sublat. monast. in regn. Pol. a. 64 libb. ex eor. bibl. monastr. convent. stat. opulent. ē numero effe. Maxim. pret. hab. ~~libb~~ qui ~~ex~~ Piarist. ex Petrikov. et Capuci. ex Led proven. Novis operibq et numer. adauxer. cum donatione fratr. Chodyi. Ioan. Tropen. biblioth. jussit. quae oli pertineb. ad maecen. Ior. Zegonobis tradi. ē. Pret. silend. venerandā nō ~~sunt~~ est et Ill. Epī nostr. Berci. et Ill. epi suff. Kosowski ~~adornate~~ splendid. ~~donis~~ adauxiss. bibl. quibq accers. dona cleri dioec.

Inde a Caroli Magni temporibus crescebat in diem scholarum numerus, ubi juvenes, ~~quibus voluntas erat~~ divinis inserviturī ministeriis ~~inserviendi~~, primis scientiarum elementis ad sublime quod expetebant munus, ~~instituebantur~~ praeparabantur ~~comparabantur~~. Qui mos ut apud reliquas nationes exteras, etiam in Polonia viguit, neque deerant scholae s. monasteriis adnexae s. ecclesiis cathedr.:

Nowa hypoteza wolnomyślna o początkach Genezy.

P. Gustaw d'Eichthal przedłożył uwagi swoje o pierwszych dwóch rozdziałach Genezy na dwóch posiedzeniach Akademii napisów i literatury (des inscriptions et belles-lettres) 8. i 13 sierpnia. Przyjmuje text dawniejszy od teraźniejszego textu mojżeszowego, który w strofach opiewał stworzenie świata.

Przed niewolą babylońską, tak twierdzi, istniały różne pisma o historyi, prawie dawne, starożytniejsze, pochodzące z różnych czasów, a opierające się na tradycyi lub nawet pierwotnych dokumentach. Wszystkie te pisma po zburzeniu Jerozolimy zostały uszkodzone i rozproszone, później znowu przez Ezdrasza w całość zebrane i uzupełnione tak, jak dzisiaj je mamy.

Pisma te zostały utworzone, przejrzane i zastosowane do religijnych potrzeb nowego społeczeństwa żydowskiego, a praca ta dokonaną została pod protekcyą zdobywców Assyryi a ~~religijnym~~ wpływem religii Zoroastra. Trzeba więc wyrzucić wszystko, co przypomina wpływ perski, aby otrzymać pierwotny hebr: text o stworzeniu. Text ten pierwotny składał się z regularnych strof, z których każda opiewała jeden dzień stworzenia. Dwie strofy zachowały się jeszcze, pierwsza zupełnie a druga w wielkiej części; są to w. 11–13 o stworzeniu roślin i 14–19 o stworzeniu gwiazd. Każda zaś składa się z dwóch wierszyków, odrębnej cechy, gdyż pierwszy oznajmia wolę Bożą a 2i jej spełnienie. Paralelizm ten ~~[illegible]~~ właściwy jest poezyi hebr. Pierwszy wierszyk kończy się zwrotem: i ~~tak~~ się stało. a 2i przez 2wierszową zwrotkę: I Bóg widział, że to było dobre. Stał się wieczór i stał się poranek, dzień ...

Według tych sześciu typowych strof p. Eichthal inne strofy chciał odszukać i z pozostałych szczątek niejako na nowo utworzyć. Rezultat jego usiłowań byłby taki:

1° Opowiadanie rozpoczyna się prologiem o stworzeniu chaosu, który opisuje ~~opisuje~~, i chwali założenie firmamentu. Opowiadanie rozwija się przez siedm strof jednakowych, których każda zakończona jest pewnym dziełem.

2° stworzenie gwiazd przypada na dzień 1y

3° ustęp stanowy o stworzeniu świata pochodzi dopiero z czasów Ezdrasza i przypomina Zendawestę. Tak samo wyrzucają się wiersze, w których mowa o podziale czasu według gwiazd, o przystosowaniu roślin i zwierząt

4° stworzenie człowieka samo wypełnia dzień 6y.

Univers. 1874. 18 septembre.

Zeller o Heglu 2

Chciał Hegel wszystkie dawniejsze systemy niem. złączyć w jeden nowy, przetworniejszy i żywotniejszy. Mając dwóch poprzedników najbliższych, działających się wpływami niem. publiczności, Fichtego i Schellinga, musiał z nimi się liczyć a chcąc obu do swego wcielić systemu, musiał ich ze sobą pogodzić. Obaj byli panteistami: pierwszy subjektywnego, drugi objektywnego założenia. Otóż dwie formy panteizmu pogodzić na rzecz treści, jasne, że i ta treść będzie panteizmem. Panteizm wszędzie jest, gdzie Bóg i świat wiedzie oraz obawa, mniejsza o to czy słońce to objawia się przez abstrakcyjnego świata w Bogu jak u Fichtego czy Boga w świat, jak u Schellinga. Środka między niemi nie masz, prócz chyba idealizmu. Ostatecznie przez Hegla sztuka bez nadziei i bez wyników.

Autor mówi: Hegel hat an d. lösung dieser aufgabe mit einer bewunderswürdigen Kraft u. anstrengung d. denkens gearbeitet u. er ist dadurch d. schöpfer eines systems geworden, welches als d. vollkommenste form d. deutschen idealismus, als d. reifste frucht d. entwickelung zu betrachten ist, d. derselbe seit Kant durchlaufen hatte. Diese entwickelung kommt in H. auf ähnliche weise zum abschluss, wie d. d. sokratischen schule in Arist. zu abschluss gekommen war. // Lassen sich trotzdem bei schärferer prüfung d. schwächen u. widersprüche seines systems nicht verkennen, hat sich trotzdem d. unmöglichkeit, bei demselben zu verharren, schon in d. nächsten jahrzehnten nach H. tode klar herausgestellt, so kann dies nur beweisen, dass schon d. grund d. gebäudes, ... auf den H. werk ist, nicht tief u. sicher genug gelegt war, dass d. kritik von ihm auf seine vorgänger, bis auf K. u. weiter hinauf, zurückzugehen hat. 77 s.

Z tego długiego a jasnego wyspu wyciągamy wnioski:

1° System H. jest najdoskonalszą formą niem. idealizmu, najdojrzalszym owocem rozwoju duchowego w Niemczech

2° system ma niedostatki, nawet sprzeczności

3° Wkrótce po śmierci autora okazał się system jego niepodobnym

4° fundament systemu nie jest ani dość głęboki ani pewny

5° że krytyka powinna sięgać do jego poprzedników, do K. i dalej nawet. –

szkoła H: wpadła się na krytykę religii. Na tej [illegible] obchodzi [illegible], która [illegible] religii objawionej rozwinięty dyalektykę mistrza, [illegible] Feuerbach i Strauss [illegible] materyalizmu najgrubszego.

Bruno Bauer - [illegible] - [illegible]

ciekawy jest [illegible] na str. 900 - bo tam autor dobrze poinformowany: [illegible] gewissiger hielten sich d. Tübing. Hegelianer in ihre[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ vielfach verbesser[illegible] [illegible] Kraie [illegible] sich d. überzg ver- [illegible] nicht blos [illegible] eine ergänzg u. berichtig [illegible] sondern auch um eine verbesserg [illegible] Verfahren handle; u. von hier aus war nur noch ein [illegible] schritt zu d. weiteren frage: ob der [illegible] d. syste selbst übergestellt sei, ob nicht [illegible] einer neubaus auf anderer [illegible] vorliege.

Usiłowania [illegible] i [illegible] się za warte wspomnienia [illegible] systemu wedle innemi drogami, ale [illegible] z przyjętej [illegible] systemem - einzelne habe auch [illegible] grundsätzlich überzg ausgesprochen, dss d. philos. einer neuen [illegible] bedürfe u. dss sie diese in erster reihe vo einer [illegible] wiederaufnahme d. untersuchg über d. urspr unserer vorstellgn [illegible] methode d. wissensch. erkenntnis zu erwarten habe. 901)

10

Naród niem. za wzór jest idealizmu i wszystkie ... idealistami. Leibniz świat ... uważał za zebranie mniej lub więcej świadomych duchów, a pojęcie ducha wydobył z własnej swej ... świadomości. Kant i Fichte uważali świat zewnętrzny za odbicie wewnętrznego, Schelling ... ducha za stwórcę przyrody, a przyrodę za powłokę i ... stopniowo do świadomości ... ducha. Wszędzie widzi ta sama skłonność: albo świat zewnętrzny ... wewnętrznego, albo według jego analogii ... jest ... punktem wyjścia i ... drogi a przyrody tylko ... ducha.

W przeciwstawieniu: hegl. ... ... swego ... rozwoju.

Die stockg d. philos. productivität, welche nach ... eintrat (die allmählige zersetzg d. grösseren schulen, d. zerfahrenheit u. unsicherheit, welche sich d. philos. bestrebgen bemächtigte liess erkennen, dss ein wendepunkt eingetreten sei, dss sich d. bedürfniss einer veränderten weise d. denkens geltend mache; u. wenn mit d. zurücktreten d. philos. thätigkeit d. vielseitigste u. fruchtbarste arbeit auf d. gebiet d. erfahrungswissenschaften u. vor allem auf dem d. naturwissenschaft hand in hand ging, so war damit deutlich angezeigt, dss d. neue philos. mit diesen wissenschaften in ein engeres verhältniss treten müsse, als d. bisherige, dss sie ihre ergebnisse mehr verwerthen für sich verwenden, ihre ... allzu ausschliess. idealismus durch einen gesunden realismus ergänzen müsse ... d. zukunft d. deutschen philos. in erster stelle wird davon abhängen, in welchem grade es ihr gelingt, sich d. ... für d. thatsächl. beschaffenheit u. d. tiefer liegenden zusammenhang d. dinge, f. d. subj. u. d. obj. elemente d. vorstellgen, f. d. natürl. ursachen u. d. idealen gründe d. erscheinungen gleich offen zu erhalten.

Zeller o przyszłości niem. filoz. ...

Trzeba pojść w ślady Kanta – str. 44.

Es ist meine tiefste zugleich wohlgeprüfte Überzeugung, eine [illegible] gesicherte Fortbildung d. deutschen Spekulation [illegible] auf d. Wege [illegible] d. wichtig gelingen könne, welche [illegible] K: vereinbart u. angebahnt welche jedoch sehr verschiedener [illegible] fähig ist [illegible] selbst einige [illegible] vorn[illegible] [illegible] zu [illegible] glaube.

Cheiał w sobie pogodzić wiarę i wiedzę, serce i rozum, co [illegible] niedziei na [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] ile [illegible] wiernym uczniem – str. 46. [illegible] się zdaje, że nie mogą [illegible] pomiędzy [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] to [illegible], to [illegible] [illegible] – [illegible] jak [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się autor [illegible] [illegible] i zaraz od [illegible] lat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] fil: [illegible] wyd.

w r. 1829 – Beiträge zur Charakteristik d. neuern philos. – 2 wyd.

1841 – Robił trzy zarzuty głównie fil:

1° że [illegible] bez krytyki tożsamość myślenia i bytu, skutkiem czego myślenie przez [illegible] [illegible] swoj własny wydaje [illegible];

2° że system jego jest panteistyczny i antyosobisty

3° że [illegible] systemu, zastosowane do [illegible] [illegible] [illegible]

a) [illegible] Boga bez [illegible], gdyż staje się osobą jedynie w ludziach; [illegible] osobistość Boża zastąpione [illegible] [illegible] uosobianiem się w ludziach.

b) że [illegible] jest istnieniem w sobie sprzecznem, zatem [illegible] [illegible];

c) że także [illegible] [illegible] duch ludzki, bo jest chwilowem tylko wcieleniem się Boga. –

[illegible] się stąd, że [illegible] był [illegible] [illegible], bo w r. 29 i następnie dziesiątki lat [illegible] był [illegible] [illegible] [illegible]

Michał Fichte

o [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] jego

Uwaga o jego charakterze.

pokazuje się dalej, że był myślicielem jasnym i gruntownym, bo dowodzi dotąd uznanych pewnie, sl: zarzutów, które później hegl: ... byt wielce zmiennym i wzro... wym, bo zmieniał prawdy i o tę mu chodziło.

Żąda F: aby teizm filoz: dowodził siebie i utwierdzał bez pomieszania z teologią, biorąc jednak teologię i całą treść wiary objawionej, jako fakt psychol: i histor: który powinien być stwierdzony a postulaty może spekulacji - 68 - jednakże nie można na nich budować metafizyki.

Błędy jego

Zdaje się autorowi, że teizm, który jest teraz szczególnie chrz: objawem, powinien stać się ogólnym, humanistycznym - W tym punkcie bardzo niejasno autor się wyraża. Na pierwszy rzut oka chciałby chrześcijaństwu dopomódz do mycostwa-

69. " Man vergönne d. christenthu endlich zu seiner angestammte kraft sich zu erhebe, als d. reine religio d. liebe hervorzutrete u. nichts anderes sein zu wolle, als dies: dann wird es auch seine umgestaltende allgewalt auf d. Gemüth übe, d. eingeborene keim d. liebe wunderrichlich in ihne zu wecke. Nur darin u. nur insofern ist d. christenth. uns d. absolute religio u. gleube d. zukunft, weil sie richtig gedeutet d. reinste d. religio d. liebe ist"

Zaczem twierdzi, że nowej wiary nie potrzeba, że wiara chrześc. ma podstawę wieczną, dla tego wcale nowej -

Ale te piękne słowa tracą swe znaczenie, zestawione z innemi:

68: Każda prawdziwa cywilizacya jest natchnioną przez Boga i dziełem Opatrzności -

Słowa te na pozór niewinne - bardzo niebezpieczne nabierają

znaczenie „dodatku", że nie tylko świat zewnętrzny i wewnętrzny je- [illegible]
mają być jedyną miarą tego, co jest moralnie, [illegible] wy-
myślone, lecz trzeba wszelkie inne względy uwzględnić do
ugruntowania teizmu – prawda, że i ten [illegible] [illegible]
objaśnienia.)
69. Soll d. Christenth. in d. [illegible] vermittelt [illegible]
[illegible] d. [illegible]. Seine [illegible] ist, u. ihm aber
in seiner [illegible] gestalt [illegible] noch gebricht
zur universalen weltreligion. So muss er sich alle cultur-
aufgaben z. [illegible] d. [illegible] nicht nur zu
[illegible] sein, sondern [illegible] überlegen sein. D.
geist d. [illegible] u. heiligen (welcher v. ihr aus [illegible] d.
[illegible]) oder leite u. vollbringe, d. [illegible] wie d.
[illegible], [illegible] [illegible], d. tempel eigentl.
religiosität, d. gemeinschaftlich u. d. liebe aufdrückt.
Wie weit dahinter zurückgeblieben noch d. urtheil wie d.
[illegible] d. gewöhnlich kirchliche [illegible] noch besonders unsere zu seine.
Broni się od zarzutu nazwania [illegible] jakiegoś wyłącznie [illegible]
[illegible] w [illegible] - [illegible] w najdoskonalszej
jego formie, [illegible] powinien znikać w teizmie konkretnym,
jednoczącym w sobie immanencyą i transcendencyą, [illegible]
[illegible] wolnym od sprzeczności i [illegible] do myślenia.
Dawne różnice panteizmu i deizmu, dualizmu i monizmu,
sensualizmu i intelektualizmu, idealizmu i realizmu,
[illegible] i atomizmu, zastąpione zostały mechanizmem
i teleologią, czyli teizmem i ateizmem.
73. D. grosse culturkampf, welche d. gegenwart durch alle
verzweigungen ihrer wissenschaftl. bildung durchzustreite ist

[illegible] 2

O panteizmie

O współczesnej filoz.: mechanizm i teleologia, ateizm i teizm

gipfelt definitiv in jener höchste u. letzte alternative: ob in d. physische u. d. moral. welt lediglich d. blinde nothwendigkt eines zwingende naturgesetzes walte, also dasjenige, w. man als „zwecklose zufall" zu charakterisire d. recht ht - od. ob im gegentheil d. sichtbare universu, wie d. innere welt d. sammte seiten nach ihrer gesammte thätigkeit, in letzter instanz allein erklärbar u. begreiflich werde durch d. annahme eines (eigentlich zu deuten) absolut in telligente prinzips. -

Skutkiem tej walki jest rozdwoje wewnętrzne duszy pomiędzy rozum i serce, wiarę i wiedzę. Rozdwojenie to dowodzi stanu współczesnego nam rozumu (Fr.), skoro nie potrafił uleczyć tego rozdwojenia, przyczynił się ktedna utworzenia.

Der verstand muss ebe darin seine stärke zeige, dss er d. gemüthe völliges genüge bietet durch eine begeisternd erhebend weltansicht, in welcher dasselbe vor skeptische anfechtgen gesichert wohne könne. D. glaube andererseits ht dieses verstande sich zu unterwerfe u. mit seine gesammte begriffs- u. vorstellgskreise, wo nöthig, durch ihn sich berichtige zu lasse.

o mechanizmie Świetny rozwój nauk przyrodzonych i wielkie odkrycia, zwłaszcza ścisłości ich metody przekonały badaczy o niezmienności praw przyrody. Nie znają one ani przypadku ani wyjątków. Zgoda na to, ale czyż wolno wnioskować stąd, że nigdzie nie może wolności? A jednak mówili to przyrodnicy, ogłosiwszy wolność iluzją - według nich człowiek działa również konsekwentnie i koniecznie, jak ślepe siły przyrody.

Podobno iluzją wydaje się przyrodnikom teleologia. Świat jest sumą wiecznych i niezmiennych praw. Wszystko dzieje

12

się mechanicznym sposobem, nie z umiejętnym zamiarem. F. Entstehung mechanischen pojmowania świata.
Tyle tylko F. przyznaje naturalistom, że celowości nie stwierdzamy samej ~~istoty~~ wiary, ani rzeczywistych przyczyn lub skutków. Że celem oka jest widzenie, jasno, ale cel ten nie stwierdzamy, jakim sposobem i jakiemi środkami cel ten osiąga się. Celowość jest zbyteczna gdzie chodzi o zrozumienie stwierdzenia zjawisk.

F: die annahme d. zwecke ist aber überhaupt etwas völlig überflüssiges zur erklärung d. naturerscheinungen in ihrer aeussern beschaffenheit u. tätigkeit.

Ale inne zachodzi pytanie, o które nie troszczą się przyrodnicy, jak daleko wystarczają prawa mechan. przyczynowości (mech. przyczyny) do wytłumaczenia tego, co jest.

F: aber wie weit diese sphäre reiche, wie weit überhaupt d. mechan. causalitaetsgesetz zur vollständig. erklärung d. tatsächl. genüge, d. ist d. hier unbeachtet gebliebene frage....
d. universalität d. aeussern mechan. geschehens ist zugestand u. darüber kein streit. Aber d. innere char. u. d. gesamtresultat desselben ist dabei übersehen worden u. bedauerlich preisgegeben.
Denn dieser erfolg zeigt mit ebenso univers. tatsächlichkeit d. naturgesetze gerade in ihrer blind mechan. wirkung nicht als in dieser beziehung zusammenhangslos, als harmon. ineinandergreifend; kurz eine in ihrer mannigfaltigkeit hinein geeignete gesamtzweck. Dienend. U. eben in dieser voraus betrachtet ... d. mechanis. wirkung d. zugleich universal tatsächlich ist, liegt d. entscheid. wendepunkt f. d. denken, d. willkürlichkeit b. d. mechan weltansicht u. ihrer erklaerungsweise stehen zu bleiben u. damit d. metaph. gebiet zu betreten. –

78. D. mechanismus u. n. gesetze sind weder etwas letztes, für sich bestehendes, noch etwas eigentl. obj: sie sind erwiesener massen lediglich d. denkl. elementare producte 1 abstrakt. denkens, durch welches d. beobachtg gewisse gruppe regelmässig wiederkehrender od. stets verbundener erscheinge in 1 gesamtausdruck zusammenfasst, ohne damit weder d. letzte grund dieser regelmässigkt erkläre zu können od. nur zu wollen, noch auch in geringsten d. denknothwendigkt dafür zu erhärten. –

Stosunek mechanizmu do teleologii wydaje się autorowi taki: 1° że prawa przyrody oraz ich skutki panują w dziedzinie zewnętrznego stania się, bezpośredniej rzeczywistości, w świecie zjawisk –

2° nie mają ani kompetencyi ani normy do sądzenia o przyczynach istotnych, o wewnętrznym, wzajemnym ich związku, o prawdziwej ich istotności, o ostatecznej, bezwzględnej realnej przyczynie. –

79. D. erforschg d. naturgesetze u. ihrer wirkge gilt durchaus nur f. d. sphäre d. äussern geschehens, d. unmittelbaren thatsächlichkt. Sie betrifft lediglich d. phaenomenale welt. F. d. darin wirkend realgründe dagegen, f. d. deutg d. innern zusammenhanges unter denselben, f. d. erkenntniss ihres eigentl. wesens, f. d. erforschg d. höchsten, absol. realgrundes vollends hat s. keine competenz u. keine massstab d. entscheidg.

Jasna rzecz, że dla nauk przyrod. nie istnieje teleologia ani teizm lub ateizm, tak jak nie istnieje dla materii. Ale byłoby zuchwalstwem, gdyby ich ścisłej i trzeźwej metody używać do zbadania[?] cały świat niematerialny z jego przyczynami rzeczywistemi. Tak postępuje naturalizm, ale nie zgadza się na to

głębi badanie przyrody

Pytanie: czemże wewnętrzny charakter i układ owego nastroju [illegible] porządku, którego skutkiem jest wspólne i zgodne działanie praw przyrody? Odpowiadając na nie, przechodzimy już do teleologii, przekraczamy granice świata zjawisk i praw jego prowadzących do [illegible]. Przenosimy się w krainę przyczyn i skutków nie podpadających pod obserwację (zmysłów): dochodzimy do nich przez wnioski od zmysłowo danych wypadków, przez hypotezy. Tem samym kontrola obserwacji tutaj hypoteza, która nie przez obserwację ~~[illegible]~~ zamienia się w teorię, lecz gdy wobec myślenia okaże się konieczną. A wartości samych praw myślenia, nie z metafizyki się z teorii poznania wypływa. - 80. -

Ale górę hypoteze, ten i [illegible] pamięć, bo wiecznie te same zagadki (zdające już) [illegible] wiele rozwiązań.

81. D. geschichte d. metaph. ist daher 1 bild v. wechselnd systeme, v. kämpfe, v. siege u. niederlage; u. aus diese gründe ht mã sie neuerdings sogar sehr unbedachterweise in abgang erklärt. Deñ grade d. naturwissenschaft, welche in 1 theile ihrer vertreter jenes verdict vollzoge, hätte sich einem volle, in welche streit d. hypoth. sie selbst hineingeräth bei alle frage, welche über d. blos thatsächl. hinaus d. wesen d. materie, d. begr. d. atome, d. verhältn. v. kraft u. stoff, v. vitalismus u. mechanismus in d. organ. welt betreffe. Hier wäre ihr 1 log. kontrole d. metaph. sehr wohlthätig gewese, weñ sie dieselbe [illegible] allem nicht hätte verschmähe wolle. -

Teizie o teizmie nowszym.

82: Philos. begründet kann dselbe nach meiner überzeugung werde dch. 1 doppeltes: überhpt auf d. allgm. grundlage 1 streng ineghaltene anthropocentr. standpktes, dene besonnenheit v. vornherei alle transc. nebefragē, als ebē dem unbeantwortbare zur seite lässt; - sodā in besondere auf d. grundlage u. in wesentlösl. verbdg mit d. streng begründetē, dlsch zugl v beiwerke gereinigte begr. 1 teleologie, als dene resultat sich ergiebt, dss d. mechanismus nur d. univers. ausdr. teleolog. zwecksetzend u. zweckansweis. kend ursache sei. -

83. Dari liegt ab. zugl. d. univers. char. d. theismg. Er ist durchaus 0 blos, wofür mā gemeinigl. ihn hält, 1 philos. schulmeing nebē andern, od. auch 1 bestimte religionsform, d. polytheist. etwa gegenüber; überhpt 0 1 hypothet. d. menschl. geiste künstl. eingewöhnte vorstellgsweise, welche mā etweise dch bildg ihm gegebē, etweise daher auch, dch höhere bildg u. einsicht etwa, wie mā jetzt meint, ihm hinwegnehme könte. D. theismg liegt im ursprüngl. wesē unsers grundbewusstsein - im anfang u. kein ist das bewusst werdē d. ursprüngl. in uns liegend idee 1 unbedingte, an welche u. im unterschiede v. welche wir erst uns selbst u. alles empir. gegebene, als bedingt. abhäng. endl. inne werde, sowohl fühle als denke, müsse. -

Na str. 84 i 85 dowodzi autor jak z pierwotn. ziemn. monoteizmu rozwija się politeizm, wśród którem rzeczywista jest religia objawiona dla wszystkich form relig: zaś zarówno teizm, choć niewyraźny, później jasny i uznany. str. 85 wiara w Boga nie jest ani wymysłem ani umowną przyjętym z pomocy wychowania utrwaloną, ani nie jest illuzyą.

Aby uniknąć zarzutu, że wiarę objawioną wywodzą metodą hegl. które szkoły w jego w. [illegible], niektórzy Heglowi nie zabrali się ~~poczęli~~ do przerobienia systemu samego [illegible] zwali [illegible], wiarę [illegible].

Wśród nich odznaczyli się Herm. Weisse w Lipsku (1801-66) oraz młodszy Fichte (J. H.) 1797-1879 – wprzód w Bonn, później w Tybindze. Obok nich pracowali zgodnie mniej więcej w tymże kierunku: Ulrici, Chalybaeus (+1862) Carriere, Wirth. Chodziło im głównie o ocalenie Boga osobistego i duszy nieśmiertelnej.

Zeller o [illegible] Fichte, [illegible] str. 903 i n.

A [illegible]

a) [illegible] (459–526)

b) [illegible] (527–578)

c) [illegible] (578–592)

d) [illegible] (593–598)

B

e) [illegible] (598–

α) [illegible] –592)

β) [illegible] (593–600)

γ) [illegible] (600–608)

δ) [illegible] (609–[illegible])

ε) [illegible] ([illegible]–[illegible])

ζ) [illegible] ([illegible]–[illegible])

η) [illegible] ([illegible]–[illegible])

f) [illegible] ([illegible])

α) [illegible] ([illegible]–653)

β) [illegible] (654–657)

γ) [illegible] (658–678)

δ) [illegible] (679–682)

ε) [illegible] (683–692)

ζ) [illegible] (693–700)

Ueberweg p. 119 sq.

Plat. † ol. 108, 1 – arch. Teof. (348–347)
= w pierw. połd. 347

bo Spenz. 8 lat scholarch. zacz. od Ol. 108,2 (347–346
Xenokr. zaczy. być scholarch: Ol. 110, 2 (339–338)
musiał Spenz. zaczy. 108, 2 = 347–346

Plat. ur. 427 7 29 maj. = ol. 88, 1 7 Targel. – Ueb. 117.
" przeno. się do Mega: mając lat 28 = 399 – Ueb. 118
zjeździł VII – Ueb. 120
" podróży pierw. – Ueb. 126 =

" założ. Akad. 387 = Ueb. 128

" drugi raz w Sycy. 367–366
" trzeci " " 361

" wracaj. po raz trzeci z Sycyl.:
spotk. Dion. w Olimpii 360 (ol. 105, 1)

Dion wrac. zwycięz. do Sycy: ol. 105, 3 = 358–357

Moż. nie kaz. uwierzy, gdy pow. że w naszej dobie relig. silni-
niej kiedykol. zajmuj. umysł. i ser. A jedn. jest to oczywis. że od
lat 20 (dalej sięg. nie mam potrze.) że tylko państwa zwracają nie
są uwag. które maj. Kulturk; te dzienni. budzą inter: któr. wdaj.
przeciw relig. lub jej bron; te książ. się rozch. któr. mają związ. z
dogm. Gdybyś z parlam. europ. ostatn. lat 20 wymazał. posied.
zenia: spraw. kościelne; z dzienni. artyku. teologi.; z książ. za-
czep. Objawie: lub tegoż apolog.: prawd. b. próżn. przeszł. w
życiu umysł. i serców: lud. Euro:

1.

O istocie ciepła miano w dawniejszych czasach najdziwaczniejsze ~~przekonanie~~ wyobrażenie i nie byłoby z wielką dla czytelnika korzyścią, wyliczyć je wszystkie. Wspomnimy tylko o ostatniem, które jeszcze przed niedawnym czasem liczyło wielu stronników, a w przeszłym wieku panowało bez rywali i popierane przez znakomitych matematyków i fizyków. Uważano wówczas przyczynę ciepła, czyli cieplik za delikatną substancyą, która nie przystępna ani oczom ani wadze przenikała na wskroś wszystkie ciała. Z jej wzrostem wzrastała i objętość ciała, a gdy jej ubywało, ciało się zmniejszało. Tak tłumaczono znany fenomen, że pod wpływem ciepła ciała się rozszerzają a wskutek zimna skurczają. Prawda, że nie wszystkie ani też hypoteza owa wiele innych nie tłumaczyła zjawisk, mimo to przestawano na niej, w braku lepszej.

Jednakże hypoteza ta nie cieszyła się nigdy jednomyślnością. Już Newton był nazwał ciepło „ruchem wstrząsającym" wewnątrz ciała, a po nim Rumford i Montgolfier myśl tę, która miała się okazać tak płodną w następstwa, rozwijali dosyć szczęśliwie. Były to jednak pojedyncze, odosobnione usiłowania, wśród których nie stawiano kwestyi metodycznie, lecz tylko mimochodem, zostawiając ją na drugim planie.

Stanowczy zwrot datuje dopiero od r. 1824, gdzie Carnot wystąpił z pamiętnikiem swoim i pierwsze odkrył prawo, a chociaż od razu nie zwracano nań powszechnej uwagi, przecież jak to zwykle się zdarza, gdy pierwszy impuls dany, w różnych krajach znakomici badacze równocześnie zaczęli badać istotę ciepła i stosunek jego do ruchu mechanicznego, i kilku z nich, nie wiedząc o sobie i nie komunikując sobie prac swoich, doszło do bardzo podobnych wyników. Pośród nich trzy mianowicie imiona jaśnieją w pierwszym rzędzie: Niemcy Mayer i Helmholtz, Anglik Joule. Ostatni szczególnie rozpocząwszy w r. 1847 szereg znakomitych badań, najwięcej się przyłożył do rozwiązania kwestyi.

—

Dawno już wiedziano, że ruch jest przyczyną ciepła_ jednakże nikt przed Anglikiem Joule nie oznaczył liczebnego stosunku, jaki zachodzi między ~~ruchem~~ jednym a drugim. Uderzenie młota o sztabę żelaza, kuli armatniej o pancerz wojennego okrętu, ~~prawi~~ rozgrzewają przedmiot uderzony, a rozgrzanie to nie skąd inąd przychodzić może, jak od ruchu, który nie zginął, jak sądzą powierzchownie, lecz zamienia się w ciepło. Ale jaka ilość ruchu potrzebna jest do wywołania danej

ilości ciepła, i na odwrót, czy ciepło zamienia się także w ruch, i w jakim liczebnym stosunku, to na te pytania odpowiedziano dopiero w nowszych czasach. Zanim jednakże przedstawimy tę odpowiedź, potrzeba abyśmy się zastanowili nad kwestyą nieco innego rodzaju, która jest tamtej niezbędną podstawą tak zwaną pracą mechaniczną.

Wyobraźmy sobie kuźnię, w której młot podniesiony jest przez koło, obracane za pomocą wody. Sam młot spada na kawał żelaza, który ma się rozbić na blachę. Widoczna, że koło podnosząc młot, odbywa pewną pracę, i że praca ta będzie tem większą, im cięższy młot, im wyższa wysokość, z której ma spadać. Jeżeli

Boecyusz.

O przypadku 8349

Na początku 5. ks. consol. phil: rozbiera autor istotę przypadku. Powiadzia, że to zdarzenie, wywołane ślepym ruchem, bez żadnej przyczyny, nie ma sensu, bo tam, gdzie porządek od Boga ustanowiony, nie ma miejsca swywola.

Si quidē aliquis eventu temerario motu nullaq causar conexione productu casū esse definiat, nihil ōīo casū esse confirmo... Quis enī coercente in ordinē cuncta deo locq esse ullq temeritati reliqq pō?

Dowodzi tego dawnym argumentem, że z niczego nic powstać nie może, na co powszechna była zgoda u dawnych filoz:

Nā nihil ex nihilo existere vera sententia ē cui nemo unquā veterū refragatq ē, quāquā id illi nō de operante principio, sed de materiali subjecto...

Z tych słów widno, że B: był chrześ: bo dodatek quemquā etc: wyraża, w czem się różni od poprzedników. Ci zaś rozumieli ową zasadę o wiecznej materyi, B: o wiecznym działaczu - bez tego przypuszczenia nie miał ów dodatek celu żadnego.

B: przyjmuje defini: Aryst:

Aristoteles meq id, inquit, in Physicis (II.4) ē brevi ē veri propinqua ratione definivit... Quotiens, ait, aliquid cujuspiā rei gratia geritur aliudq quibqdā de causis quā q. intendebatur, obtingit, casq vocatur: ut si quis colendi agri causa fodiens humū defossi auri pondq inveniat...

Obszernie na tym przykładzie wyjaśnia czym istota przypadku, który acz nie zamierzony, płynie z nieczystych przyczyn, i także przypadkowe zdarzenia podciąga pod ogólny rząd Opatrzności.
Licet igitur definire casum esse inopinatum ex confluentibus causis in his quae ob aliquid geruntur eventum. Concurrere vero atque confluere causas facit ordo ille inevitabili connexione procedens, qui de providentiae fonte descendens cuncta suis locis temporibusque disponit.

To samo powtarza w 1ej poez: 5ej ks:
Sic quae permissis fluitare videtur habenis
Fors patitur frenos ipsaque lege meat.

W 2iej poez: przechodzi do wolności osobistej. Jeżeli wszystko w świecie poddane stałym prawom, zapyta się niejeden czy także duch ludzki im podlega?
Sed in hac haerentium sibi serie causarum estne ulla nostri arbitrii libertas an ipsos quoque humanorum motus animorum fatalis catena constringit?
Odpowiada że każda istota rozumna mieć musi wolność wyboru i decyzji.
Dowodzi zaś w ten sposób:
nam quod ratione uti naturaliter potest id habet judicium quo quidque discernat: per se igitur fugienda optandave dinoscit. Quod vero quis optandum esse judicat petit, refugit vero quod aestimat esse fugiendum. Quare quibus inest ratio, inest etiam volendi nolendique libertas.

Atoli nie we wszystkich istotach ta sama istnieje wolność. W Bogu jest zupełna, w duszach ludzkich tem mniejsza się staje, im więcej oddalają się od Boga, im więcej lgną do ziemi. Kto zaś popadł w nałóg występny, ten się pozbawił zupełnie wolności.

Supernis divinisque substantiis ē perspicax judicium ē incorrupta voluntas ē efficax optatorum praesto ē potestas. humanas vero animas liberiores quidē esse necesse ē, cū se in mentis divinae speculatione conservant, minus vero, cū dilabuntur ad corpora minusque etiā, cū terrenis artubus colligantur. Extrema vero ē servitus, cū vitiis deditae rationis propriae possessione ceciderunt.

Pięknie mówi, że dusze pogrążone w grzechu są quodā mº propria libertate captivae

Boecyusz

O Wieczności.

Wielką tę kwestyą rozbiera Boecyusz w VI. prozie Ks: 5ej philosophiae consolationis

Wszyscy ludzie rozumni zgadzają się na to, że Bóg jest wieczny. Co to jest wieczność? Aeternitas est interminabilis vitae tota simul et perfecta possessio. W tem jest cała różnica istoty wiecznej od doczesnej.

Rzeczy doczesne od teraźniejszej chwili do przyszłej przechodzą, ale nigdy nie obejmują całego naraz przeciągu życia swego, bo jutra jeszcze nie posiadają a wczoraj już utraciły. Nawet teraźniejszość należy do nich chwilkami szybko przechodzącemi. Świat nie jest wiecznym, choćby nawet nie miał początku ani końca nie miał się doczekać, jak sądzi Arys: bo przeszłe chwile jego istnienia jeszcze nie należą do niego.

Wielce różni się takie istnienie bez początku i końca, n.p. świata Platoń: od wieczności Bożej, bo aliud est per interminabilem duci vitam quod mundo Plato tribuit, aliud interminabilis vitae totam pariter complexam esse praesentiam quod divinae mentis proprium esse manifestum est.

Świat Plat: nie jest współczesnym ani współrzędnym Bogu. Neque deus conditis rebus antiquior videri debet temporis quantitate, sed simplicis potius proprietate naturae.

Świat usiłuje naśladować Boga wszechobecności, ale tylko na chwilkę to jemu się udaje, potem zaczyna na nowo ubiegać się o zatrzymanie siebie samego w obecności. Hunc enī vitæ imobilis præsentariū statū infinitq ille temporaliū reꝝ motq imitatur cūq eū effingere atq aequare nō possit, ex imobilitate deficit in motū, ex simplicitate præsentiæ decrescit in infinitā futuri ac præteriti quantitatē: et cū totā pariter vitæ suæ plenitudinē nequeat possidere, hoc ipso q. aliquo mᵒ nunquā esse desinit, illud q. implere atq exprimere nō pō, aliquatenq videtur æmulari alligans se ad qualemcunq præsentiā hujq exigui volucrisq momenti: quæ quoniā manentis illiq præsentiæ quandā gestat imaginē, quibqcunq contigerit id præstat, ut esse videantur. Quoniā vero manere nō potuit, infinitū temporis iter arripuit eoq mᵒ factū ē, ut continuaret eundo vitā cujq plenitudinē complecti nō valuit permanendo.

Chcąc słowami wyrazić różnicę tych pojęć, należałoby, z Pla: (Tim: 37. D.) Boga nazywać wiecznym a świat nieustającym, ciągłym. Itaq si digna rebq nomina velimq imponere, Platonē sequentes Deū quidē æternū, mundū vero dicamq esse perpetuū.

O Słońcu.

Jeszcze przed kilku wiekami mało co wiedziano o istocie słońca; wyobrażano je sobie w kształcie tarczy, jednostajnie świecącej, a choć rozmaite były pojęcia, że blask słońca nieraz został przyćmiony w sposób rozmaity i niestałość światła jego przyznano, nie umiano tego ani sprawdzić ani wytłumaczyć, z przyczyny niedokładnego stanu ówczesnych przyrządów astronomicznych. Pierwszy dopiero Fabrycyusz (w r. 1610) dostrzegł plamy na słońcu a towarzysząc ich ruchowi na przez całą tarczę słoneczną, wnosił stąd, że słońce obraca się dokoła osi swojej.

Prawie równocześnie Galileusz w Rzymie a w Ingolstadt uczony jezuita Scheiner widzieli rozmaite plamy na słońcu i [illegible] i [illegible]. Żeby te [illegible], które przedtem później musiało nastąpić, z postępem [illegible], i nie dziw, że w miejscach przez uczonych, niezależnych od siebie, [illegible] naraz dochodzić, komu z nich należy się chwała pierwszeństwa. [illegible] należy się temu, kto spostrzeżone zjawisko pierwszy dobrze wytłumaczył. Pod tym względem nie może wątpliwości, że geniusz Galileusza pierwszy wystąpił z prawdopodobną hipotezą. Podczas gdy inni twierdzili, że plamy owe są to cienie planet, krążących bliżej od słońca, lub jakie mniej prawdopodobne przypuszczali rzeczy, Galileusz po kilku miesięcznych mozolnych badaniach oświadczył, że plamy nie wewnątrz słońca lecz na niem istnieją a ich ruch pozorny pochodzi z rotacyi słońca około osi swojej. Gdy zważymy niedokładność lunet podówczas używanych i zupełny brak mierniczych przyrządów, które dzisiaj astronomowie używają, odznaczających się wszelką z matematyczną ścisłością, nie można nie podziwiać tak trafnego wniosku.

Wniosek ten stwierdziły następne spostrzeżenia. Plamy zjawiają się na wschodnim krańcu tarczy słonecznej i posuwają się linią ukośną ku jej krańcowi zachodniemu, gdzie po 14 dniach mniej więcej znikają. Po dalszych 14 dniach często ta sama plama zjawia się na nowo i odbywa drugą drogę, podobną w zupełności do pierwszej, czasem i trzecią i czwartą. A gdy kilka plam zjawia się równocześnie, ciągną równolegle do siebie i w równym czasie odbywają drogę swoją. Wniosek stąd łatwy, że nie są to ciała samodzielne, które niby księżyce jakie krążą około słońca, lecz że ogólny ruch rotacyjny słońca je ze sobą unosi. Zarówno na [illegible] plamy ciemne zjawiają się na słońcu, również liczne są punkta lub grupy jasne pochodniami zwane, które według tych samych praw, co plamy, towarzyszą obrotowi słońca. Wtedy trzeba było i pochodnie uważać za samodzielne ciała niebieskie, a temu przypisać, jak już trafnie zauważył Galileusz, że w bezpośredniem [illegible]

słońca; są gwiazdy jaśniejsze od niego.

Jeszcze kilka innych zjawisk wspomnieć tu wypada, niosących Galileusza. Towarzysząc plamie jakiej przez kilka dni, widzimy że ruch jej, im bliżej środka słonecznego, tem prędszy się staje, a im bliżej brzegów, tem wolniejszy. Jest to bardzo wyraźne optyczne złudzenie, gdyż ruch ten nie na płaszczyźnie, jak nam się zdaje, lecz na półkuli się odbywa. Tenże kulisty kształt słońca, tłumaczy innego rodzaju złudzenie. W środku słońca plamy wydają się okrągłemi, a im więcej się zbliżają do brzegu, tem więcej forma ich staje się podłużnowatą, na końcu zamieniają się w wąskie linie. ~~Sprawia~~ to Złudzenie to wynika z praw perspektywy na wypukłej płaszczyźnie, i dowodzi, zarówno z powyższemi spostrzeżeniami, że plamy na samem słońcu mają swoją siedzibę, gdyż przypuszczając, że istnieją zewnątrz niego, trzeba by im nadać kształt dziwnie płaski, aby mogły podobne optyczne zjawisko przedstawiać. Jakaż analogia innych ciał niebieskich temu stoi na przeszkodzie. —

Zanim odpowiemy, czem są te ciemne plamy na słońcu, przypatrzmy się ich powstaniu. ~~Jest~~ Powierzchnia słońca, nawet gdy wolna jest od plam, nie przedstawia gładkiej, jednostajnej szyby. Przy obrazie jej mocno zwiększonym i uchwyconym na białem tle, wydaje się pomarszczoną, porysowaną, a tu i owdzie miejsca, jaśniejsze od reszty, pochodniami zwane. Uważniej wpatrując się w tę powierzchnię, wydaje się jakoby okryta świecącemi ziarnkami ryżu, owalnego najczęściej kształtu, rysujące się na ciemnem tle. Ziarnka te mają ruch własny, co szczególniej widać przy powstawaniu plam małych, które w krótkim czasie [illegible] i przez nie są wypełniane. —

Powiedzieliśmy już że nie wszystkie plamy odbywają regularnej drogi od jednego brzegu słonecznej tarczy do drugiego; najczęściej powstają i ~~rozkładają~~ giną przed ukończeniem drogi. Co do czasu, potrzebnego na utworzenie się plamy, jest on bardzo zmienny i nie mamy [illegible] co do tego względem stałego prawa. Jedne powstają bardzo powoli, drugie zjawiają się jakoby z nagła. Jednakże powstanie plamy prawie nigdy nie jest doraźne, gdy się nagle otwiera słońce, lecz już kilka dni przedtem widać w fotosferze (tak się nazywa świecąca powierzchnia słońca) ruch niezwykły: już to liczne zjawiają się pochodnie, już to drobniutkie się otwierają (pory) a materya fotosferyczne przedzielająca pojedyncze pory, staje się coraz więcej cienka. Nareszcie pora jedna się zwiększa i zamienia się w szeroką szczelinę, która powoli się zaokrągla i otacza półcieniem. Oto zwyczajny przebieg utworzenia się jednej plamy: najczęściej jednak rzecz cała odbywa się mniej regularnie. W kilku naraz punktach powstają plamy, wśród których wielkie massy fotosferycznej materyi, oderwane od reszty, rozbiegają się na wszystkie strony, rozkładają się, znikają, dopóki z wielkiego zamętu wychodzi nareszcie jedna przestworna plama.

Zwykle plamy wykończone mają kształt okrągły, ale rzadko trwa on takim do końca. Materya fotosferyczna ze wszystkich stron długiemi języczkami i wężykami do plamy się wdziera, przez co forma okrągła coraz więcej się rozszerza a w jej miejsce najdziwaczniejsze poszarpane powstają figury.

Przystępujemy nareszcie do pytania, czem są te zagadkowe plamy? Wspomnieliśmy już o niemożliwej hypotezie, jakoby to były cienie małych planet, przechodzących przed słońcem. Galileusz wykazawszy przeciwnie, że plamy na samem słońcu istnieją, wytłumaczył je innym sposobem, dodajmy, najlepszym, na jaki zdołano się umiano przy ówczesnym stanie astron. przyrządów. Mniemał, że to są chmury, zawieszone w atmosferze słonecznej i w niej się poruszające. To mniemanie dawniej miało licznych zwolenników a i dzisiaj jeszcze napotkać można niepospolitych uczonych, którzy do niego się przychylają. Jednakże, jeżeli już dawniej hypotezie tej robiono ciężkie zarzuty, to zdaje się dzisiaj zupełnie jest pobitą. Inni znowu brali plamy za wierzchołki gór wychylające się nad fotosferę a rozdarte jej stoki miały sprawić ów półcień otaczający wszystkie plamy; nie umieli jednak wytłumaczyć tychże samodzielnego plam. Nareszcie byli i tacy, którzy w plamach widzieli nie dobrze stopione masy, rodzaj żużli lub gruzów, pływających po ognistym oceanie, za jaki brano słońce. —

Pierwszy krok stanowczy w teoryi plam uczynił Anglik Dr. Wilson. On to mniej więcej 100 lat temu, wykazał że każda plama jest wydrążeniem, którego głębokość wymierzyć można. Odkrycie to potwierdzone przez Herszla a w nowszych czasach przez O. Secchi i Anglika Warren De la Rue nie ulega już najmniejszej wątpliwości a ostatni ze wspomnianych astronomów wynalazł nawet sposób bardzo prosty aby wklęsłości te dla każdego oka zrobić widzialnemi. Gdy bowiem równocześnie zdejmują się 2 fotografie słońca w dwóch miejscach odległych od siebie o 15° szerokości, to później złączone w stereoskopie najdokładniej pokazują wklęsłość plamy i wysokie brzegi otaczającej ją fotosfery.

Odkrycie Wilsona przyjąwszy za pewnik William Herszel tak wnioskował dalej; że, jeżeli plama każda jest wklęsłością, fotosfera słońca nie może być ani płynną ani gazową, gdyż z przerażającą szybkością wpadałaby do każdego otworu, aby go wypełnić, my jednak nie raz te same plamy przez wiele miesięcy widujemy. Z drugiej strony fotosfera nie może być masą stałą, twardą, gdyż wtedy plamy nie mogłyby się wśród niej poruszać. Pozostaje abyśmy ją uważali za świecące mgłę, za chmury, które na kształt chmur naszych zawieszone są w atmosferze słonecznej, podobnej do naszej, i w niej się zgęszczają.

Przyjąwszy taki punkt widzenia, który w sobie niewątpliwie jest prawdziwy, znakomity

astronom nanieszczęście nie mógł się ~~[illegible]~~ rozstać z inną ulubioną myślą swoją, że słońce koniecznie jest zamieszkanem. Mrzonka ta, czysta a priori, bo nie oparta na żadnem spostrzeżeniu, wpłynęła na dalszy rozwój jego teoryi o plamach słonecznych. Skoro słońce jest ciałem ciemnem, podobnem do ziemi i zamieszkanem, potrzeba, aby było zasłonięte od ognistej fotosfery, otaczającej je do koła. Przypuścił zatem H.: że między fotosferą a ciemnem jądrem słońca znajduje się gruba warstwa chmur a gdy ta czasem wraz z fotosferą na niej się rozdziera, ukazuje nam się ciemne jądro słońca. Tak wytłumaczył H. plamy na słońcu. Jakkolwiek cała ta teorya przepełniona jest mnóstwem dowolnych przypuszczeń, trudno nie uznać, że pierwsza część jéj zawiera wiele prawdziwego. To też posunęły prace Herszla znacznie znajomość słońca i pozostaną na długo, jeśli nie na zawsze, niezbędną dalszych badań podstawą. –

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że każda plama jest wklęsłością i powstaje przez rozdarcie fotosfery. Prócz tego plama obdarzona jest siłą wciągającą, bo i na początku jéj powstania i później widzimy massy materyi fotosf: które do niej wchodzą, w niej przez czas jakiś gwałtownie się poruszają, nareszcie rozkładają i znikają. Tę siłę wciągającą plamy można w dwojaki sposób wytłumaczyć. Albo otwór ów wypuszcza z wnętrza słońca prąd gazowy, cieplejszy od ~~fotosfery~~ fotosfery a ta, podobna do zgęszczonej pary, dostawszy się w prąd cieplejszy rozrzedza się i niewidzialną, bo przezroczystą się staje. Albo też temperatura otworu niższa jest od temperatury massy fotosf: a ta stygnąc w nim, traci blask swój i przestaje być widzialną. Jakkolwiek astronomia nie wyrzekła ostatniego słowa w tej kwestyi, pierwsza hypoteza wydaje się więcej zbliżoną do prawdy. Już samo powstanie plamy objawia się jako wybuch z wnętrza na zewnątrz, a trudno przypuszczać, aby wnętrze słońca zawierało gazy zimniejsze od fotosfery. –

Fotosferę zaś wyobrażać sobie trzeba jako mgłę świecącą, jako grubą warstwę chmur, otaczających słońce a zawieszonych w jego atmosferze. Chmury te różnią się od naszych, że nie z wodnistej pary, lecz z metalicznych substancyi się składają a dzięki wysokiej swojej temperaturze, promieniejącej są jasności. Zewnętrzny jednak kształt tych chmur zupełnie do ziemskich podobien, które, jako to z wysokich gór widać, najczęściej w kształcie olbrzymich ostrokręgów się tworzą a szczyty ostrokręgów byłyby owe ziarnka ryżowe, któremi powierzchnia słońca jest zasiana. Plamy zaś, przerywające ciągłość fotosfery nie są próżne, lecz napełnione materyą przezroczystą, mniej jasną od fotos- [illegible] gęstszą i natury gazowej. Dla widza na księżycu przedstawiałaby ziemia widok podobny: chmury, odbijające światło słoneczne, wydałyby się więcej jasnemi podczas gdy powietrze przezroczyste pogodne miałoby pozór wielkich ciemnych plam.

Powiedzieliśmy już, że plamy się poruszają i to zawsze w stałym kierunku, od wschodniego brzegu do zachodniego, co dowodzi, że towarzyszą ogólnemu ruchowi słońca dokoła osi swojej. Jednakże prócz ogólnego ruchu rotacyjnego każda plama ma swój ruch własny, objawiający się już to przez zwiększanie lub zmniejszanie kształtu już to przez raptowniejsze posuwanie się naprzód, aniżeli regularny obrot słońca wymaga. Nawet gdy plama długo trwa i ~~tenże~~ kształt swój pierwotny zachowuje, nie jest wolna od podobnych, doraźnych poruszeń; widać od czasu do czasu jakoby nowe zapędy, nowe wzmożenie się ruchu. Szczególnie zaś widać to gdy plama znacznym ulega zmianom w formie lub nawet na kilka się rozpada, wtedy zawsze robi silniejszy skok naprzód. Często także zdarza się, iż niektóra plama rozłożywszy się i zniknąwszy po niejakim czasie na nowo się zjawia, ale zawsze o znaczny kawał naprzód w odbywanej drodze.

Spostrzeżenia te wystarczają do uznania, że plamy obdarzone są ruchem własnym. Chcąc więc oznaczyć czas obrotu słonecznego, trzeba każdy z tych ruchów osobno studyować, a to rzecz mozolna, zawiła. Potrzeba bardzo wiele obserwować plam, aby dojść do jakiegoś prawdopodobnego rezultatu, a jeżeli ~~rachuby~~ dotąd astronomowie nie mogli się zgodzić, co do długości rotacyi słonecznej, pochodzi to w większej części stąd, że rachuby nie wszyscy oparli swoje ~~nie~~ na ~~dostatecznie~~ wielkiej liczbie plam. W przeciągu obrot jednej plamy, jeżeli nie ginie w drodze, trwa dni 27; obrot jednak słońca jest znacznie krótszy. Trzeba bowiem zważać i na łamanie światła, sprawione przez atmosferę słoneczną, która sprawia, że plamę każdą i prędzej widzimy i dłużej, aniżeli rzeczywiście powinna być widzialna; a powtóre, że ziemia przez owe 27 dni posunęła się znacznie naprzód w przestrzeniach niebieskich, że zatem drugi wschód plamy później zobaczymy. Zważywszy na wszystkie te względy optyczne, oznaczono obrot słońca mniej więcej na 25 1/3 dni. (Jeżeli porównywamy rezultaty astronomów od r. 1678–1866 to ~~mniej~~ wszyscy się zgadzają, co do liczby 25, ale co do ułamków, różnią się rachuby od 0,01–0,58. Zaprawdę wielka różnica. W r. 1869 p. Secchi i Spoerer oznaczyli rotacyą na 25,2340 dni. Jest to rezultat najnowszy i najprawdopodobniejszy, bo oparty na bardzo wielkiej liczbie spostrzeżeń.)

~~Oznaczenie~~ Badanie rotacyi słonecznej sprowadziło bardzo ciekawe odkrycie, bogate w następstwa i odsłaniające prawdziwą istotę słońca. Podzieliwszy słońce na kształt ziemi stopniami szerokości, przekonano się, że rotacya nie jest jednakowo długa pod każdym stopniem szerokości, i że jest krótsza nad równikiem a dłuższa ku biegunom. Prawda, że wniosek ten opiera się na analogii, bo jak wspominałem, plamy nie w każdej części słońca się znajdują, lecz najczęściej tylko do 30° szerokości od równika — w r. 1846 spostrzeżono w Neapolu jedną pod 50° półn.: była to najdalej oddalona od równika, jaką dotąd znamy. Otóż jakkolwiek spostrzeżenia astron. nie sięgają po za 50°, nie mniej jest faktem, że aż do tego punktu poczynając od równika szybkość rotacyi się zmniejsza, dozwolony więc wniosek, że u biegunów jest najmniejsza.

Wynika stąd, że badania nasze nigdy nie dochodzą do części stałej słońca, lecz zatrzymują się na powierzchni, w atmosferze płynnej. Bo w ciele stałem punkta leżące pod tą samą długością, odbywają rotacyą swoją w tym samym czasie. Powierzchnia więc słońca nie jest stałą

by pomoca się nakreślać chmur, żeglujących po naszej atmosferze.

Odkrycie to nasuwa nam koniecznie drugie pytanie, co do jądra słonecznego. Czy tylko powierzchnia słońca, owa fotosfera świecąca płynną, jest? czy odkrywa się pod nią jądro stałe, jak dotąd utrzymywano? Przypuszczeniu temu stoi na przeszkodzie wysoka temperatura słońca. Bo jakkolwiek słońce wypromieniowuje z stanu ... , przez co właściwie zgęściło się, trudno przyjąć w nim takie zniżenie temperatury, że masy wewnętrzne są mniej ciepłe od powierzchni i reszty świata. Pozostaje więc tylko drugie twierdzenie, że całe słońce jest w stanie gazowym i że wewnętrzne warstwy wewnętrzne szybciej wirują dokoła osi aniżeli powierzchnia. Nic w tem nieznanego, owszem masa gazowa zgęszczająca się koniecznie musi takie przedstawiać zjawisko. (Jak widzimy że planety wewnętrzne między Ziemią a Jowiszem, reprezentujące wewnętrzne warstwy pierwotnej mgławicy, z której nasz system słoneczny się wytworzył, szybciej krążą dokoła słońca od Jowisza i następnych.

Jeżeli dalej przypuścimy, że wnętrze słońca, wskutek materyi oddanej i wyższej temperatury i prędszego ruchu rotacyjnego, wydobywają się na powierzchnię, to w przeciwieństwie do większej szybkości swojej rzucają się naprzód, jak to widzimy samo przy powstawaniu plam. Z przyczyn tych, które zdolne są spowodować takie wydobywanie się materyi wewnętrznej na powierzchnię, przytaczamy jedną tylko ale wysoce prawdopodobną. Fotosfera przez ciągłe wysyłanie promieni światła i ciepła, traci część swego ciepła, a tem samem gęstnieje staje się cięższą. Według praw rządzących wirowaniem powinna więc spadać na dół, do środka. Spadając ruguje ona materyę gazową lżejszej natury, która według praw hydrostatyki się wznosi z ogromną szybkością, tem na powierzchni silniej od reszty fotosfery się porusza.

Zaznaczając, że słońce gazowe musiałoby zupełnie być ... , a wtedy nie byłoby na niem plam. Jednakże plamy nie są próżne, one wypełnione są gazami ciepłemi, chociaż bynajmniej światło gazowe, ... prosta, że nie widać fotosfery przeciwległej, więc się można przejrzeć przez słońce. Zresztą plamy te nie są bardzo czarne, gdy w przeciwieństwie do słońca, widać, że one w stosunku do niego jeszcze bardzo są jasne. A co się tyczy przezroczystości gazów, to ona bardzo dowolnem jest przypuszczeniem, gdzie chodzi o tak olbrzymie masy. Przecież atmosfera ziemska, tak przezroczysta, pochłania nad głowami naszemi trzecią część promieni słonecznych, a nad horyzontem prawie wszystkie.

Wracamy więc do głównego twierdzenia, że badając rotacyę słońca, nie jego lecz rotacyę jego atmosfery badamy. Jesteśmy w położeniu astronoma, któryby z księżyca chciał obserwować rotacyę ziemi, mając tylko poruszające się chmury za jedyną zasadę swoich postrzeżeń. —

Pozostaje nam jeszcze pytanie, czy plamy na słońcu ukazują się według praw stałych? Jest bardzo dawno postrzeżono, że czasem wytrzymują miesiące i lata, a nie widać ani jednej. W innych znowu latach bardzo obficie się ukazują. Nic dziwnego że ta niejednostajność zwróciła na siebie uwagę astronomów i że starali się odkryć, czy w pojawianiu się ich nie ukrywa się pewna regularność.

D/ Pierwszy William Herszel gorliwiej, choć bezowocnie, roztrząsał tę statystykę. Przypuściwszy że może zachodzi jakiś stały stosunek między zjawianiem się plam a przemianami w ziemskiej meteorologii, po długiem szukaniu, wpadł na domysł, że ceny zboża zależą od mniejszej lub większej ilości plam słonecznych. Oczywiście był to pomysł niezręczny, bo choćby przekonanym się, że różne zjawiska meteorologiczne na ziemi zawisły w pewnej mierze od przemian zachodzących na słońcu, to jednak między przedmiotami, które zestawił H. nie mógł zachodzić bezpośredni stosunek.

Dopiero baron Schwabe w Dessau na nowo przystąpił do kwestyi i z niezmierną wytrwałością spisywał statystykę plam słonecznych. Od r. 1826 aż do 1853 co do dnia pogodnego, w którymby nie przypatrywał się słońcu i nie zliczał plam. Nie dziw, że tak długiemu szeregu sumiennych badań uwieńczony został pomyślnym rezultatem. Zestawiwszy starannie statystykę z przeszło 40 lat, przekonał się że największa i najmniejsza liczba plam następuje po sobie w regularnych odstępach, że od jednego max. do drugiego upływa mniej więcej lat 10. Dawniejsze obserwacye, jakkolwiek ~~mniej~~ nie kompletne i późniejsze wyprowadzone przez drugi szereg lat, potwierdziły odkrycie p. Schwabe. Odtąd astronomie powszechnie przyjęli peryod 10letni w ukazywaniu się plam.

Trudno wytłumaczyć ten fakt. Wiemy wszakże, że istnieje, to jedno pewna. Nawet z ubiegłych wieków są także podania dowodzące, że w różnych czasach światło słoneczne bez widomej przyczyny słabło i dopiero po upływie dłuższego czasu wracało znowu do dawnego blasku. Wirgil wspomina, iż razu [illegible], że po śmierci Cezara na czas jakiś słońce straciło blask swój. Ille etiam etc. — Podobno i w latach 533 i 626 naszej ery słońce przez kilka miesięcy pozostawało przyćmionem. Ale są to podania niepewne, prawdopodobnie bardzo przesadzające rzeczywistość fakta, zwłaszcza między jednym a drugiem nie widać żadnego związku, podług zaś peryod 10letni wraca regularnie. Jakaż więc jego przyczyna?

Powszechnie dziś przyjęta hypoteza przypisuje to zjawisko wpływowi planet ~~na płynne masy powierzchni płynnej słońca~~ które attrakcyą swoją w płynnych masach słońca sprawiają ~~przypływy~~ przypływy i odpływy, podobnie jak księżyc w naszych morzach. Sądzono nawet razu, że 10letni peryod w wracaniu plam słonecznych łączy się z obiegiem Jowisza (11 lat 314 dni). Później jednak przekonano się o bezzasadności tego zdania. Wtedy uciekano się do Merkurego i Wenery, które bardzo zbliżone do słońca, największy nań wpływ mogą. Jednakże masy dwóch tych planet bardzo są drobne, wpływ zatem ich attrakcyi nie może być wielki. Jakkolwiek bądź, zapisujemy ten fakt inny, drugi dziwny, że ów peryod 10letni schodzi się regularnie z pewnemi meteorol. zjawiskami na ziemi, z przemianami, jakim podlega owa wolno obracająca się siła magnetyczna. O tem wspomnimy jednak później. —

[illegible]

[illegible] partem [illegible]

[illegible] że [illegible]

Atm[osfera] [illegible]

[illegible] przestrzeni [illegible] masy [illegible]

[illegible] w atmosf[erze] [illegible]

Najpi[erw] [illegible] pa[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

[illegible] tem [illegible] odpowiednia [illegible]

[illegible] zaglan[illegible]

[illegible] stałe, które później

[illegible] w [illegible] się [illegible]

[illegible] tym sposobem siły tyją[illegible]

[illegible] roślina jest zatem maszyna, w której

[illegible] słońca [illegible] nam ciepła i światła [illegible] siły i ciepła [illegible].

W promieniach słonecznych uderza [illegible] światło i towarzyszące mu ciepło [illegible] tym [illegible] trzecie [illegible] chemiczne [illegible] światło się [illegible] [illegible] na wszystkie ciała [illegible]

[illegible]

Te [illegible] to [illegible] edwej i tej samej [illegible]
nowi, [illegible] fal [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] fal [illegible]
[illegible]

[illegible] fal [illegible]
[illegible]
[illegible] fale
[illegible]
[illegible]
[illegible] napawa [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] w [illegible] 1912
[illegible] 30 [illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] w [illegible] atmosfery [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

To ciepło wygromadzone w atmosferze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~pod~~[illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]. Licząc przyjąć na 70 milionów mil ziemi powierzchni, z której [illegible] się [illegible], wtedy owa warstwa 3 metrowa przedstawia ilość wody = 721 mil sześc. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ([illegible] [illegible] [illegible] [illegible])

Cała ta [illegible] ilość [illegible] [illegible] niespostrzeżenie [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] klimat [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] na całej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] atmosfery.

To wszystko powiedzieli o ruchach atmosfery: tyczy się także [illegible] ciepło [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Wiadomo z [illegible] fotograficznych, jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w innych [illegible] [illegible] [illegible] lub [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ponieważ działanie [illegible], jak i [illegible] [illegible], jest działaniem mechanicznem, [illegible] się [illegible] mechanicznie. Ale obliczenie to jest połączone z niemałemi trudnościami, [illegible] działanie [illegible] [illegible] [illegible] działanie [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]

4) [illegible] [illegible] [illegible] co do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] należy. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] i [illegible], aby
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]:

1° [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

2° [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

3° [illegible] [illegible] [illegible] prawo powinno [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

4° Cała energia [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ ztąd [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

O działaniu magnetycznem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] magnetycznej ziemi, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] liczne magnetyczne [illegible] —
Rezultaty [illegible]:

1° Szaboć magnetyczna wolno zawieszona nie zachowuje względem ziemi ciągle
tego samego położenia, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] (Ukazali [illegible] [illegible]) [illegible] Obrócony
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] atmosferą [illegible] [illegible] [illegible] w
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] magnet. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

2° [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] igły magnet. [illegible] [illegible] —

3° [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]

4° [illegible] [illegible] igły magnet. [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] atmosf.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] 10 [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 2

[illegible]

[illegible] niemieckiego [illegible]

[illegible] Widzimy [illegible]

[illegible] z późniejszemi [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Prawo [illegible] prawem [illegible], że kwadraty [illegible] jak [illegible] słońca — a prawo to jest tylko następstwem powszechnej grawitacji, działającej w prostym stosunku mas a odwrotnym kwadratu odległości.

Otóż powiedzieliśmy, że ona [illegible] [illegible] małych planet, [illegible] pomiędzy [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tworzenia się planet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w naszem Słoneczn[ym] [illegible] miała [illegible] [illegible] [illegible] ta [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]:

1° Wszystkie planety [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible].

2° [illegible] wypełnio[ne] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

3° Wszystkie planety [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]: [illegible] ich mają Saturn 8, Uran 4, Neptun [illegible] 1 [illegible] planet wewnętrznych jedna [illegible] [illegible] 1.

4° [illegible] planet [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — najdrobniejsza z nich jest [illegible] od [illegible] planet wewnętrznych [illegible] [illegible].

5° [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] o tem także [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible].

6 Planety [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] planet [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Żeby [illegible] płynnej [illegible]
początek [illegible] stała [illegible]
[illegible]
na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zachodzić [illegible].

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible] płyn [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Co do planet pojedynczych nie możemy wchodzić w zbyt wielkie szczegóły – powiemy tylko, że między planetami ~~stoj~~ wewnętrznemi t.j. Merkurem, Wenerą, Ziemią i Marsem wielkie zachodzi podobieństwo pod wielu względami – atmosfera na nich zdaje się podobną do ziemi z chmurami i burzami, oraz [illegible] a na Marsie, prócz stałych odcieni lądów i mórz, można widzieć śnieżne [illegible] białe [illegible], które dostrzegamy [illegible] przestrzenie pory roku

zmniejszają się albo zmniejszają — gęstość wszystkich tych planet jest także bardzo mała w stosunku do planet wewnętrznych

Zewnętrzne planety odznaczają się przewyższeniem ogromem massy swoich, szczególnie Jowisz który jest 1300 razy większy od ziemi. Obrót jego dokoła słońca jest bardzo wielki tak jak dzienna rotacya bardzo krótka, i o ile go znamy prócz tego mają księżyce, Saturn nawet 3 pierścienie. —

O kometach

Komety stanowią znaczną część w układzie słonecznym, ale pytanie czy należą [illegible], czy one [illegible], czy też z innego źródła. Kwestya ta wydaje się dotąd nierozstrzygnięta. Ich dziwne formy, ich drogi, odbywane w różnych kierunkach a często przeciwnych, niż planety, pochylenie ich dróg do ekliptyki bardzo znaczne u wielu przekraczające wszystko to wskazuje na pochodzenie obce.

Dzielą się zwykle na 2 kategorye — na periodyczne których obieg odbywa się w granicach systemu słonecznego — chodzą w elipsach bardzo spłaszczonych a czasem tylko 1 lub 7 najsłynniejsza Halleya wracająca co 75 lat, inne co 5 lat 6 lat, Enckego co 3 lat. Druga zaś daleko liczniejsza obejmująca one o parabolicznych orbitach — prawdopodobnie i one chodzą w elipsach bardzo spłaszczonych lub hiperbolach tak wydłużonych, że nam się wydają parabolami w małej części drogi przez nas dostrzeganej. [illegible] wchodziły w sferę działania słońca z wielkiej głębokości, to skutkiem hiperboli, [illegible] te [illegible] ich drogi mają w paraboli lub [illegible] elipsach. —

Ile razy kometa się [illegible] w [illegible] przestrzeni, [illegible] do słońca, [illegible] lub owalnej [illegible] do słońca [illegible] jądro. [illegible] jest atmosfera [illegible], [illegible]. [illegible] jest forma [illegible] komet. [illegible]

słońca, wyznaczając z jądra [illegible] [illegible], które [illegible] [illegible] do słońca [illegible] w tył się [illegible] i [illegible] w stronę [illegible] od słońca, [illegible] [illegible] jego. [illegible] oddalając się od słońca, gwiazda staje się mniej jasna, [illegible] z niej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]

W [illegible] [illegible] komet [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mała, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] 17, 10 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] tak szybko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie można [illegible] [illegible] [illegible]. Kometa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

O spektrum komet [illegible] str. 367

Ponieważ komety składają się z substancji [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] pyłu [illegible] [illegible] [illegible] się zbliżają do słońca, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się – a ponieważ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

I tak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] (1858 [illegible] [illegible] [illegible] kometa [illegible] się w [illegible] 1846 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –

[illegible] zatem nie mają [illegible] formy [illegible] [illegible] nieznaczne. Komety z r. 1861 massa równała się [illegible] metr. kubicz. wody a w najgęstszej atmosf: [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] tak [illegible] pyły spotkała się z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] planeta [illegible] się [illegible] [illegible] w najgęstszej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pyło [illegible] [illegible] [illegible] –

Tyle wydaje się pewnem, że komety są to [illegible] [illegible] [illegible] substancji [illegible] do naszego systemu, które się [illegible] się w [illegible]

12. attrakcyi słonecznej, także utrzymane są przez [illegible] planet, dopóki gorące słońce nie rozprószy ich zupełnie. Ta hypoteza stoi w ścisłym związku z inną hypotezą, o której [illegible] także [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przez Schiaparellego, i która zasługuje na zupełną naszą uwagę. —

O wolności nauki.

Na ostatnim zjeździe naturalistów niem. mówiono wiele o wolności nauki. Zdaje się jednak, że każdy co innego przez nią rozumiał. a Virchow, choć sobie inaczej ją pomyślił, nie dał żadnej definicyi. Inni tak samo, to li tylko jest w mocy wolności użyć lub napadać przeciwników, o tyle trudniej jest takie nauki [illegible] objaśnienie.

[illegible]

1. [illegible]
2. [illegible]
3. [illegible]
[illegible],
zatem [illegible] być [illegible]. Może być także [illegible] – [illegible]
4. Może być [illegible]
[illegible]
[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
5. [illegible] ~~według~~ [illegible] – niech [illegible]
[illegible]
[illegible] i.t.d.
6. [illegible]
[illegible]:
7. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] w teologii [illegible]
8. [illegible]
[illegible]. Jako [illegible], [illegible]
[illegible]
9. [illegible]
10. [illegible]

Die freiheit der wissenschaft im modernen staat.
Rede von Rud. Virchow. Berlin Jg. Wiegandt. 8vo str. 32.

Na zjeździe niem. naturalistów w Monachium r. 77 miał prof. Virch. wykład 22. wrześ: o wolności nauki.
Z obawą spogląda na Francyą, gdzie przewiduje zwycięstwo ultramontanizmu i upadek wolności słowa; cieszy się, że za to Niemcy mają zapewnioną i ustaloną tę wolność.
str. 6: "Teraz, panowie, łatwo w niem. Krainie mówić o wolności nauki; jesteśmy bezpieczni i możemy w zupełnym spokoju dyskutować o najwyższych i najtrudniejszych zagadnieniach życia i świata przyrodzonego."
Słowa te wyglądają na ironią, jeżeli się zważy, że w owych czasach były już zamknięte wszystkie semin: teol: że na żądanie Katol: Deputowanych, aby powierzyć Katedrę słynnemu prof. Jansen, odpowiedział tok późniejszy minister, że słynął wprawdzie o sławie i zasługach p. Jansen'a, gdyby jednak w dziele swem: dzieje niem. narodu" chciał przeprowadzić zasadę, że reformacya była nieszczęściem dla kraju i wypadkiem – to nie może oddać mu Katedry, gdyż nie stoi na wysokości bezstronnej nauki.
Mimo wolności panującej w Niemczech radzi autor, by uczeni nie nadużywali jej, by zrzekli się pewnych osobistych sądów aby nie utracić życzliwości narodu.
Str. 7: "W tej chwili nie powinniśmy żądać większej wolności, lecz doszliśmy do punktu, gdzie trzeba postawić sobie szczególne zadanie, by umiarkowaniem, wyrzeczeniem się do pewnego stopnia zamiłowań i osobistych mniemań nadal utrzymać życzliwość narodu a nie dopuścić, by zamieniła się w usposobienie przeciwne."
Mniemania osobiste były to po części teorye Haeckla. –
Radzi zatem autor, by pociągnięto ścisłą granicę między tem co jest nauką a „dla której jedynie domagać się można wolności" (7) a wszystkiemi hypotezami i przypuszczeniami, które mogą być prawdopodobne, ale nie są jeszcze udowodnioną nauką,

Robi tę dystynkcyą w celu prakt:
To co jest prawdą, powinno wnijść do skarbu rozumu naukowego. Każdą prawdę ustaloną naukowo, powinien naród w siebie przyjąć, spożyć i strawić a potem nad nią pracować dalej" (8)
Innym celem prakt: jest pedagogika - Szkoły przekształcają się według nowych potrzeb a nauki przyrodz: dobijają się w szkole większego znaczenia. Wtedy powinni naturaliści zgodzić się raz przecież na to, co już jest prawdą dowiedzioną a co prawdą pewnie nie jest. Jeżeli n. p. teorya pochodzenia człowieka od małpy jest prawdą, jak przypuszcza Haeckel, powinniśmy ją wykładać. „Nauka takiej wagi, tak przeobrażająca wszystkie dotychczasowe pojęcia, tworząca poniekąd nową religią, nie może być pominiętą w planie szkolnym" (11)
Tyle pewna że darwinizm już narobił dużo złego we Francyi a w Niemczech bardzo pożądaną jest bronią dla socyalistów (12) Mimo to, gdyby okazać się miało, że darwinizm jest prawdą, to choćby następstwa były najgorsze, spostrzeżenia najobrzydliwsze nie trzeba zawahać się: „trzeba tę naukę wprowadzić w życie, przekazać ją nie tylko wykształconym, lecz nawet dzieciom, zrobić ją podstawą naszych pojęć o świecie, społeczeństwie i państwie i na niej oprzeć nauczanie." (13)
Mówią niektórzy, że socyalizm jest wynikiem półwiedzy. Na to odpowiada on: że każdy z obecnych na zebraniu naturalistów ma tylko wiedzę częściową i to w jednej gałęzi a we wszystkich innych ma tylko pół wiedzy. Sam przyznaje, że w chemii nie dużo wie (13) a wymaga bardzo mądry wniosek, żeby nie stawiać ogólnych wniosków o rozwoju wszechświata, skoro się nie zna dostatecznie całego materyału, z którego mają być wyciągnięte owe wnioski (14)
Mówią n. p. że komórka składa się z małych cząstek, plastidiów, z których każdy zawiera węglik, wodór, tlen i azot

a ma duszę osobną; dusza ta jest źródłem lub sumą wszystkich sił, przebywających w chem. atomach" (14)
Na to a: że to być może, ale że on nie o tem nie potrafi zdecydować. Mnie się zdaje, że nie dużo potrzeba rozumu, aby orzekł, że to zgoła nie możebne. „Dopóki nie zrozumiem, jak z dodawania własności węglika, wodoru, tlenu i azotu powstać może dusza, dopóty nie mamy prawa wprowadzać duszy plastydulowej do szkoły ani żądać od ludzi wykształconych, by ją uznawali za prawdę naukową." (15) Dopóki to nie stanie się, „trzeba nauczycielom powiedzieć, tego nie nauczajcie" (15)
Ciekawem, kto daje prawo autorowi sądzić o tem, czy nauczyciel może lub nie może tego wykładać. To że sam czegoś nie rozumie, nie jest rzeczą przypomnieć, by nie rozumieli jej inni.

Zastanówmy się obecnie nad samorodztwem.
Darwinizm znowu określił tę naukę, bo jest dla niego koniecznem zakończeniem. „Przyznaję, że kto chce wyobrazić sobie jak pierwsze jestestwo organ: mogło samo przez się powstać, nie ma innego sposobu, jak samorodztwo. To rzecz jasna. Jeżeli nie chcę przyjąć teoryi stworzenia, jeżeli nie chcę wierzyć, że był osobny Stwórca, i który wziął kawał ziemi i tchnął w niego żywego ducha, jeżeli chcę po swojemu utworzyć sobie wiersz, muszę ~~rozpiewać~~ zacząć o samorodztwie. Tertium non datur. Nie ma innej rady dla tego, który mówi: nie przyjmuję stworzenia, ale chcę mieć wytłumaczenie." „Jeśli to teza pierwsza, to także musimy przejść do tezy drugiej": ergo przyjmuję generatio aequivoca. Ale dowodu na to nie ma. Żaden człowiek nie widział dokonywającego się samorodztwa, a każdy, kto tak twierdził, został pobity przez naturalistów" (20)
- Przyznaje dalej, że naturaliści mają pewne sympatye do samorodztwa i że ucieszyliby się niemało, gdyby ono (było) dowiedzionem. Dotąd jednak nie ma dowodów, gdy się znajdą, przyznamy się im (21)
Że zaś ~~wszystkie~~ żadne próbki dotąd się nie udały — śmieje się z Bathybiusa — uważa a. za dziwną pretensyę, by tak

ostawionej teoryi przyjść za podstawę ludzkiego myślenia i życia. (21)

Muszę tu zrobić uwagę, że myśli się a: jakoby dawniej nie ~~było~~ można w jednem zdaniu ~~wył~~ objąć i wytłumaczyć, jakim to sposobem powstaje istota nowa zwierz. Harvey mówił: omne vivum ex ovo. To zdanie tak utrzymuje a: już nie jest prawdziwe w swej powszechnej formie, bo po Harveyu odkryto rozmaite powstawania zwierząt bez jajka – parthenogenezę, podzielenie, odrastanie się u polipów – można mimo to z całą pewnością powiedzieć: omne vivum ex vivo –

Str. 21: „Musimy zatem o tym pierwszym punkcie, o związku organicznego istnienia z nieorganicznem, wyznać po prostu, że w istocie nic o tem nie wiemy" Na str. 26 i 27 występuje przeciw prof. Naegeli, który chciałby udzielić przymioty duchowe także roślinom – następstwem tego będzie, że każda komórka mieć będzie duszę.

(27) „Czyż mamy w istocie potrzebę, mówię potrzebę dodatnią naukową, aby rozszerzyć dziedzinę zjawisk duchowych po za te ciała, w których i na których istotnie się zjawiają. Nie mam nic przeciw temu, by atomy węglika miały ducha lub dostawały go w połączeniu z plastidulkami, ale nie wiem, po czem to mam poznać!

Śmieszna naiwność". –

Str: 29: Nikomu nie należy zabraniać stawiania swoich zagadnień w badaniu swojem, jest to wolność badania. Ale zagadnienie nie ma być przedmiotem nauczania. Gdy nauczamy, powinniśmy poprzestać na dziedzinach, w których się rzeczywiście poruszamy.

się rozbić i zarazem narazić na najcięższe niebezpieczeństwa naukę.

Panowie! z taką koncepcyą, jestem przekonany, potrafimy zwycięsko walczyć przeciw wrogom. Każde zaś usiłowanie aby zagadnienia zamieniać w twierdzenia, aby domysły nasze zrobić podstawą nauczania a Kościół wypędzić i dogmat zastąpić religią descendencyi, każde takie usiłowanie musi

Virchow 3.

Str: 29 Dla tego, panowie, miarkujmy się, zdobądźmy się na rezygnacyę, że nawet najdroższe zagadnienia, stojące przed nami otworzone, są to problemy, niczem więcej; mówmy po sto razy: nie uważajcie tego za prawdę, bądźcie przekonani, że kiedyś będzie inaczej, tylko w tej chwili zdaje nam się, że tak być może. –

Znowu śmieszna naiwność.

Jestem o pochodzeniu człowieka z małpy.

Str. 29. Jestem na to przygotowany (ani się nie chwalę) nie zdziwię lub przerażę, gdy kto dowiedzie, że człowiek ma przodków swoje wśród innych zwierząt kręgowych. Z upodobaniem teraz zajmuje się antropologią, mimo to muszę oświadczyć: każdy dodatni postęp, zrobiony na polu przedhistor: antropologii, oddalił nas od dowodów tego związku. Wspominamy człowieka epoki trzeciorzędnej, który dla niego jest problemem dotąd, zatrzymuje się na czwartorzędnym – w warstwach tej epoki znajdujemy zawsze takiego człowieka, jakim jesteśmy my (30)

Śmieję się, jak przed 10 laty jeszcze ciągle spodziewano się czaszek, podobnych do małpich. Na to a: W ogóle wyznać trzeba, że brak wszelkiego zakamieniałego typu niższego ludzkiego rozwoju. Co więcej, gdy sumę wszystkich dotąd znanych ludzi skamieniałych zestawiamy z resztkami dzisiejszych ludzi, możemy twierdzić stanowczo, że wśród dziś żyjących ludzi jest daleko większa liczba względnie nisko stojących jednostek, niż li w geologicznych" (31)

Str. 31: Czaszki małpiej lub małpioludzkiej skamieniałej, która z pewnością należała do ludzkiego właściciela, dotąd nie znaleziono a każdy przybytek (w przedmiotach) dostarczany nam przez nowe badania oddalił nas od tego problemu.

Str. 31. Musimy rzeczywiście wyznać, że dotąd ciągle istnieje ostra granica między człowiekiem a małpą. Nie możemy uczyć, nie możemy głosić jako zdobycz naukową, że człowiek pochodzi od małpy lub innego zwierzęcia

O wolności słowa.

W średnich wiekach, gdy zakonnicy zaczęli rozmnażać odpisy dawnych i współczesnych autorów, zjawiają się zaraz księgarze. W r. 1275 Filip Odważny poddał księgarzy pod dozór uniwers: aby zapobiedz szerzeniu się złych książek oraz wadliwych, błędnych odpisów. Uniw. ust. r. 1323 statut powszechny o sprzedawaniu i pożyczaniu książek. Nie wolno było księgarzom wypożyczać egzemplarzy niepoprawnych a rektor podejrzane egzemplarze kazał do siebie przynosić i poprawić lub nawet zniszczyć. Księgarz nieposłuszny karę ponosił. –

Po wynalezieniu druku powstała prasa peryodyczna, która razem z książkami zawiera całą treść ludzkiego myślenia i oświaty wieków. Będąc najpotężniejszem narzędziem do szerzenia prawdy, może także wśród niezliczonych nadużyć rozwoju wprowadzić złe bez miary. Chcąc temu zapobiedz, rządy albo używają cenzury albo represyi: cenzura znosi wolność, represye ją w należytych utrzymuje karbach. –

Prawo 19 lip. 1791 ogłosiło wolność prasy – była konieczną i ważną jednostką „praw człowieka" ale już 29. marca 1793 Konwencya znacznie zmieniła wolność, wyrokowano bez ceny pisarzy niezależnych a pod konsulatem i cesarstwem nastała najcięższa tyrania. –

Wprzód Lud. Filipa, wśród nowożytnego ~~[illegible]~~ liberalizmu, chcieli w konstytucyi r. 1830 umieścić zdanie: „censure ne pourra jamais être rétablie

zachowały ją w praktyce dla teatrów i reprodukcyi rysowanych – dzienniki musiały składać znaczne kaucye a znaczne kary pieniężne lub więzienne nakładały zbawienny hamulec na wyuzdaną swawolę. Napady na moralność, uznane religie, własność, i większe, zarzuty winy prawom lub pojedynczym klasom społecznym były surowo karane – taksamo diffamacye, która jeżeli przeciw prywatnym zwracała się osobom, zawsze była karaną, nawet gdy pisarz ~~[illegible]~~ opierał swoje twierdzenie na niezbitych dowodach. –

Panowanie Ludwika Filipa było bardzo rozumne – a dzienniki liberalne z owych czasów odznaczały się nadzwyczajną powagą. Po r. 48 żaden wyższy prawdziwy talent pisarski nie garnął się w Francyi na pole dziennikarstwa – a wszystkie pisma peryodyczne stały tylko drogą stawy i chęci zebranego kapitału

1. i wszystkich swobód [illegible] jest najważniejszą wolność wypowiadania publicznie swoich przekonań, bo ona niejako wszystkie inne [illegible] się. Słowo jest [illegible] magiczną, która wszystko stwarza, wszystkiem rządzi. Nie masz czynu publicznego czy prywatnego, któryby nie [illegible] od słowa, niby źródła życiodajnego. [illegible] Nie dziw też, że z ~~wszystkich swobód~~ najwyżéj ceniono wolność słowa ze wszystkich praw obywatelskich i swobód politycznych ~~wolności~~ [illegible] ~~nieprzyjaciele~~. [illegible] obawiali się nieprzyjaciele słowa [illegible] godności ludzkiéj i rozwoju narodów.

1. Któż nie doświadczył potęgi ~~magicznej~~ ~~siły~~ słowa na sobie lub na innych? Nawet bezmyślnie wyrzecone ~~do głębin duszy jego~~ w głębinach duszy rozlega się, stwarza ~~[illegible]~~ świat ~~[illegible]~~ wzruszeń, pomysłów i zamiarów. Ono wszystkiem życie nadaje, wszystkiem rządzi, duszę wlewa w czyn każdy, publiczny czy prywatny, rosą życiodajną odświeża wszystkie dziedziny ducha ludzkiego.

Różnica między wschodem a zachodem [illegible] w tém, że na wschodzie [illegible] była wolność dyskusji [illegible] (podrzędną), w ~~każdym~~ obywatelach swobodę słowa i przekonania. Ile zaś razy na [illegible] i ~~[illegible]~~ zwątpkowała wolność [illegible], [illegible] wolności słowa, [illegible] rejony i więcej ludowe. Tyranowie w miastach greckich, rejentkie rządy, samodzierżcy bizantyjscy mają to wspólnego, że oprócz wschodniej etykiety i służalczości zaprowadzają ~~w państwach~~ także głuche, wschodnie milczenie. Wolno ~~[illegible]~~ klaniać się, mówić nie wolno. W Europie katolickiéj duch wschodu, który jest duchem niewoli, nigdy na dobre ani na długo przyjąć się nie mógł, ~~[illegible]~~ bo umiał przeciwnie sobie ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible]. [illegible]. Nigdy ~~w Europie~~ nie ~~[illegible]~~ znano [illegible] swobody, ~~[illegible]~~, jak w średnich wiekach, tak na [illegible]. ~~[illegible]~~ Ustała ona dopiero z „reformacyą”, która wszystkiemu przeczyła, ~~[illegible]~~, musiała także [illegible]. Książęta i królowie protestanccy, małpując dawnych pogańskich cesarzy, ~~[illegible]~~ wzmacniali despotyzmie, ~~[illegible]~~ odbierali [illegible], ~~[illegible]~~ poddanym ~~wszystkie~~ ~~prawa~~ swobody polityczne. [illegible] przykładem Burboni ~~[illegible]~~,

O wolności słowa i nauczania.

Przez Dr. [illegible]

nienaruszalne ... gwałcą ... wa nadanych, wraz z nimi ... po kartach ... podstawowych i odbierają

im wszystkie zaręczone, zaprzysiężone przywileje. Marzenie ... inny

... do rozprawy ... plątar ... ze długo znoszone

Kryzysy, tchnieniem wielkiej rewolucji ... i dobijają się

dennych swobód; że jednak ... ta została dokonana

samą istotą ruchu, który w odmiennej formie trwa aż do naszych czasów, została zupełnie wichnięta gdy w braku

kościoła, bez ducha bożego; ... zasad prawdziwych ... nie umiano zachować miary ani pojęć drogi pośredniej.

Żądano tych samych praw dla tałsu, które tylko prawdzie są przynależne

z ... ogniej ... jenne ... w tej wolności gnębiono prawdę, a wywyższano

... kłamstwo.

2. Doszliśmy nawet do smutnej ostateczności, że wolność, najcenniejsza wyprawa dana przez Stwórcę duchowi ludzkiemu, tak jest gwałcona, lub znowu nadużywaną, a najważniejszy jej objaw, prawo mówienia i nauczania, tak został wykoszlawiony, do tego stopnia, że dzisiaj mało kto ma o wolności słowa jasne, prawdziwe wyobrażenie. Dwie konstytucye, pruska i niemiecka gwarantują to prawo swoim poddanym, pierwsza w artykule 20tym, druga w §152 stanowi, że „wiedza i jej nauczanie są wolne" (die wissenschaft und ihre lehre ist frei). Tadż oraz we Francyi prawa z 15 mar. 1850 i 12 lip. 1875 zabezpieczają każdemu nieposzlakowanemu Francuzowi swobodę nauczania.

Mimo to (w Niemczech kazalnica jęczy pod dozorem policyi i groźbą ciężkiego więzienia, jeśli temuż przed kilku laty wytoczono proces gazecie za to, że w odcinku drukowała przekład Laktancyusza „de mortibus persecutorum", żandarmi rozpędzają niewinniejsze zebrania ludu pod pretekstem socyalizmu lub ultramontanizmu; we Francyi rząd chce pozamykać uniwersytety katolickie a zakonnikom zabronić nauczania po szkołach. Dowodzi to niewątpliwie jednej rzeczy, że owe rządy mają o wolności słowa jakieś szczególniejsze wyobrażenie, rozumiejąc przez nią prawo mówienia a ... tego, co się podoba każdorazowemu ministrowi oświecenia. Z drugiej strony panuje powszechna zgoda, że bezwzględna swoboda druku i słowa jest istnem niepodobieństwem —

ogólna wolność słowa jest tak źle rozumiana i tak zuchwale gwałcona, to szczególne wolność nauki podlega nie mniejszym sofistycznym tłumaczeniom. Artykuł 20 konstytucyi pruskiej a §152 konstytucyi nowej cesarstwa niemieckiego brzmi tak samo: „wiedza i jej nauczanie są wolne" (die wissenschaft und ihre lehre ist frei)

Nie będę rozbierać wolności ludzkiego słowa, które w różnych wypowiedziane okolicznościach i położeniach, także różnemi cieszy się prawami. Wielka zachodzi różnica, czy kto w prywatnem mówi towarzystwie, czy na ulicy do tłumów, czy w zamknięciu z kolegów, czy wreszcie z ambony lub katedry, a wolność wypowiadania swoich przekonań będzie ograniczona inaczej w różnych tych położeniach. A znowu inną będzie, gdy chodzi o rozpowszechnianie tego, co się rzekło, drukiem: może być dozwolonem powiedzieć niejedno, czego drukować nie wolno, i na odwrót. Zatrzymam się nad jednym rodzajem, który ze wszystkich wydaje się najwyższym i najważniejszym, nad wolnością nauczania. Nie ulega wątpliwości, że nauczanie było zawsze u wszystkich narodów otaczane najwyższym szacunkiem, stosunek nauczyciela do uczniów uważany najczęściej za równy stosunkowi ojca do dzieci i wielkich dokładano starań, aby nie tylko ten stosunek umocnić, lecz także otoczyć niezwykłą opieką, jakoby prosty już instynkt wszystkim mówił, że bez wielkiej swobody duchowej i materyalnej nie może kwitnąć ani nauka ani nauczanie. Wiadomo jakich swobód używały muzeum aleksandryjskie i szkoły filozoficzne w Atenach, jakie przywileje nadawano uniwersytetom średniowiecznym, jaką niezależnością cieszą się dziś jeszcze zakłady naukowe w Anglii i Stanach Zjednoczonych. Na to zresztą powszechna panuje zgoda. Powstają jednak niemałe trudności. O ile w teoryi uznaną jest wolność nauczania, o tyle w praktyce doznała ona nieraz zmian. Nadużywano [illegible] i najświętszych rzeczy, nie przestrzegano też miary w słowach i nauczaniu.

Katedra profesorska, ustanowiona na obronę zakonu bożego i ku zbadaniu prawdy, dla rozbudzania miłości badań naukowych, stawała się często niekiedy miejscem propagandy złego, do wywołania jakiejś kotery lub sekty, do rozdmuchania wojny domowej, buntu przeciw władzy, i do burzenia najświętszych, najprawniejszych instytucyj.

Wojny husyckie, bunty protestanckich książąt przeciw cesarzowi, ohydy wojny trzydziestoletniej zrodziły się w uniwersytetach a fatalne prześladowanie Kościoła w Prusiech, zostało niewątpliwie wniesione przez profesorów.

Powstaje wtedy jedno z najważniejszych zagadnień: czy i w jakiej mierze da się przeciwstawić swobodę nauki, bez której ani rozwijać się nie może, z prawami sumienia, potrzebami rodziny, ze spokojem narodów? Pozwolen zaś do zajmowania się tem żywotnem pytaniem.

Stał się spór zawisły, prowadzony od dwóch lat w Niemczech przez Virchowa i Haeckla. Gdy w r. 1877 na zjeździe przyrodników niemieckich w Monachium, prof. Haeckel z Jeny zaraz na pierwszem posiedzeniu (18. września) domagał się, żeby darwinizm, jeden z głównych środków kształcenia, wprowadzano nareszcie do szkół, co gdy nastąpi, spodziewać się można zupełnej we wychowaniu reformy, obiecując najpiękniejsze owoce. Ruch socyalistyczny był wtedy nader silny w Niemczech, a falami swemi obrzucał wszystkie niemal kraje. Nie przypuszczano, że już w roku następnym porwie się dwa razy na życie sędziwego cesarza niemieckiego a potem na królów Hiszpanii i Włoch; przeczuwano jednak coś złego. Przerażano się wzrastającym ateizmem w najniższych warstwach ludowych i nie bez słuszności obwiniano hypotezy przyrodników szerzone zgrabnie w pisemkach popularnych, o podkopywanie religii. Wszak

agitacya socyalistyczna, która już w następnym roku nasyłała zabójców na życie cesarza niemieckiego, króla włoskiego i hiszpańskiego, falami swemi porwała Niemcy. [illegible] przekonaniem, że ta agitacya posługiwała się hypotezami i wnioskami materyalistów (Niedawno przedtem obwożono młodego goryla po Niemczech i Anglii, żeby okazać podobieństwo z rysami swego protoplasty. W takiem położeniu rzeczy i wśród tak niepokojących warunków wielu niewierzących profesorów często bardzo źle wystąpił Haeckla główny przedstawiciel

Darwinizmu w Niemczech domagał się, żeby naukę tę wprowadzono do szkół, gdzie ona stanie się jednym z głównych środków kształcenia, poczem nastąpi głęboka we wychowaniu reforma, obiecująca do najpiękniejsze owoce."

~~obarczyła~~ ~~Wtornela~~ ~~prof. Virchowa do wystąpienia~~ [illegible] ~~nadzwyczajnej~~ [illegible], ~~które w [illegible]~~

Wyrazem ogólnego oburzenia była mowa Virchowa, wygłoszona 22 września (Die Freiheit der Wissenschaft im modernen Staat. Berlin 1877) [illegible]. Tym profesor ten [illegible] małe [illegible] jednak [illegible] doświadczeniem politycznego, nabytego w długiej karyerze [illegible] i nie [illegible] niebezpieczeństwa, którymi grozi ateizm podważonym [illegible] społeczeństwu. Wie on bardzo dobrze, że narody tylko póty są moralne, póki w ich sercach przechowuje się wiara w Boga i w odpowiedzialność za grobem. Że zaś u wielu przyrodników panuje dzisiaj prawdziwa mania zaczepiania głównych prawd chrześcijańskich, postanowił kolegom swoim powiedzieć verba veritatis. Ponieważ ateizm nie posługuje się prawdami, lecz hypotezami, pozbawionemi naukowej podstawy, a kto zatem katechizm chce go wypędzić ze szkół i z [illegible], powinien naprzód sam przestać tworzenia niedowiedzionych hypotez.

4 W tym celu ~~Prof. Virchow~~ Virchow odbył z przyrodnikami ~~z obecnymi naturalistami~~ niejako rachunek sumienia z tego co wiedzą, a czego nie wiedzą. ~~[illegible]~~ Chciał nawet zaiste pociągnąć granicę, których naukom przekraczać nie wolno, jeżeli nie chcą utracić praw przysługujących wolnemu badaniu. Bezpodstawne ~~[illegible]~~ hypotezy, tak mówił, które przewracają ~~[illegible]~~ głowy a pozbawiają nas ~~[illegible]~~ sympatyi ludzi poważnych. Kto ~~[illegible]~~ darwinizm chce wprowadzić do szkoły nie pamięta, że komunizm [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] nie wie że socyaliści w Niemczech przyjęli ~~[illegible]~~ go za podstawę swej teoryi społecznej. Gdyby jeszcze darwinizm był naukowo dowiedziony! Ale ktoś ~~[illegible]~~ nie wie ~~[illegible]~~, że ani jedno z ~~[illegible]~~ jego głównych twierdzeń nie ma pewnej ~~żadnej~~ podstawy. ~~[illegible]~~ Przypuszczenie np. samorodztwa, konieczny dla niego punkt wyjścia. „Przyznaję, mówił Virchow, że kto chce wyobrazić sobie, jak pierwsze jestestwa organiczne powstały same przez się, dla tego nie ma innego wytłumaczenia prócz samorodztwa.... Ale dowodu na to nie ma. Żaden ~~[illegible]~~ nikt nie widział dokonywającego się samorodztwa, a każdy, kto mniemał, że widział, został pobity przez naturalistów" (str. 20)

Także więc zapytać z oburzeniem, jak można taką ośmieszoną teorię robić podstawą ludzkiego myślenia i życia (str. 21).

50 Już mało zasobu ma pochodzenie człowieka od małpy. Nie tak [illegible] ciągnął dalej, że nie ma [illegible] tego nauki, a potem nawet, że [illegible] wśród zwierząt kręgowych [illegible] pokazuje mi [illegible] kręgowych. Ale w chwili obecnej przedstawia się rzecz inaczej; przyjmuje się w antropologii z nadzwyczajnym zamiłowaniem wyrażenie, że wszystkie dodatnie nabytki antropologii przedhistorycznej oddaliły nas od przypuszczenia, jakoby istniało jakieś pokrewieństwo familijne między zwierzętami i człowiekiem." (str. 29) Przed dwudziestu laty mniemali archeologowie, że człowiek „czwartorzędny" miał czaszkę małpią. Na mocy licznych badań i porównywań nabraliśmy przekonanie, że dotychczas zgoła nie znaleziono resztek skamieniałych z jakimś typem mniej rozwiniętym od ludzi dzisiejszych. „Gdy sumę wszystkich resztek ludzkich czwartorzędnych porównywamy z ludźmi dziś żyjącymi, nie można nie stwierdzić stanowczo, że wśród dzisiejszych ludzi jest większa liczba nisko stojących jednostek, aniżeli wśród ludzi czwartorzędnych. (str. 31) Wnosi się zatem, że pochodzenie człowieka od małpy lub innego zwierzęcia nie jest żadną zdobyczą naukową, jak utrzymują darwiniści (str. 31).

6. wdobnych zadań wydaje mówca o [illegible] mało, ale tajemnej ożywiającej z duszy „[illegible] lub innej zagadki sił, przebywających w chemicznych atomach" (str. 14) † (z dodaniem do [illegible] właściwości węgla, wodoru, tlenu i azotu, że zatem, to jest żadna prawda naukowa (str. 15) ††. Jak zaś bajka każda ma sens moralny, tak i krytyczne uwagi Virchowa prowadzą do wniosku, że usiłowania niedowiarków, aby każdą hypotezę wytoczyć na konwent twierdzeniem, a każdy domysł zrobić podstawą szkolnego wychowania, grożą największem niebezpieczeństwem, a przytem zaś aby tryumfującym kościół i zastąpić dogmat chrześcijański religią darwinizmu, narażają na szwank wielki godność i wolność nauki (str. 29). „Dla tego panowie, zbłądźmy się nie weryfikując; nie zapominajmy, że najdroższe nam przypuszczenia są to hypotezy, za [illegible] a przy których ciągle powtarzać należy: że to nie jest żadna prawda, że kiedyś będzie to inaczej, że tylko w tej chwili zdaje nam się, że tak być może" (str. 29). Nareszcie powiedzmy nauczycielom: „tego nie wykładajcie" (str. 15)

Ta mowa zrobiła ogromne wrażenie w Niemczech, a dla młodszych uczonych, jeśli ją gruntownie rozważyli [illegible] jak burza [illegible] powietrze, ††† [illegible] ona zdoła [illegible] słowa [illegible] z naprowadzonej [illegible]. Każdy z nas ma tylko wiedzę cząstkową, porządną w najlepszym razie jednej gałęzi a o innych ma tylko wiedzę połowiczną (str. 13). Mógł dodać: dobrą miarę w uznaniu swoich kolegów, którzy najczęściej nie więcej od niego wiedzą [illegible]. A jak burza strąca z drzew mnóstwo spróchniałych lub suchych

† Mniema Haeckel, że komórki, ostatnie składniki organizmów, złożone są z małych ziarneczek, plastydułów, z których każda ma duszyczkę swoją, ma pamięć, umie i jakieś niewyraźne myślenie. [illegible] to uzupełnia Virchow z właściwą sobie ironią, że to być może, ale że nikt nie dowiódł, że tak jest ani też wytłumaczył, jakim to sposobem to być może, iż to rzecz zgoła niepojęta, aby [illegible] powstawała

†† Którą wolno wprowadzać do szkół lub narzucać ludziom wykształconym, że mniemanie trzeba ostrzedz nauczycielom, aby tego nie wykładali, co nie zasługuje na miano nauki (str. 15)

††† może mieć najzbawienniejsze następstwa

gałęzi i niemi drogę ścielenia ~~kiedyś drogi~~, tak że po tej mowie ~~ciała~~ ~~całe~~

ziemi ~~Kupa~~ niejedna ~~[illegible]~~ z oblicza naukowego ++ spadła do przodu zarzuconych bezpodstawnych hipotez.

Chrześcijanie pewnie nie dowiedzieli się żadnej rzeczy nowej, bo ~~[illegible]~~ wiedzieli i mówili to samo od dawna ~~[illegible]~~

~~wypowiedzi o bezzasadności owych hypotez~~, ale dla młodych naturalistów ~~zostanie młodych~~, nie wyznających tego, co wierzą katolicy, potrzeba było powagi aż samego Virchowa, żeby im wytłumaczyć,

1° że pochodzenie człowieka od małpy nie jest naukowem twierdzeniem, że ~~pozostała niezapełniona~~ dawna granica, dzieląca ~~między~~ człowieka od zwierząt, pozostała niezamazaną (str. 31)

2° że batybiusz Huxleya, którego (powiem to nawiasem) już przed kilku laty utworzycie[l] pogrzebało król. towarzystwo londyńskie, jest mitologiczną fikcyą a teorya ~~[illegible]~~ samorodztwa ~~za~~ pozbawiona naukowej podstawy (str. 21)

3° że plastydulki Haeckla i dusza powstająca z połączenia sił, zawartych w atomach ~~jest~~ są lichym ~~[illegible]~~ konceptem, wymysłem, którego nie należy wprowadzać do szkoły (str. 15)

~~Są to bardzo~~ Ważne te, atoli ~~tylko~~ mimochodem rzucone owoce, ~~które~~ zbieramy wdzięcznie, ale ~~z których~~ nie jest w nich cała [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] nowy. Mocarna doniosłość ~~znaczenie~~ większą jest raczej w tem ~~jest~~, że jeden z naczelników niemieckiego liberalizmu, jeden z najsłynniejszych profesorów uniwersytetu berlińskiego, jeden z zaprzysięgłych wrogów ~~porządku~~ świata nadprzyrodzonego i kościoła katolickiego, publicznie wobec kilkuset kolegów rzucił ciężkie oskarżenie, że ~~otwarcie publicznie~~ (naukowcy) [illegible] nadużywają swoich przywilejów, ~~[illegible]~~ [illegible] wzbudza w duszach najwięcej namiętności, nawet z kościołem [illegible], srogiem pragnie zburzyć ~~[illegible]~~ wszystko co narodowe ~~[illegible]~~ otaczał nazwiskiem słynnego ++, ~~[illegible]~~

++ Rośnie zaś znaczenie wypadku, gdy zważymy, że na tymże Kongresie Naegeli w tymże duchu przemówił, a już kilka lat dawniej to samo zrobił ~~[illegible]~~ Dubois-Reymond. Nie jest nadzieją, że powaga takich trzech słynnych uczonych utrzyma wyżej ~~[illegible]~~, ~~przed którą~~ młode pokolenie w niemieckich przyrodników i naszych ~~[illegible]~~ zbawiennej rezygnacyi wobec prawd metafizycznych lub objawionych, koniecznie potrzebnej ~~[illegible]~~ pokory wobec filozofii i teologii. Jedyna to rada, jeżeli ratować się ma nauka w Niemczech na ~~[illegible]~~ pochyłej drodze, po której stacza się wraz z nią w przepaść nihilizmu; jedyny sposób odwrócenia groźby Virchowa, że naród gotów wyprzeć się takiej nauki i takich uczonych.

8. Odpowiedź Haeckla ~~ukazała się w roku następnym~~, ów tj. jej ~~tytuł~~: „Wolna wiedza i wolna nauka" (Freie Wissenschaft und freie Lehre". Stuttgart 1878)+ Pomijam argumenta ~~jej~~ naukowe, które powybierał z dawnych dzieł swoich, nie dodawszy nic nowego", ~~które powtarza dawne jego twierdzenie~~. Virchow, za przykładem tylu innych, nazwał twierdzenia jego bezzasadnemi hypotezami. Haeckel, do żywego dotknięty ~~się od~~ tym zarzutem, usiłuje filozoficznem rozumowaniem i przez poparcie faktami ~~jego teoryą~~ poprzeć swoją teoryą, usiłuje przekonać czytelnika, ~~dowieść, że~~ ~~wszak~~ że ona nie potrzebuje wcale dowodów, bo jest sama z siebie jasna (str. 14. 16), ~~co jest dziwnym~~. Której tej niesłychanej naiwności + (~~str. 14. 16~~) ... dowiedzenie się od anatoma Gegenbaura, głośnego, ~~według którego~~ ręki ~~mają~~ być za wspólnych przodków wszystkich zwierząt kręgowych od ryb aż do ludzi (str. 31), nie doda z pewnością ~~tej teoryi~~ nowej powagi. Pozostanie nadal faktem, że Haeckel pochodzenie człowieka od małpy uważa za rzecz najpewniejszą ~~prawdę~~ (str. 36. 37. 38) nie potrzebującą dowodów, a zarzut robiony Virchowowi (str. 20–27) jakoby nie znał się na morfologii ani nie zdołał ~~już~~ dziś zrozumieć tego, co ~~sam~~ niegdyś pisał i wykładał ~~wy~~ w Würzburgu przed r. 1848 jest tak samo ~~nie~~ wielce podejrzany, jak powiastki o monerach, plastydułkach i różnych wszystkich równorzędnych ~~pozornie~~ genealogiach człowieka ~~przeze~~ ~~wypełnione~~. ... bardzo ... jest ... w jego ... „Morfologii" (r. 1866) i „Historyi ... Stworzenia" (r. 1868) ... młodzieńczych wybryków (~~str. 7~~). Można to ~~powiedzieć~~ o tym najnowszym z tego płodzie, także nie jest wolny od nich, choć autor przeszłości młodym już nie jest. ~~młod~~

Powiedział n. p. Virchow, że tylko to wykładać wolno ~~w szkole~~, co jest już bezwzględną, ustaloną prawdą, gdyż ~~tylko~~ prawda tylko wymagać się może wolności słowa, nie zaś hypoteza.

+ ukazała się w roku następnym.

+ Tak zręcznie autora się nie może sobie wyobrazić, aby człowiek skądinąd pochodził ~~oprócz~~ niż od małpy (str. 38) ani

9. O ile nieusiłujące są wywody naukowe Haeckla, o tyle zwycięsko broni ~~on~~ sprawy racyonalizmu. Nie w tem dziwnego, że Virchow jest racyonalistą ... i ... kompletnym, nie cofającym się przed żadną konkluzyą. ... takiej dwóch organicznie stanowczy ~~...~~ zapaśnik, górujący nad innemi stanowczym.

‡ Z nie ... lekceważeniem wyraża się profesor z Jeny o sławnym ~~uczonym~~ v. Baer, jakoby na starość (str. 24) zdziecinniał i nie potrafił ... zrozumieć Darwina, ~~...~~ to sposób pozbywania się niedogodnego ... który i sławą i ~~geniuszem~~ nauką i wysokością poglądów zaćmiewa daleko większych od Haeckla uczonych. Trywialne zaś i do ... powierzenia ubolewanie Haecklistów, że ich nie rozumieją przeciwnicy ~~jej~~ tłumacząc się brakiem zastanowienia i filozoficznego wykładu. Inaczej sposób ... że ci ~~tylko~~ odrzucają ich hypotezy, którzy je dobrze zrozumieli. W istocie podobieństwo dwóch organizmów albo ... się tłumaczy, że jeden od drugiego pochodzi, albo że ktoś trzeci je zrobił według wspólnego wzoru. Słusznie powiedział Virchow w ... mowie, że trzeba wybierać między ... ... (str. 20). Tertium non datur. Że zaś samorództwo zdaniem samych

Haeckel trafnie odpowiada (str. 51), że takie żądanie nie da się pogodzić z wolnością badania, a następnie z rozwojem naukowym, bez hypotez stawa się nauka niemożliwą. Chciał dalej Virchow porzągnąć granicę między wiedzą przedmiotową a podmiotowemi domysłami, dozwalając pierwsze produkować swobodnie i bezwzględnie, drugim nakazując milczenie. I znowu Haeckel ma rację (str. 52–64), że taka granica nie da się wytknąć, gdyż w naukach najściślejszych n. p. we fizyce pełno jest hypotez n. p. o atrakcyi, elektryczności, magnetyzmie i t. d. a inne nauki tak są niemi przepełnione, że gdyby ograniczyć się do samych faktów, należałoby wykluczyć ze szkoły chemią, a bardziej jeszcze geologią i antropologią; zresztą sam Virchow zawdzięcza sławę swą w anatomii patologicznej i fizyologii świetnym hypotezom, które w części się potwierdziły, a choć w części upadły, przyczyniły się nie mniej do pobudzenia w nowszych duchach badawczego. Słowem nauka przestaje być nauką, gdy jej zabronimy bawić się w hypotezy i te hypotezy podawać do wiadomości uczniów. „Nauka albo jest zupełnie wolną albo wcale nie jest”, że nauka i naukowe badanie ściśle i nierozdzielnie są ze sobą połączone, przeto prawa przynależne nauce także badaniu przysługują (str. 69). Trudno się nie zgodzić z Haecklem w tych wszystkich punktach. Żadnego nie ma prawa p. Virchow dozorowania wykładami profesorów i wymazania z nich „niebezpiecznych” hypotez a ma go tem mniej, że nie opuszcza swego pół racyonalistycznego, pół sceptycznego stanowiska. „Gdybyśmy kiedyś nabrali przekonanie, że pochodzenie człowieka od małpy jest dowiedzioną nauką, gdybyśmy przysiądz mogli, że to prawda, powinniśmy bez wahania wprowadzić ją w życie, chociażby następstwa były najgorsze a sprzyjające rzeczy najobrzydliwsze; powinniśmy wtedy naukę tę przekazać nietylko wykształconym, lecz nawet dzieciom, zrobić ją podstawą naszych pojęć o świecie, społeczeństwie i państwie a na niej „przez nauczanie w szkole” (str. 13). Któż nie widzi, że tak stanąwszy Virchow nie potrafi rozwiązać wielkiej zagadki o wolności słowa i nauczania. Trudno zrozumieć, dla czego hypoteza, która kiedyś może zamienić się w prawdę, ma być niebezpieczną. Prawda nigdy nie jest niebezpieczną a hypoteza mniej jeszcze ++

++ bo ona jest przygotowaniem prawdy. Mialżeby zatem mieć rację Haeckel, że wolno każdemu wykładać, co uważa za prawdę. –

[illegible] jest bezzasadną hypotezą; tóra ani nie tłumaczy a [illegible] wszystko tłumaczy, nie powinni Haecklisci dziwić się naszemu wyborowi. Tego jednak wyboru zrobić nie można bez pewnej znajomości filozofii i teologii, o których profesor z Jeny niestety nie ma wyobrażenia i [illegible], bo za ich pomocą byłby niezawodnie powstrzymał się od mnóstwa dziecinnych wybryków, do których szlachetnie się przyznaje (str. 7). Pełno ich w jego „Ogólnej Morfologii” (r. 1866) i „Przyrodzonej historyi Stworzenia” (r. 1868) a ten najnowszy płód jego także od nich nie wolny, chociaż autor nie liczy się dzisiaj do [illegible]. –

O względności praw przyrody

Łaskawi Panowie!

Wybrałem temat może za obszerny na kilka tych wykładów ale zdawało mi się, że ~~jest on~~ bardzo na czasie a mojem zdaniem niesłychanie ważny, bo może przyczynić się do rozwiązania licznych zagadnień filozofii przyrodniczej, Wszak ona ~~która~~ znowu od kilkunastu lat dochodzi do znaczenia i zaczyna cieszyć się nie tylko sympatyczną wśród publiczności lecz nawet specjalistów przyrodoznawców. Nie mówiąc o znanych i bardzo ostro krytykowanych dziełach Haeckla, Macha, Ostwalda, Wundta z których każdy na inny sposób rozwiązuje tajemnice ~~zagadki~~ naszego bytu, nie mogę pominąć milczeniem jednej pracy francuskiej, której przekład niem. ukazał się w r. 911 w ~~Italii~~ u ~~Jenie~~ Diederichsa Tytuł niem. ~~brzmi~~: Die Kontingenz der Naturkräfte – francuski: de la contingence des lois de la nature. Autorem ~~Jest~~ Emil Boutroux, prof. Sorbonny i członek Akad. francuskiej

który w przeszłym roku, zbyt wcześnie dla nauki, pożegnał doczes-
ność. Raczył przejrzeć niem. przekład zrobiony przez p. J. Ben-
rubiego i aprobować, ~~co jest bardzo ważnym~~ a fakt ten ~~nadzwyczaj~~ [illegible]
wielce wartość przekładowi, jeśli się zważy, że terminologia filo-
zoficzna niem. jest bardzo niepewna i dowolna, jak przypomina
w swoich Logische Untersuchungen znakomity Husserl. (~~[illegible]~~
wydan. 1e w Halli 904 r. drugie pod kon. r. 913). Dawno zresztą
przed prof. Husserlem podobne ubolewanie wyraził Stuart
Mill w swoim ~~Systemie~~ (Logiki) dedukcyjnej i indukcyjnej
wsz. języki europejs. kilkakrotnie na niem. — polecam przekład Teod.
Gompersza, słyn. filolo. i history. greck. filozo. który był
przyjacielem i [illegible] Milla i znowu podobno że sam Mill
przyczynił się do tego przekładu.

Wracając do książki Emila Boutroux, której muszę jeszcze
kilka uwag poświęcić a mam nadzieję, że [illegible] Panowie
także poprzeć swoim czytaniem tę ważną publikację

Oryginał
Rozpraw. fran. ukaz. się po raz pierw. w r. 1874 jako rozpra. dokt. Sorwort d. Ueberzetz.
a dotąd używ. w oryginale swojej [illegible] rozgło. Zasadn. opieczyś. jest że przedewszyst. p. V.
stawa w obron. [illegible]k. woln. wol. człowieka To już wiele przed nim robiło w fran.
przedewszyst. naraży. jego staw. Ravaisson, Fel. tak samo Renouvier,
Secrétan, Lachelier walczy. za woln. wolę człow. Jednak. Boutroux
zrobił coś więcej a to jeg. osobis. zasługa, bo wolność woli człow. [illegible] do wszyst. g. istot.
Zrobił ją [illegible] rzeczywisto. Cała rzeczywist. jest kosmiczna, która nas otacza, nie udział w wol. woli wyzwolna.
chocia. woli nie jest. Ta uwaga dla tego ponieś. bo wiemy że filozof. nazwał wolę ludz. treścią otaczającej nas rzeczywisto. Jed. z ostatn. który to rob. powol. był Schopenh. Jednakż. Boutroux nie mówi, że wola, lecz że wolność (liberté) jest treścią ist. Wola u Schop. jest abstrak. która jak wszyst. rzecz. abstr. jest porównio. treści rzeczywis.
Stąd, wraz. przypad.: Sa contingentes
contingens secr. Wolfium Cujus oppositum nullo contradictionem
involvit seu quod necessarium, że = świat jako cało jest contingens
jest czymś przypadkow.!
Nadmien.: że contingence wedle Boutroux różni się od hasard = przypad. p V!
Przypad. nie jest ojcem wszech rzeczy, bo z przypad. mógł być. powst. chaos ewen.
a kontyngencyja dowodzi przeciw. wszech. harmo. w świecie: lub że
Bóg nie był. jest twórcą istot wszech rzeczy, lecz także ich egzystencji.
Ani zat. przypadkowo nie należy do isto. świa. ani bezwzględ. konieczno.
Wszyst. co się dzieje nie dzieje się ani z koniecz. ani z przypad. lecz
kontingentnie wiecznie czyli z wolności i jest to wyraz świado. [illegible] twórczej siły
twórczej –

Emile Boutroux - Die Kontingenz d. Naturgesetze — Vorwort d. Uebersetz. p. VI

Tożsam. Boutr. poddaj. determiniz. wszelki drugorzędny [illegible]. Wszystko co posiad. jakość, [illegible] [illegible] w rzeczywistości [illegible] i zmienności. Prawo przyczyno. jest tylk. zasad. praktyczną, którą posługu. się nauka, jednakż. w teorii w. nic nie tłum. bo nie wyjaśn. nam wzajem. wpływu na sieb. ani przenikan. się w któr. mają się rzeczy do sieb. Albow. wedł. Boutr. zacho. radykal. różni. lub nieproporcjonalno. pomięd przyczy. a skutk. co do jakości

Skutk. jest inn. gatunk. niż. przyczy. na Gdyb. nic noweg. nie było w skutku to ten nie różniłby się od przycz. Prawa przyr. nie mają żadnej wartości absolutnej, ścisłej, żadnej żelaznej konieczno. Są one raczej wyrazem, etc. [illegible] stopnia rzeczy w ich rozwoju, są kopią i trwałej jakiegoś ~~ruchomego~~ pierwowzoru, z istoty swojej żywego i ruchomego.

p. VI Inna cecha kontyngencji, jak ją Boutr. pojmuje ~~wykłada~~ jest walka jego przeciw pojmow. życia w sposób mechani. lub intellektual. Mówi zwykle: nic nie gin. nic nie powsta., ale pogląd ten staj. się tem mniej prawdopodob. im wyż. wznosi. się od niższ. tworów biol. do doskonalszych. Życie rozważ. w swojej całości harmo. jako jedno. ścisły. i dynamiczny nie jest przedmio. jakiegoś pojęc. apriorycz. Jest raczej nieustaj. (nieprzerwan.) stwarzan., niż zużywan. Każ. jestest. żyw. jest jednost. i posiada jakiś swój char. pierwot. Któr. nie daj. się sprowadzić do niższ. form życia —

6. 4. 914

17.

3

Vorwort d. Uebersetzers = 1 VI

Zwia. międz. człow. a resztą żyjących ~~żyjących~~ jestest. zachodz. ~~…~~ istot. różni. nie tyl. stopnia. Człow. jest wolny. jestest. żyw. par excellence, najwyż. objaw. Boga, jakie znamy. Boutroux. powiedz. by z Göthem Jed. tyl. człow. potr. zrobić to co niemoż. Człow. nie jest ~~nie~~ wolny bez tworzy swego charakt. Toteż jest Boutroux jedn. z najostrzejsz. przeciwn. psycholo. mechani. która uważ. że czyn jest poprostu matemat. przekład. pomięd. powod. dział. a charakt W kaźd. jestes tem, co czynisz bo wedł. Boutroux działan. jednostki nie zależ. od jej charakt. Raczej przeciw. char. zależ. od działan.

Dusza jako poję. ogól. tak mało tłum. poszczegól. cechy tego lub owego umysłu, tego lub owego postanow. jak siła, brana jako poję. ogól. nie tłum. kier. ruchu. Nie mamy bow. char. którzyb. się nie zmien. Natu. ludzk. jest, jak cało. wszechświ. ciągł. stwarzan. się. Wolno. woli byłab. słow. bezmysln. gdyb. ciągł. stwarzan. i ciągł. zmienia się nie należ. do treści fundam. wszel. rzeczy. Wolno. jest korzon. wszel. bytu to znaczy, że siła twórcza przebywa w wszel. wnętrzu, która nas popycha do zbliżenia się coraz więcej do Boga. To też życie nie znaczy dla człow. ~~nie jest~~ walki o byt, lez o to żeb. być czemś więcej i niż się jest.

p. VII

[illegible] VII

Prócz tego trzeba zaznaczyć, że dzieła p. Emila Boutroux, także dla wielk. postępu, jaki oro uczynił we Fran. nie ~~wielk.~~ niepospolite znaczenie. Oprócz dzieła Renouviera stanowi ono niezaprzecz. ważny zwrot w ~~histor.~~ dziejach ~~myśli~~ francuskiej ~~myśli~~ pod. XIX stul. Można zaręczyć bez uchybienia prawdzie że śladu filozo. kontyngencyi, jak ją Boutroux tak w dziele wspomn. jak i w jednym z (wykładów) – de l'idée de loi naturelle – (wykłady w Sorbon. miewane w lat. 892–93 – ~~[illegible]~~ napotyka się dzisiaj ~~[illegible]~~ u wielu dzieł franc. filozofów, przyrodników, oraz matematyków ~~[illegible]~~.

W każdym razie zawiera ta filozofia mnóstwo poglądów idealnych, mogących się przydać wymaganiom kultu. nowszej teg. –

Druga praca – de l'idée de loi naturelle dans la science et la philosophie contemporaine jest streszcz. jego wykład

Tłum. niem. Ueber d. Begriff d. Naturgesetzes in d. Wissenschaft u. in d. Philos. d. Gegenwart – Jena Diederichs

miew. w Sorbonnie 892/93 i [illegible] wydanie – teraz w 3[em] wyd (Revue des Cours et Conferences – wychodz. w pierw. roku tej publik. wyczerpan. oddawna – redakt: teraz wychodzi pod naczel. tytuł. osobn. wyd.: teraz przy ~~[illegible]~~ – redakt. Strowskij teraz prof. à la Sorbonne –

Otóż po ogóln. uwag. o naturze praw przyrody rozbiera autor: a) prawa logiczne b) matematy c) mechaniczne d) fizykalne e) chemiczne f) biologiczne g) psycholo. h) socyologiczne.

Pantheismus:

1, kein eigenthum

2, kein ausserweltlicher erlöser u. befreier (der mensch wird frei geboren

3) Der mensch ist frei, wenn er unabhängig ist - wenn er Gott gleich ist, gleicher an theil an den gütern der erde und an genuss - keine sünde zerstörg d. familie.

4) Consequenz: zerstörung des eigenthums aller wahrheit und tugend d. h. zerstörung aller dener, wovon die positive freiheit abhängig ist (besitz - wahrheit - freie bildung)

Durch d. pantheism. wird d. mensch frei erklärt wenn er unabhangig ist von gesetz (besitz) - glaube u. wahrhaftigkeit (kauf- wenn d. leitung einer jeden sache d. von gesetz d. teufel sünde, sakramente d. (Gottes gebrauch) d. Geber einer jeden sache an gott [illegible] gemeine.)

Monotheismus: christl. lösung.

1) eigenthum

2. Der mensch wird mit dem arbitrium geboren, aber arbitrium ist nicht die freiheit.

3) Die menschen werden frei durch [illegible] von [illegible] - christl. glaube in der abhängigkeit vom gesetz - vermieden sind sie nur als vertheidiger des gesetzes, d. h. als stellvertreter Gottes - je höher man steht, desto weniger genuss. D. vertheidiger d. freiheit steht über den andern, aber steht unter sie im genuss - u. beide vertheidiger, könig u. priester - müssen leben u. genuss opfern für d. vertheidigung d. freiheit:

D. christl. könig ist vertheidiger d. bürgerlichen freiheit mit genuss er nur mit seinem leben d. leben d. letzten unterthanen u. seine freiheit schützen. Priester u. könig, staat u. kirche, haben nur so viel recht auf freiheit d. unterthanen, als sie d. freiheit d. unterthanen schützen. alle männer ihren tribut zahlen, damit sie (durch d. hilfe aller) mächtiger seien als jeder feind d. freiheit.

Athen u. d. bundesgenossen -

Rom u. d. peterspfennig -

4) d. d. christlich. u. d. stellvertreter Gottes, priester u. könige werden d. menschen dadurch frei gemacht d. h. zum ungehinderten, besitz genuss gebrauch einer jeden sache erschaffen, dann sie alle [illegible] gemacht werden von gesetze d. gerechtigkeit - wahrheit u. wahrhaftigkeit - d. glaubens an Gott d. göttl. gesetze u. sakramente

5. antichristl. staat: d. höchste person … vation d. gottgleichheit (jeder unterthan gottgleich… delegation) — d.h. d. höchste absolute eigenthümer, lehrer, unabhäng. gesetzgeber —
Konsequenz: d. antichr. staat hat also d. aufgabe, jeden menschen unabhäng zu machen von d. vorurthl d. christen, dass alle menschen abhäng sind von einem höchsten eigenthümer, lehrer u. gesetzgeber — d.h. zerstörg d. christenthums.

5. christl. staat — öffentl. gewalt, wodurch d. unterthanen geschützt wird in … ungehinderten bestimmgsgemässen gebrauch dessen, was er hat

6. antichristl. lehrsystem beruht auf d. herrschaft d. kapitals, führt zur zerstörg alles staats — kirchen — gemeinde u. privateigenth.

a) geld ist nur da, um austausch zu erleichtern ohne eigenen werth, wie d. papier — eigentl. werth für d. leben d. menschen, also für d. freiheit haben land, bäume, früchte, … kleider u.s.w. damit d. tausch dieser sachen erleichtert wird, repräsentirt gold silber u. papier d. ländereien, bäume thiere u.s.w. die ich in überfluss besitze u. d. allen nothwendig sind — gold ist nur d. werth den tausch d. mittel zu erleicht… d. mir unumgängl. nothwendig sind zum leben — daraus pecunia.

wenn kein geld da ist, so ist er jeder gezwungen seinen überfluss d. armen zu geben, unter d. strafe d. naturgesetzes, dass sein überfluss verfault — gold. zeitalter d. welt — keinem kann etwas fehlen —

d. einführg d. geldes, kann ich meinen überfluss in geld verwandeln u. aufbewahren, ohne jem. etwas zu geben u. mich zum alleinigen besitzer d. tauschmittels machen — u. später alle andern zwingen, mir ihr eigenth. gegen dieses tauschmittel abzutreten d.h. sie ihres eigenth. u. somit d. ungehinderten gebrauchs ihres eigenths. berauben z.b. — … — …

7. christl. lehrsystem ÷
wenn ich d. noth. anderer missbrauche, d. entsteht aus d. mangel d. tauschmittels, um sie ihres eigenth. zu berauben, so nenne ich d. wucher —

÷ D. zehnte. Nach d. christl. lehrsystem kriege ich den 10ten thl von d. frucht — wenn ich d. andern 100 thlr leihe die einen acker repräsentiren — d. 10ten thl. von d. frucht d. er ziehen kann — erzielt für 10 … früchte — mir kömt 1 % zu nehmen … 5 %, so habe ich nicht d. 10ten sondern die hälfte verlangt — nehme ich 10 %, so hätte ich nicht d. hälfte sondern d. ganze gewonnen — u. d. andern behandelt wie einen sklaven — der für meinen nutzen arbeitet — nehme ich mehr als 10 %, so zwinge ich d. andern auch noch sein übriges vermögen zu verkaufen u. es mir abzutreten, so lange bis ihm nichts mehr übrig bleibt — wer er zuletzt gezwungen ist vor hunger zu sterben od. sich selbst als sklaven zu verkaufen
ursprung d. sklaverei —
kapitalismus u. zinsennehmen … führt zur sklaverei —

d. mensch kan nur überfluss-kapital auf zinsen
setzen – es ist gegen gottes gesetz – d. überfluss-
geld von 5 mil. alle ~~20~~ 5 jahr od. 10 jahr. sich
verdoppeln muss, je nachdem ich 20 od 10%
bekomme – also meine 5 mil. nach 5 jahr:
10 mil.: nach 10 jahr. 20 mil. nach 15
jahr. 40 mill. nach 20 jahr 80 mil.
geworden sind – also in 19 jahr: sich
um 75 mil. vermehrt haben –
wo kommen sie her ? nicht von leuten
d. überfluss haben, sondern von leuten
d. nothgezwungen geld leihen müssen
um durch ihr geschäft leben zu müssen –
so verarmen ganze völker – statistik
weist es nach – durch d. herrschaft d. kapi-
talisten – staatsgut – gemeinde u. s. w. ver-
lieren – dies aber ist nach d. christl. lehr-
systeme gar nicht möglich – diese beraubung
d. d. besitzenden durch d. kapitalisten ist
gegen d. freiheitsgesetz –

<u>arbeitsrecht</u>

Bogactwo społeczne jest olbrzymiem zebraniem towarów; a każdy z tych towarów ma swoję cenę

towar jest przedmiot, zaspakajający jakąś potrzebę ludzką -

Konieczność przedmiotu dla życia stanowi jego cenę utylitarną, użycia

ceny utilitarne są podstawą cen zamiany

Cena zamiany jest proporcją zamiany jednych cen utilitarnych na inne.

Cena zamiany mienić się może w różnych rzeczach, dlatego substancya ceny zamiany niezależną jest od fizycznego istnienia towaru lub od jej ceny użycia.

~~Toż~~ Wtedy ~~[illegible]~~ składniki ceny utylitarnej nie będą już istotnemi składnikami ceny zamiany a tem samem prawo własności, polegające na cenie utylitarnej, traci swój ~~[illegible]~~ wpływ na cenę zamiany

Jako przedmioty utylitarne towary między sobą się różnią. Ich cena (zamiany) stanowi ich jedność. Ta jedność nie wypływa z natury, lecz ze społeczności - Wspólną społeczną substancyą w różnych cenach utylitarnych różnie przedstawiającej się, jest ~~[illegible]~~ praca

Pierwotny stan morza martwego.

P. Victor Guérin, autor dzieła: Description de la Palestine przedłożył Akademii
napisów i literatury (des inscriptions et belles lettres) studyum historyczno-geo.
o tym przedmiocie.

Zanim znano głębokie obniżenie doliny Jordanu i morza martwego, pod powierz-
chnią morza Śródz. (392 metr.) mniemano, że terytoryum pięciu miast spalonych
zajmował przestrzeń, zamienioną dzisiaj w morze martwe. Mniemano, że Jordan, roz-
dzielony w liczne kanały, rosił tę cudną dolinę, której żyzność pismo św. przyrów-
nywa do żyzności Egiptu, że wody rzeki gubiły się w piaskach, lub spadały do
słonnego jeziora istniejącego pod płaszczyzną. W r. 1812 Burckardt odkrył wielką dolinę
Arabah na południe od morza martwego ku morzu czerw.: w niej to szukano pierwotnego
wypływu, którym Jordan wpadał do zatoki Akabah czyli elanitickiej. Mimo to
powątpiewano o prawdziwości tego przypuszczenia i to bardzo słusznie i jak się poka-
zało w r. 1837 przez odkrycie obniżenia wielkiego powierzchni morza martw. i przez zbadanie
doliny Arabah, która ma system wodny niezależny od wód Jordanu, przedzielony
podwójnym stokiem, którego szczyt. leży jakie 100 metr. nad powierzchnią morza
Śródz. Wyprawa ks. Luynes w r. 1864 nie pozostawiła żadnej wątpliwości, co do
faktu, że Jordan nigdy nie wpadał do morza czerw. Geolog Lartet na mocy badań
[illegible] nabrał przekonania, że morze martw. dawniejsze jest od pięciu miast, i że
~~dawniej~~ wtedy miało wszelkie rozmiary, niżeli później. Gdzież więc mieściło się tery-
toryum pięciu miast?

P. Guérin przypuszcza 2 hypotezy, które dające się pogodzić z opowiadaniem pisma
św. i z twierdzeniami geologów. Według 1ej hypotezy terytoryum wspomniane
wypełniało całe łoże morza martw.: według 2ej wypełniało tylko południową część
tego [illegible].

W stronie zaczynającej od półwyspu Liçan ~~morze~~ to jest tylko bagnem, mającem
w przecięciu zaledwo 6 metr. głębokości, podczas gdy na północ od tego półwyspu
głębokości jego dochodzi czasem do 350 metr. Rozpada się zatem łoże na dwie
nierówne części, połączone ~~[illegible]~~ kanałem, zwężającym się aż do 2300 metr.

Według 1ej hyp: morze martwe za czasów Abrah: nie istniało jeszcze. Wszelkie
to jezioro, o daleko mniejszych rozmiarach, niżeli dzisiaj ma, wysuszyło się lub za-
mieniło w jezioro podziemne.

Według 2ej hyp: za czasów Abrah: [illegible] która jest mniej do dzisiejszej podobna
morza martw. na południe od doliny Jericha. [illegible] Jordan wpadał w
wielkiej i głębokiej kotlinę północną. Ale morze zajmowało wtedy tę o-
kolicę, także półwyspu Liçan i bagno, które dziś morze [illegible]. a pentapolis zajmowała ~~[illegible]~~ oprócz kotliny poło-
[illegible] od strony Ciccor-Arabah
Jordan wyrzucał terytoryum pięciu miast, przecinając morze martwe, wypełnił tak samo jak prze-
pływa jezioro Houleh i jezioro Tyberyackie. Prawdo, ~~[illegible]~~ morze martwe było

wtedy mniej słonne i mniej żyzwne, bo dopiero na południe od wielkiej Kotliny północnej, czyto na około bagna, czyto pod niem obfitują pokłady soli i ziemi żywicy. Tłumaczy to, jakim sposobem wody Jordanu, które przelały morze martwe, mogły [illegible] służyć do użyźniania południowej Kotliny.

(Univers 1873. 18 września.)

1. Przechodziliśmy dotąd kilka przyczyn materyalnych. pozostaje [illegible] a tą jest duchowa.

2. [illegible]

[illegible] trojaki [illegible]
a) materyalizm b) [illegible]
[illegible].

a) złe używanie [illegible]

3. Socyalizm nie różni się od liberalizmu; jeno konsekwentném przeprowadzeniem wyników ostatnich.

4. Liberalizm w ostatniéj swojéj konkluzyi jest pogaństwem, a socyalizm tak samo idzie tego samego. Każdy na swój sposób

5. Chcąc usunąć socyalizm, trzeba usunąć liberalizm.—

Konstanty W. z książęcą hojnością stawiał świątynie pańskie a przyjaźnią kształcił architektów, wielkie przywileje dawał mi- dzięki powiększającej się tem rzemiośle. Budował jednak za wiele a stąd niekiedy zbyt pospiesznie, zbyt niedbale. Cesarz nie lubił zwłoki a przedłużonej robot, [illegible] śpieszył się według możności a nawet nad możność. Tem sobie może robię, że Kościoły prędzej stawiane wszystkich potrzebnych przy- paratów. - Bar. a. 19. Const.

Słyszał zapewne o cudownem Placyda nawróceniu, przez niektórych za św. jako on sam oświeconego - pobożne mieć pozwala, że sam odwiedził miejsce, gdzie 186 lat przedtem Zbawiciel w rogach jelenia się ukazał - kazał kościół wystawić a papież Sylwester poświęcił, na cześć N. P. i Eustach: M.

W Katalogu Kościołów, przez Konst: wybudowanych w państwie rzymskiem, wzmianka wyraźna o kościele na górze przy miasteczku Pisonów, od nich Pisonis - dzisiaj Pisoniano - leży pewnie u stóp Ment. góry

Sylwester papież odwiedzał prawdopodobnie to miejsce i sam Kościół, atoli Konstantyna nie trwał długo - w czasach zaburzeń następnych nikt prawdopodobnie przy nim się nie został - Baron: o tem budowaniu - zob. wyżej - brak cytat: Także 190 lat później Benedykt S: miejsce to odwiedzał wspaniała tam ~~grota~~ jaskinia, a jeśli pozostało coś ze starego Kościoła to wielka była pokusa dla zakonników.

Z czasów najdawniejszych pochodzą resztki mozaikowej posadzki - z ułamki alabastrowej kolumny - może wielkie innych kolumn.

Był jeszcze powód szczególny, dla którego pierwsi zakonnicy S. Benedykta dbali o górę Subiacko. S. Placyd, syn możnego senatora Tertulla, pochodził z rodu Aniców. Oddany się życiu zakonnemu pod przewodnictwem S. Bened: wniósł do klasztoru bogaty posag, bo całą okolicę zyskał od Subiaco do Fiatti. Wdzięczni dla bogatego ucznia a pobożni pamięci o przodku słynnego brata zakonnego, utrzymali zawsze opatów Subla: do utrzymywania klasztoru Monte:

Może był on jednym z 12 przez Bened: założonych.

Na krużgankach S. Scholastyki: na dwóch kolumnach napisy:

1° De triplici statu abbatiae Sublacensis

Od czasów Bened. przez 800 lat panował opat Subl: nad całą krainą, stanowiąc dzielny dzierżawy Subl: podarowana przez Tertulli: wybierany przez zakonników konsekrowany tylko przez papieża.

Trwało to do Urbana VI. – 1288 – było opatów 5?.

Urban wprowadził tak. zwanych abbates manuales – papież ich mianował, jednak zawsze ze zakon. S. Bened. ale mogą były być odwołanymi. Trwało to do Calixta III.

Ten ustanowił opatów komendataryjnych – świeckich prałatów – pierwszym był Jan Card. Turre Cremata 1357, po nim Roderyk Borgia z Walentynki itd. – (Alex. VI) od którego komenda przeszła do rodu Colonnów i pozostała przez lat 116 – ostatni z nich a 10ty z rodu był Askaniusz po którym nastąpił Scypion Borghese – po nim razem rządzili Fran. i Ant. Barberini, 1szy tytularny 2i w rezerwie (reservatario) – Anto: potem zrzekł się komendy na rzecz bratanka Karola Kard.

Drugi napis wymienia też miejscowości, należące do dziedzictw Sublac: –
Bened: Ś. odnowił Kościół i obudował klasztor, który prawdopodobnie był zaludniony aż do czasów Kalixta III - rozeszli się wtedy mieszkańcy dla racji dekretów do innych klasztorów - Dom zamienił się w ruiny, które na początku XVII wieku oglądał Kircher. Było to prawdziwe odkrycie. Napisał książkę: Athanasii Kircheri e S. J. Historia Eustachio-Mariana etc Romae 1665. –
Robił on poszukiwania nad topografią i starożytnościami starego Lacyum. W r. 1661 pewnego dnia wyprzedziwszy z towarzyszami znalazł się w południe po wielkiem umęczeniu w ponurej pustyni, otoczonej niebotycznemi skałami, których stopy się gubiły do strasznych przepaści. Zapuściwszy się dalej w dzikie ustronie, ujrzał wśród drzew i wśród bujnych ruiny dawnego klasztoru i przy nim stary, podupadły kościół bez drzwi. Wszedłszy się ~~[illegible]~~ ujrzał doń prastarą świątynię, na ścianach wyblakłe malowidła - we wszystkiem jakaś wielka pobożność. W środku kościoła ołtarz żelazny otoczony sztachetami a na nim posąg drewniany Bogarodzicy, pyłem i pajęczyną okryty, spróchniały - zdawało się jemu, że Matka boskiego Dziecięcia skarży się jemu z opuszczenia, w którem ona i dziecko zostają - serce jego wielkiej przejęło się litością a zapłonęło wielką miłością i przyrzekł że co dzień odbędzie do miejsca cudownego pielgrzymkę i dołoży wszelkiego starania, aby świątynię do okazałej przywrócić postaci, w którym to zamiarze bardziej jeszcze się utwierdził, gdy z wygasłych kolorów i starych nazbyt drewnianych przekonał się, że to miejsce uważane uświęcone Eust.

Udał się Kir: do Kard. Mikołaja Conti – w których posia-
daniu było probostwo Guadagnolo – otrzymał zasiłki, umieścił
tam stałych duchownych a w r. 1661 na Ś. Michał pierwszy raz
wielki odpust odprawił. Odtąd święto to corocznie się obchodzi. –
Dzisiejszy Kościół zajmuje niewątpliwie to samo miejsce, co pierw-
sza Konst: bazylika – o trzech nawach dzielonych ~~trzema~~
czterema filarami. Wychodzą w nawę poprzeczną, która w środku
kończy się wielką absydą, a po bokach niższemi – lewa jest
kapliczką na cześć Eust. prawa ma drzwi prowadzące za kościół
~~ku~~ na skałę Eust: U wnijścia ~~po~~ po prawej stronie mała Ka-
plica S. Silw: ozdobiona staremi freskami.

Chrześcijaństwo [illegible] miał już za sobą wiele krwi, więc [illegible] wysoko [illegible] w zgotowaniu, stojące [illegible].

[illegible], [illegible] nie [illegible] tylko jedna [illegible] wędruje przyparty do [illegible], ~~wszystkie~~ [illegible] takie ~~[illegible]~~ oddalenia [illegible], [illegible] nawet [illegible] strony, [illegible] Koło niego [illegible] do [illegible] nadziei [illegible] Duchem ten [illegible] obiecane, [illegible] w okno. [illegible], [illegible] ale [illegible] przy oknie jako [illegible]. Widok był [illegible] moim [illegible], [illegible] zapadające się [illegible] wzgórz [illegible] nagie góry [illegible] set Krokiów tylko [illegible]. W dali, [illegible] strony [illegible] się góry, jedna nad drugą, [illegible] przypływy, [illegible] nie można [illegible], [illegible] wszystkie [illegible]. Po nad tym wszystkim niebo, [illegible] się [illegible], [illegible] które [illegible] strony i [illegible] i [illegible].

[illegible] mijał wszystko [illegible] i [illegible] tych [illegible] wolne [illegible] i wszystko [illegible], jakby [illegible] metalowa [illegible]. W [illegible] otworzyło się [illegible], tak bliskie od niego, że [illegible]. Przyjaciel mój takie [illegible] i [illegible] krajobraz [illegible]

w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] jak [illegible] (pnąc się) [illegible] się o wyższe konary,
i dźwięk pieśń nowych ptaków, gnieżdżących po jarzębinach [illegible].

[illegible] [illegible] z małych głosów, przenikających jak szpilka,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jedynie [illegible], z którymi
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] gór przypomniało mi [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] murach w ciemnych krużgankach [illegible] [illegible]
[illegible]. Słyszymy o tej [illegible], kiedy [illegible] przyszła moja
[illegible] [illegible] ptaszyny na [illegible], gdzie też dzieci [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] niebieskiej [illegible] [illegible].

Znak to [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dziejów.

[illegible]

Szkoła i wychowanie.

Najważniejszem i najniezbędniejszem narzędziem wszelkiego postępu jest szkoła czy ją uważamy w ściślejszem znaczeniu jako zakład, kształcący wszystkie władze człowieka czy jako umysło: instruktyw[illegible]. Jest niewątpliwem, że Chrześc. nie byłoby spełniło misyi swojej bez nauczania i bez [illegible]wania i to zarówno starych jak młodych. Ma ona dzisiaj spełniać to [illegible] zadanie, jasna, że musi tych wszystkich użyć środków,

Dopóki tego celu Kościół się nie zrzeknie, nie może wyprzeć się środków do prowadzących. Kto ma prawo do celu, ma także prawo do środków.

Kościół zaś ma zarówno ~~zaś~~ prawo jak [illegible], spełniać swoje zadanie, bo w tem jego życie, racya bytu.

Ustanawiając Kościół nakł. Zbaw. uczniom: Matth. XXVIII. 19 Euntes ergo docete omnes gentes baptizantes eos in nomine Patris et Filii et Sp. S.

20 Docentes eos servare omnia quaecunque mandavi vobis: ē ecce ego vobiscum sum omnibus diebus usque ad consummationem saeculi.

I tem że Chr. miał prawo dać takie polecenie, które by zatwierdził

Matth. XXVIII. 18 Et accedens J. locutus ē eis dicens: Data ē mihi omnis potestas in coelo ē in terra

Marc. XVI. 15. I dixit eis: euntes in mundum universum praedicate evangelium omni creaturae.

Z [illegible] Zbaw. wynikają konsekw:

1° Kościół ma prawo nauczania

2° nauczania (wychowywania) wszystkich ludzi, zarówno starych jak młodych

3° Głównym przedmiotem nauki ma być religia

4° Głównym celem wychow: ma być (praktyczne) wykonyw. religii

Szkolnictwo:

Od pierwszej chwili wystąpienia swego zawsze Kościół wykonywał swoje prawo - gdzie tylko rezultaty fundusze, okoliczności polityczne i społeczne, zaraz Kościół tworzył szkoły publiczne a gdzie tego nie mógł, uczył po kryjomu. Ale uczył i wykonywał ciągle. Dzisiaj tak samo się dzieje. Gdziekolwiek misyon. się rozwinie, stawia kaplicę a obok kaplicy szkołę.

Zarówno prawo nadane przez Chr.- jak osiemnastowiekowe konsystencje z tego prawa dowodzą na korzyść Kościoła, że on jeden tylko miał prawo wychow.

Od Konst. W. do końca przeszłe. wieku nikt o tem nie wątpił.

Szkoły wszelkie, najniższe i najwyższe były pod zarządem Kościoła a po większej części przez Kościół zakładanej.

Jeżeli władza świecka gdzie zakładała szkoły, to najczęściej z fundusz fundusów kościelnych, rozumie się, za zgodą Stol. Św. Uniwers: tylko powstawały za bullą pap. i używały pełnej powagi Kościel.

W Niemczech w ciągu 50 lat (1460-1506) powstały Gryfia, Bazylea, Fryburg i Ingolstadt, Trewir, Tubinga, Moguncya, Frankfurt nad Od. wszystkie z bullą papiez.

Jedna Witenberg - założona w r. 1502 nie była przez Rzym. uznana - ona pierwsza się zbuntowała - zmies. 1877

Ale też były owe wszechnice nie tylko najwyż. zakłady świeck. wychow. lecz zarazem kościelne, służące ku obronie wiary.

Janssen, hist. Niem. I. 66 -

Kościół zresztą nikomu nie zabraniał zakładać nowe, byleby nie sprzeciwiały się wierze katol. Jak każdemu wolno było wspierać biednych, budować ochronki i szpitale, tak każdy mógł szkoły zakładać.

Iennie Böhmer (jus. publ. univ. p. 56): Nemini interdictū ē, curā pauperum exercere, orphanotrophia extruere vel nosocomia, qui util. sunt. - Sic ē scholas quilibet paterfam. inter privatos erigere pō.
Dziś już nic takiego nie wolno bez zezwolenia rządu.
Po reform. w Kraj. protes: pozostało tak samo; Kościół był jedyną władzą wychow. Jeżeli Książęta wzięli szkoły pod swój dozór, to nie jako Książ: lecz jako najwyżsi Kraju biskupi - landesbischöfe tylko duchowni dozorowali szkołami.
W trakt. polity: n. p. pokoju westfal: lub deput. ~~państw~~ rzeszy z r. 1803 tak samo w postanowieniach, z któremi brano w posiadanie nowe prowincje, zawsze szkoła jest annexum religii

Teorica di
Ernesto Bunsen

Ern. Bunsen, The hidden wisdom of Christ

Ern. Bunsen, figlio del più celebre scrittore prussiano Cristiano Bunsen già ambasciatore della Corte di Berlino a Roma e più tardi a Londra compose tutto un sistema sull'identità del cristianesimo col Zend-Avesta. Secondo cotesto autore tutti i dommi crist. esistevano da tempi immemoriali nella Persia. L'unità dell'essenza divina, il Verbo Eterno, il Figlio di Dio, il Redentore, l'incarnazione, il peccato originale e la redenzione sarebbero state nozioni fondamentali della religione di Zoroastro, passate più tardi nei libri santi degl'Ebrei. Ci racconta l'autore che durante la cattività babilonica tra gli Ebrei deportati si formò una setta clandestina che adottato lo Zoroastrismo, più tardi sotto Dario lo riportò in Palestina. Gelosamente custodita questa dottrina misteriosa non pervenne mai a conoscenza del popolo nè del gran numero de' dotti e solamente traccie sporadiche durante il lungo tratto de' secoli ci permettono di scoprirne l'esistenza. Ci sono gl'Esseni in Palestina, poi i Terapeuti in Egitto che la confessavano; ci sono alcuni libri del Vecchio Testamento

Un Essai d'histoire religieuse. Revue des deux mondes 1er décem. 65. Les origines du christianisme d'après M. Ern. Bunsen - par M. Emile Burnouf.

Études bibliques par l'abbé Le Hir - 2 vol. Paris 1869.
Cf vol. II. p. 187-260: Des origines du christianisme et de la religion de Zoroastre

Le Zend-Avesta renferme explicitement toute la doctrine métaphysique des chrétiens. Burnouf.

come l'Ecclesiastico ed il libro della Sapienza, poi tutta la traduzione de' Septuaginta che ne portano manifesti indizî. Fiorivà la segreta dottrina sotto i Tolomei, passò nella scuola di Rabbi Hillel, nei libri di Filone chi però la alterò.
Finalmente Gesù Cristo l'insegna segretamente ai suoi discepoli, massimamente ai tre privilegiati Pietro, Jacobo e Giovanni chi di nuovo la communicarono a S. Paolo. Ma questo violò il segreto divulgandola dappertutto. La predicazione di S. Paolo, raccolta da S. Luca e consegnata nel suo vangelo si diffuse da Roma nelle provincie. Allora le altre commonità cristiane che non conoscevano la dottrina segreta, diventata patrimonio a tutti i seguaci di S. Paolo, comminciano a inquietarsi e fanno una guerra accanita a ciò che riputavano come pericolosa novità. Ma la Chiesa era già fondata e poteva senza scandalo per i più deboli conoscere tutta la verità. Fu dunque S. Giov. ultimo de' discepoli, però longo tempo dopo la sua morte, nel Sec. 2°. Così spiega l'autore la differenza che secondo lui esisti fra il 4° vangelo ed i tre anteriori e che dovrebbe esistere necessiaramente fra l'insegnamento clandestino, esoterio, destinato ad un piccolo numero di iniziati

dritto di publicarla, e si fece questo sotto il nome di

Ernesto Bunsen

ed un insegnamento aperto, popolare, essoterico, destinato a tutti.

Più tardi vedremo, se sia vero ciò che affermano gli seguaci del Bunsen, che tutte le sue asserzioni sono appoggiati sopra i testi più precisi, più svariati, più autentici, e su fatti generalmente riconosciuti e le date più certe della scienza moderna.

„ Je ne crois pas qu'aucune des conclusions de M. Bunsen puisse être sérieusement contestée, car elles sont toutes appuyées sur les textes les plus précis, les plus variées, les plus authentiques, sur des faits généralement reconnus et sur les données les plus certaines de la science moderne. La conséquence que nous pouvons en tirer, c'est que le christianisme est dans son ensemble une doctrine âryenne et qu'il n'a pour ainsi dire rien à démêler avec le judaisme. Il a même été institué malgré les juifs et contre eux ... (Burnouf dans la Revue des deux mondes 1er decem. 65)

C'est ainsi que, par des comparaisons pleines de lumière, M. de B. a pu démontrer que les dogmes fondamentaux du christianisme ne sont autres que les dogmes du Zend-A. transmis jusqu'à s. Jean et jusqu'à nous, par une chaîne non interrompue d'initiés. (Burnouf, la science des religions 209)

(Das) Avesta

Spiegel, eranische Alterthumskunde, vo. III. 771 —

La prima conoscenza dell' Av. dobbiamo al seg. Anquetil Du Perrons che lo trovò durante il suo celebre viaggio 1754-61 e ne pubblicò una traduzione nel 1772 – C'erano primo molti dubbi sull' autenticità che poi furono sciolti. Oggi si ammette l'autenticità.

Am meisten hat zur erreichg dieses resultates d. nachweis beigetragen, dss d. aussprüche d. Avesta sehr schön zu d. nachrichten stimmen, welche uns d. classischen schriftsteller üb. d. zustände d. alten Erân überliefert haben (III. 773)

Anquetil apportò alcuni ~~mscr~~ codici in Europa, altri si trovavano già in Inghilterra – più tardi Rask e De Guise trovarono altri più vecchi. I più vecchi sono dell' ann. 1323 dopo Chr. Notizie di altre più vecchi che però non esistono più, rimontano fin a 1258 e 1186.

Es ist dies kein hohes alter für d. handschriften eines werkes, welches sich rühmt bis in d. graue vorzt zurück zu reichen, es fehlen 5 jarhh. um nur bis an den schluss d. Sassanidenreiches zu gelangen u 17 jahrh. bis zu d. anfängen d. Achämenidenherrsch.

Avesta forse = legge (awaçtâ, awiçtâ) Harlez, Journal as. Dec. 76 – p. 487 –

Zend = commentario

meglio Avesta-Zend, come lo chiamano i Mardayaçnas

Oppert: altpers: abasta = abakhstâ, ce qui est statué, la loi. Journ. as. mars 72. p. 293 –

Alle unseren quellen sind darüber einig, dass d. buch in seiner geschrieb.-form erst nach Al. d. Gr. entstanden sei (III. 778)

Die äussere bezeugg d. Av. führt uns demnach eben dahin, wohin uns unsere betrachtg d. Av. hdschriften auch geführt ht: bis an d. ende d. Achämenidenreiches. (III. 779)

L'attuale Av. si divide in 2 parti: L'Av. propriamente detto ed il Khorda-Av: cioè il piccolo Av.

L'Av. proprio contiene 3 libri

1) Yaçna: liturgie ed orazioni

2) Vispered, additamenti alle liturgie predette

3) Vendidad, precetti di purificazione

Ogni libro si usa separatamente ed ha la sua traduzione - tutti i tre riuniti in certa maniera formano il Vendidâd-sade ossia liturgia che i sacerdoti de' Persi recitano alle sacrifizio di ogni giorno.

Il Khordha-Av. contiene testi nella vecchia lingua eranica, ma non sempre accompagnati dalla traduzione - principalmente ci sono preghiere per i usi della vita quotidiana che spesso volte sono tratte dal Av. proprio, spesse volte hanno introduzioni e conclusioni in lingua neoeran. Questo libro è il libro di preghiere de' laici. e il caso che dunque le Av. erano in uso quotidiano, spiega che non furono distrutte col resto della letteratura anteislamitica de' Persiani

Avestâ

Spieg. (III. 781) non crede che Al. Mag. abbia fatto distruggere l'Av. ma dopo la sua morte pare che sia stato fatto una nuova redazione e che alcune parti furono allora per la prima volta consegnate alla scrittura.

Una nuova redazione fu fatta sotto Ardâvirâf ed Ardashir Bâbegân; ma non ne abbiamo notizie particolari.

Finalmente Shâpûr II (309-380) che perseguitava fieramente i cristiani ed i manichei fece fare una nuova redaz: per opera di Aderbâd Mahrespendân che i Parsi moderni riguardano come canonica.

Questa redazione, benche con diverse modificazioni e scambiamenti è arrivata fin a noi —

Conclusione: Alle diese nachrichten lassen uns nicht in zweifel, dss man kurz nach d. zuge Alex. Schriften Zoro: kannte, denen man ein hohes alterth. zuschrieb u. d. schon unter d. regierung d. Xerx: vorhanden gewesen sein sollen. Aeltere zeugnisse dafür zu finden ist abr bisher nicht gelungen. III. 786 —

Quanto alle prove interiori, non c'è dubbio al fine de' Achemenidi esisteva tutto il sistema relig: come l'abbiamo nell'Av.

Plut: de Isid: da un compendio delle relig. pers: che è conforme allo Av. ci troviamo Ahura Mazda ed i Amesha çpenta, Agro mainyus ed i Daevas

ed l'esistenza del mondo che dura 12000 anni: Plutarco probabilmente prese le notizie da Teopompo, che il primo parlò della dottrina pers: della risurrezione Diog. Laert. proe. 9. Arist: ha fatto menzione dell' Ahriman

La descrizione della relig. pers: come l'abbiamo in Erod. non è conforme coll Av.

Windischmann poi ha comparato l'Av. colle iscrizioni cuneifor: ed è arrivato alla conclusione che Ahuramazda ne' tempi di Dario era adorato come Dio supremo creatore di cielo e terra come dicono le iscrizioni.

Dio nelle iscriz: = baga, nell' Av. anche si trova, benchè raramente. Sono menzionati nelle iscr: 2 genî, Mithra ed Anahîta (sotto il regno di Artax: II e III) che si trovano nell Av.

Dario menziona 3 genî cattivi drauga, haina, dusiyâra - che si trovano nell' Av. come draogha, haena, duzhyâirya

si trovano altri confronti fra le iscriz ed l'Av. ma si trovano anche differenze - così Angrô mainyus non è menzionato mai, neppure i Amesha-çpenta - poi il calendario è tutt altro

Conclusione: Wir wollen aus diesen abweichungen nicht schliessen, dss d. religionssystem d. Avesta damals noch nicht existirte ab. es dürfte noch auf Nordiran beschränkt gewesen u. erst im laufe d. Achämenidenherrsch. gegen Süden vorgedrungen sein III-789

Noch weniger sind wir natürl. im stande zu sagen, ob irgend welche thle d. A. direkt v. Zarath. herrühren od. nicht. Meines erachtens fehlt es für eine solche untersuchg an aller basis, da wir weder wissen in welcher zt Zarath. lebte, noch auch in welcher gegend seine heimath war, so können wir auch keinen masstab für d. aechthht od. unaechthht d. betreffend. werke. III. 789. —

Lo Zend è la traduzione dell Av: o più tosto parafrase, come i targumim della bibbia (zan = scire, znaç. γνῶσις) - non è anteriore al regno di Quobad I (490-530) e probabilmente fu fatta nel 5° o 6° sec. crist.

I Parsi moderni hanno ancora altri scritti, ma la maggior parte scritta dopo l'introduzione dell' Islam

Difende l'autore l'antica sua opinione, che l'Ardâ-virâf-nâme ha relazioni coll Ascensio Isaiæ. In diesem falle ist d. priorität d. christl. werkes sicher, denn dieses wird in d. 2. jahrh. n. Chr. gesetzt während d. Ardâ-virâf-nâme Niemand früher als in d. 2e hälfte der Sâsânidenperiode setzen wird. III. 795.

Il Bundehesh fu scritto dopo l'epoca de' Sassanidi. —

Zarathustra

Vieri (Spiegel I 708) tiene Z. per mitico personaggio il suo nome = stella d'oro, Pourushaçpa = chi ha molti cavalli (corsieri) = raggi, maidhyômâo luna di mezzo – così sarebbe una potenza siderale, identica con Mitra.

Ma Justi (Götting. gel. Anz. 67 n. 31) e Tiele (Spieg. I. 708) credono che sia stato persona storica, circondato da legende favolose.

Il poco che rimarebbe dalla legenda = che Z: era di origine regale, che nel 30° anno della sua vita cominciò a predicare la sua nuova religione ma che avendo trovato poca adesione in patria emigrò nella Battria, dove con ope del re Gushtâçp fece trionfare le sue credenze. Ma neppure questo è certo (Spieg. I. 703)

È possibile che i magi della Battriane fissero relazioni di Z: col loro paese, come i Budisti fecero venire Çakyamuni nell'isola di Ceylon, benchè non vi fosse mai stato (Spieg. I. 709)

L'origine di stirpe regia, le manifestazione di straordinaria potestà negli anni giovenili, il cominciare il suo apostolato ha Z: comuni con Budda – la sua azione profetica, la sua relazione immediata colla divinità ricordano la storia di Mosè: fra il cap. 19°. del Vendidâd e la tentazione del Signore come è raccontata da Mateo,

Eranische Alterthumskunde von Fr. Spiegel 2 Bde - Leipzig 71-78 Engelmann. 1871.

V. Cyrus und Herodot nach den neugefundenen Keilinschriften von Dr. Floigl - Leipzig 81 - pp. 18-21
Secondo Ibn Alathir era Zoroastro discepolo di Geremia - p. 18. -

ancora vi sono somiglianze (Spieg. I. 709)
ed ancora volle tentazioni alle quali Çâkya-
muni è esposto dalla parte di Mâra –
Sp.: credo che forse il budismo avrà fatto
qualche imprestito (scheint hier der Buddhismus
der entlehnende theil zu sein I. 710)
Nach diesem allem werden wir von der ganzen
Lebensgesch. Zoroasters nur das als sicher
übrig behalten, dass Z. einmal wirklich
lebte (I. 710)
Der Beweis für diese annahme liegt in
...... Gründen ... in der strengen und durch-
dachten methode, welche sich in der ganzen
religion zeigt u. d. mit nothwendigkeit darauf
hinweisst, dss ein einzelner mann wenig-
stens d. letzte hd an sie gelegt habe,
mag er nun geheissen haben, wie er will – (I. 710)

Cyrus und Herodot
nach d. neugefund. Keilinschr. v. Dr. Victor Floigl. Leipzig 81. Friedrich 8vo 197.

Ciro era re di Assan - provincia di Elam all Est della Babilonia - colla capitale di Susa. Achemenes oriundo di Parsua vi acquistò il regno e fondò una colonia persiana - ma nella Hirkania regnava Ariaramnes - poi Histaspes (padre di Dario; sotto dipendenza della Media. -

L'autore sulla fede di nuove scoperte epigrafiche in Babilonia; decifratte da' sigg. Rawlinson (Journ. Roy. Asiat. Soc. XII. p. 70) e Pinches (Transact. Soc. Biblical. Arch. VII. 1) dimostra

1) che il padre di Dario Vistaspa (iscr. di Behistun) (Hystaspes de' Greci) è identico col Gustasp protettore di Zarathustra (p. 15) nel di cui parla l'Avesta - opinione prima già proposta da Anquetil Du Perron, Röth e Spiegel

2) Che Zara: nacque nel 600, cominciò a propagare sua dottrina nel 560 e + nel 522. (p. 18)

3) Che Ciro ed il suo figlio Kambise ignoravano la dottrina di Zoro: e professavano il culto di Merodach, Nebo ed altre divinità della Babilonia -

4) Che fla vittoria di Ciro sopra Naboned l'ultimo re di Babilonia (Bilsarasur suo figlio era secondo re = Baltasár di Daniele) era facilitata dalle simpatie del popolo e de' Sacerdoti, scontenti che Naboned favoriva il culto d'un antico Dio Sin con detrimento di Merodach di cui restaurò i tempi Ciro.

5) Che il zoroastrismo trionfò sotto Dario che ne fa pubblica confessione nella grande iscrizione di Behistun. -

Louis Jacolliot

Essendo stato giudice nel tribunale di Chander-nagor nelle Indie francesi ed avendo a ciò che dice studiato lo sanscrit e avuto relazioni coi dotti bramini pubblicò 15 voll. di Studj indianisti che sono un monumento imperituro non solamente di passione antireligiosa, ma di ignoranza che nel sec. XIX dove gli studj dell'Oriente sono talmente progrediti, che non possiamo che ammirare l'ingenuità del autore che per provare la sua tesi, ad ogni pagina finge passi di autori sanscritisti che non hanno mai esistito o citazione che non si trovano nei loro libri et che compone parole sanscritiche che non ~~si trova~~ esistono e che sono in aperta ribellione colla grammatica e la pronunzia delle antiche lingue indiane.

--

Max Müller: Nessun conoscitore della letteratura sanscritica non può aver il menomo dubbio che tutti i passi citati dall Jacolliot sono finti e che il sig. Jacolliot, presidente del tribunale di Chandernagor è stato ingannato dal suo precettore ed amico indico (Vorlesgen üb. religionswissensch. 30.)

Devanagary dovrebbe significare creata da Dio - ma deva = divino e nagary o gary non ha nessun senso - creare in scr: = dadhā o sri

<u>La Bible dans l'Inde</u>. Vie de Jezeus Christna par Louis Jacolliot. Nouvelle édition. Paris 87 Lacroix 8vo p. 371.
<u>Christna et le Christ</u> par L. Jacolliot. 3e éd. Paris 77. Lacroix 8vo p. 380.
Questi libri formano il 1° ed il 3° vol. d'una collezione in 15 voll. Études indianistes

Prospect: La création de l'Univers, les attributs de l'Être suprême, la naissance de l'homme, les fables de la faute originelle, du paradis terrestre, du déluge, la révolte des Anges, les mentre d'Abel, les sacrifices, les prières, les sacrements, les mystères, tout jusqu'au Mythe fabuleux du Christ n'est qu'une rénovation des vieux mystères brahmaniques.

Il n'est pas jusqu'à la confession publique et auriculaire qui ne soit instituée et réglementée par Manou, l'antique législateur des bords du Gange ...

Christna et le Christ est le parallèle du rédempteur indou et du rédempteur chrétien. Mêmes traditions, mêmes aventures, même enseignement, même but, le christ Juif n'est evidemment qu'une figure légendaire du christ Indou.

L'Histoire des Vierges (4 vol.) est l'étude du Mythe de la Mère initiale, de la Mère Nature, de la Matrice universelle, fécondée par le germe divin et de laquelle sont sortis tous les êtres, Mythe que l'on trouve à la base de toutes les cosmogonies du monde, et qui, en cessant d'être symbolique, donne naissance aux fables absurdes des vierges mères de Dieu.

—

Védisme, bramanisme et Christianisme. La bible dans l'Inde et la Vie de Jezeus Christna d'après M. Jacolliot
La personnalité du Christ et le Dr Marius par Mgr. de Harlez, Prof. à l'université de Louvain. Paris (Palmé) Bruxelles (Albanel) Genève (Trembley) III. 309. 8vo
(Pubblicato per la prima volta nella Revue des Questions historiques)

Id., Des éléments du mythe et du culte de Krshna - Paris 76.
Weber, über Krshna's Geburtsfest. Berlin.
Ang. de Gubernatis, Enciclopedia indiana -

Albr.
S. Weber: akadem. vorlesgen üb. die ind. Literaturgesch. 2e éd. Berlin 76 - pp. 11-43
uno di Vedas - il Vajus, chi non è l'ultimo, fu composto nel 3° sec. av. G. Chr.
[illegible] ai [illegible] di Manu Weber dimostra che non furono redatti prima del 2° sec. della nostra era
Barthélemy St. Hilaire - che la redazione di [illegible] leggi data del 4° sec. o più tardi [illegible] nostra era)
Nel 1° lib. si parla dei Parti che si chiamano Pahlavas questa forma non può [illegible] più antica del 2° sec. di G. Chr.
Il filos. Jaimini (non Jeminy) è posteriore al gramm. Pânini e questo sorverz sul fine del 1° sec. di G. Chr. (Weber 274 - 35 f)
Invenzioni di Jacolliot: [illegible] des travaux Jones, de Weber, de Lassen etc. Burnouf ont [illegible] jeté un peu de lumière sur toutes ces choses"
Diversi giudizii su Jacolliot: Harlez 5.
Angelo de Gubernatis lo chiama credulo sognatore (Harlez 6)
Jezeus è una invenzione -
Christna non è una parola indica nessuna [illegible] per Chr a Khr
Krishna è sconosciuto nella letteratura [illegible] nelle [illegible] nazionali è un [illegible] guerriere che finalmente vinto perisce come un semplice mortale. Non c'è ombra in lui di divinità. Molto più tardi, nei purânas di cui la maggior parte fu composta nel medio evo, Krishna diventa un avatâra di Vishnu - avatâra non è incarnazione, ma apparizione, propriamente diversa e ~~sotto influenza de~~ combattendo d'una parte il budismo, d'altra parte il ~~bramanesimo~~ cristianesimo i bramini ne hanno fatto un Dio completo, ma questo Dio è una creazione del medio evo. È noto che il cristianesimo di buona ora penetrò nelle indie e che comunità cristiane duravano fino all'arrivo de Portoghesi. - Alb. Weber p. 322. Veve 28 -

Uwagi nad filoz. niem.

Filozofia niem. robi na mnie bardzo smutne wrażenie – jednem słowem nic ona nie warta. Patrzałby tu mogło oczy inaczej. Zasada jej kłamstwo, ~~[illegible]~~ metodą zaprzeczenie wszystkiemu, rezultatem nicość. Dowody na to objaśniają. Niegdyś lubiłem Niemcy – przechadzałem się po uważnych ~~[illegible]~~ przez ich poetów ~~[illegible]~~, że mój zapraszam do jednego z nich, wyznałem się raz na zielonej murawie pod sienistą lipą, a obok siebie ~~dobrodusznie~~ [łagodnie] uśmiechnięte, szczere i wesołe twarze z harbejtlem w tyle. Takiemi są wszystkie portrety Niemców ubiegłego stulecia. I wszystkie dzieła Lessinga, Winkelmanna, Wielanda, Getego, Herdera są nieustającym szeregiem następujących po sobie klombów, w których najśliczniejsze kwiaty migocą malowanie w ~~pro~~ olśniewającym świetle słońca. Taka ich proza przezroczysta, ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible], mocna i śpiewna, a ich wiersze tak mocne, tak trafiające do głębi serca, tak jednolite – każde ich dzieło rżnięte z jednego marmuru, w sobie wykończone, spokojne i dumne, cieszące się sobą samem, nie dbające o innych poklaski. Cóż się stało z tą uwagą, która zniknęła bezpowrotnie, a miejsce jej zajęły wcale inne krajobrazy. Że ~~[illegible]~~ [po imieniu] ~~pogotowska~~ Getego ~~[illegible]~~ [lira] niem. smutnie zamilkła, uwagi to wcale – prawda że się znalazła ciżba epigonów, którzy zamiast rwać za złote ~~(ścięte)~~ [wiązane] struny, dziki [illegible] ~~[illegible]~~ dyscyplina śpiewana ich oryginalności najgenialniejszy z nich a też najszczerszy pijany z [illegible], targnął tak silnie, że struny popękały, potem zgruchotał lirę ~~[illegible]~~ uderzeniem. W Heinem zapomniała poezja niebiańska i zamieniła się w jego ostatnich dziełach w prozę na pół tylko rymowaną. Ale mniejsza o poezyą: geniuszów w niej same było mało, ale jak naród zdobył się na kilku, starczy im na długo, może ich starczy całe wieki – Niemcy mają więcej poetów prawdziwych, ~~(których~~ [na] ~~[illegible]~~ [z nadwyżką spoglądał] [illegible] naród współczesny. Ale proza jest chlebem powszednim – ona potrzebna co dzień – myśl się pisze i czyta się ustawicznie, naraz w gazetach i czasopismach. Stała się chlebem powszednim, Niech kto zatruje tę prozę, a już ginie się z biedą, uspokajają się [illegible] [illegible].

Mówią że trzeba unikać ludzi niezgrabnie ubranych i szpetnie [illegible] bo [illegible] to podwójnie prawdziwa treść wewnętrzna odbija się w zewnętrzności. Jeśli raz mamy uznać tę prawdę, to nie możemy mówić w stylu pisania – ponieważ „~~[illegible]~~ [w nim] treść" jego i forma zlewają się w jedno – nie możemy mówić o tem, co myśli, tylko o tem co pisze – myśli źle wyrażone są eo ipso ~~fałszywe~~ niedołężne, myśli ciemno lub niezrozumiale wytłożone bez wątpienia fałszywe. Temu losowi uległ styl niemiecki, a zaraza tego zaraziła wszystkie, którzy żyli w pierwszej połowie tego wieku, a których wcale nie tajemnicze nazywają filozofami. Przyszedłem do przekonania, że dzisiaj ci tylko piszą znośnie niemieckie, którzy nie studjowali zbyt długo owych „filozofów" – i pod co się przeszli nimi, piszą źle się [illegible]. To złe pisanie pochodzi głównie z używania kilkuset ~~[illegible]~~ ~~zupełnie~~ niedorzecznych abstrakcyj, które czytelnika bałamucą, ciągle odbijając mu się o uszy, a hamując jego myślenie, lub dając mu pozór zupełnie fałszywy. Niegdyś raz byłem przekonany, że wszyscy filozofii doskonali, język, tam zaś wcale coś zupełnie innego. – Z dwojga więc jedno – albo filozofia zepsuła język niem. albo też ci, co go zepsuli, nie byli filozofami. Długo nie wiedziałem, za którą z dwóch mam się oświadczyć – ~~[illegible]~~ po długiem myśleniu przyszedłem do wniosku, że zgrzeszyła raz Niemcom filozofia jakaś, jest największym fałszem, jeśli nie po prostu łgarstwem. –

1. Nowsza filozofia niemiecka ~~zawsze~~ od Kanta się zaczyna, wszystkie systemy albo bezpośrednio z niego powstały albo pośrednio, we walce i opozycyi z nim. Fichte, Schelling, Hegel nie zadowoleni wynikiem jego badań, pokusili się o nowe, oryginalne rozwiązanie zagadki świata, mieniąc się ciągle jego uczniami lub następcami. Herbart w młodości słuchał Fichtego i przez niego wiąże się z Kantem. Dzisiaj liczne istnieją szkoły, które lub ~~wprost~~ bez ogródki przyjmują system Kanta lub jego krytycyzm połączyli z atomizmem starożytnych w jakiś idealny materyalizm, który jest w gruncie zwykłym pozytywizmem. Ten ruch, który wciąż rośnie, w części wywołany został przez dzieła męża który miał siebie za prawdziwego ucznia Kanta a po swojemu go poprawił. Wiadomo, że Kant

Wśród nauk, które chlubą są naszego wieku a zostawne w ostatnich dziesiątkach lat i postąpiły ~~po przez~~ zadziwiająco i wydały ~~A~~ niespodziane wielkie rezultaty, na pierwsze niezbędnie miejsce wymienić trzeba filologię porównawczą. Na pozór skromniejsze uprawiający zagony, nie tak od razu uderzające wydaje owoce, ani nie może chlubić się, ~~[illegible]~~ wespół z przyrodoznawstwem, odkryciami, pociągającemi za sobą bezpośrednie materyalne korzyści. Bez łoskotu machin, bez wrzawy robotników, nie bogacąc nikogo, od tłumów niespostrzegana, u możnych nawet w pogardzie, pracuje ona cicho, wytrwale i zwykle kilka przejść musi generacyj, zanim się przyjmie powszechnie który z jej uczonych rezultatów lub ogólniejszą stanie się własnością który z jej mozolnych wywodów. A jednak jej prace są imponujące i choćby nie wszystkim przystępne, ogólne jednak i wszystkich obchodzące pociągają za sobą następstwa, sięgające daleko, aniżeli często materyalne zdobycze w dziedzinie nauk przyrodzonych. Łatwo pojąć, że koleje żelazne, telegrafy i z niemi spokrewnione ~~spółczesne~~ wynalazki wycisnęły na społeczeństwie naszego stulecia piętno wybitne, odmienne od dawniejszych, i pociągnęły za sobą korzyści nieobliczone. Ważą one ciężko na wypadkach ~~[illegible]~~ wojny, na losach narodów. Ale któż obliczył, jak ciężko zaważyła filologia klasyczna i na niej oparte wykształcenie szkolne Niemców na ostatnie wy[illegible]? Niemiec przeważnie jest filologiem. Obdarzony jednym z najbogatszych pod względem źródłosłowów językiem, łączącym w sobie wielką plastyczność pojedyńczych form z dziwnie głęboką treścią, z szczególnem zamiłowaniem rzucił się na naukę, śledzącą przeważnie wcielenia się myśli ludzkiej w brzmienie słowne. A podczas gdy inne narody, bardziej praktycznym powodowane widokiem, chciały z gramatyki porównawczej wydobyć zasady i ułożyć jakąś gramatykę uniwersalną, która by ułatwiała uczenie się nowożytnych języków, Niemcy przeważnie pamiętali o ~~drogach~~ rozwoju ducha, który zostawił olbrzymie ślady swoje poprzez wszystkie języki, o stopniach cywilizacyi, których pojedyńcze języki są najwymowniejsze świadki, o dziejach przeszłości, wypisanych na każdej stronicy gram:

Jednakże z filologią niem. ~~stało się~~ spotkał ten sam los, któremu uległy prawie wszystkie inne nowożytne nauki. Uprawiana przeważnie ~~przez~~ dłońmi protestantów przeszła ona później na usługi niedowiarków, i czego założyciele nauki nie wyniszczyli z chrześciańskiej tradycyi, to spustoszyli bez namysłu i bez sumienia śmielsi uczniowie. Za tem poszło, iż dzisiejsza filologia, jak wszystkie zresztą wiedzy ludzkiej gałęzie, wychowane za obrębem Kościoła i bez żadnego związku z nauką objawioną, na dwa przeciwne sobie rozpadła się obozy, jeden półchrześciański lub raczej deistyczny, drugi zupełnie przewrotny, materyalistyczny. Dwa obozy tylko w jednem się zgadzają, w nienawiści do pozytywnej wiary; tylko iż nienawiść ta w pierwszym razie ledwo na wierzch wychodzi z pod grzecznych, stosownych

wyrazów, w drugim razie tamie wielkie zapory i zupełnie [illegible] pozbawiona pokazuje wśród [illegible] białego wszystkie swoje słuszne[?]. Walczą między sobą, ale zwyciężyć siebie wzajemnie nie mogą, ponieważ obie stoją na błędnym gruncie – Jakkolwiek nie chcemy ubliżyć mężom, którzy tak niezaprzeczone położyli zasługi, wyznajemy jednak, że żadna z dwóch szkół nie odpowiada wielkiemu zadaniu i że ani materyaliści ani deiści nie rozwiązali ani jednego z podanych problemów w sposób zbliżony do prawdy.–

Pokazuje się to mianowicie, gdy stawają wobec faktów biblijnych, z którymi ostatecznie każda nauka wyprawić się musi. Bo najdziwniejszy problem filologiczny, o powstaniu języków z ~~faktu nadprzyrodzonego wydarzenia~~, opowiedziany jest w piśmie św. i nawet w szczegółach do tego stopnia naszkicowany, że bardzo jasne daje wyobrażenie o owem wielkiem, nadprzyrodzonem zdarzeniu, w skutek którego pierwotna jedność mowy ludzkiej nagle rozpadła się w rozliczne nieporozumiałe sobie wzajem języki. Wypadek ten i towarzyszące mu okoliczności i skutki powinny były być punktem wyjścia dla studyów porównawczej lingwistyki, jak to niegdyś bywało za dobrych czasów dawnych. – Byłaby ona sobie wiele oszczędziła manowców, wiele hypotez niepotrzebnych. –

I w istocie materyaliści, uważając fakt biblijny za pobożną legendę, pozbawioną wszelkiej naukowej powagi, nie potrafili dotąd nic rozsądnego powiedzieć o przyczynach, które spowodowały rozmaitość języków na ziemi. Bo jakkolwiek na pierwsze wejrzenie dosyć prawdopodobną się wydaje ich hypoteza, że rozliczne ~~języki~~ mowy ziemi sprowadzają się do kilku lub kilkunastu języków, nie mających nic ze sobą wspólnego, jednakże po bliższem rozpatrzeniu się nie trudno dostrzedz bezzasadności podobnej hypotezy, gdyż według wszystkich powag językowych te rozliczne formy wszystkie dadzą się sprowadzić do trzech, a te nawet tak jasne pokazują ślady pokrewieństwa, że one kiedyś stanowić musiały jedność językową.–

Zdawałoby się przeto, że prawdziwa szkoła, wyprowadzająca wszystkie języki ludzkie z jednej mowy pierwotnej, a w tem zupełnej zostająca zgodzie z pismem św. była powinna spotkać się z wieżą babelską, dającą klucz do zagadkowej przez nią rozmaitości. Tymczasem nie mniej jak materyaliści, powinęła się ustępem do wszelkich nadprzyrodzonych faktów, do wszelkich bezpośrednich wpływów Bóstwa na dzieje ludzkie, odrzucili również ten fakt niewiarygodny i zamiast niego postawili naturalny rozwój języka pierwotnego, który podobnie jak języki dzisiaj żyjące nam na niższym szczeblu rozwijał się naprzód, potem się rozdzielał na samodzielne prawie języki, które coraz mniej stając się podobnemi do siebie, w końcu wytworzyły ową rozmaitość, i dzisiaj panującą na powierzchni ziemskiej.–

W przeszłym wieku ogólne jeszcze było przekonanie językoznawców, że wszystkie języki pochodzą z pierwotnej mowy ludzkiej, za którą najczęściej uważano mowę hebr. Dzisiejsi uczeni wyrażają się z wielkiem lekceważeniem, ~~choć~~ o tej hypotezie, choć ona więcej chance poważniejsza jest od hypotez nowoczesnych. I dziwne mi zawsze robią wrażenie ci uczeni nowocześni, którzy z bardzo poważną miną rozbierają n.p. hypotezę Herdera, ~~według której~~ jak pierwszy człowiek rozmaite tony naśladując i na wyraz swoich myśli używając, powoli i mozolnie sobie mowę tworzy. I tak usłyszawszy beczenie jagnięcia, i ciągle dźwięk mając, to mu ciągle brzmi w uszach, ~~mowa~~ obraz jagnięcia więcej oddzielić nie potrafi od beczenia, i naraście sam beczy powtarza, ile razy innym chce objawić, że myśli o jagnięciu. Otóż podobne rozprawy, a mógłbym ich przytoczyć daleko jeszcze więcej, zawsze są rozbierane przez nowoczesnych uczonych i regularnie w części przynajmniej chwalone, ale gdy głowa jaśniejsza i prostsza, ~~zamiast~~ bawić się w tego rodzaju koncepta, za punkt wyjścia obiera fakt historyczny, przekazany nam w piśmie św. przez Ducha Świętego, i powiedziawszy bez ogródki, że na początku była jedna mowa, potem za pomocą bardzo poważnych wniosków, badań za pierwszą mowę przyjmuje hebr: niezawodnie spotka go śmiech, lekceważenie. Otóż ci, co w przeszłym wieku twierdzili, że na początku była jedna tylko mowa, powiedzieli prawdę najzupełniejszą, a jeśli się zbyt śmiało pomylili dzisiaj, zaiste nie z nich, lecz z tych, co z nich żartowali. Jeśli zaś koniecznie mowę pierwszą chcieli podać za hebr: przekonamy się, że wyszli to na mocy bardzo słabych podstaw i że nie bardzo zboczyli od prawdy. Błąd cały był w tem, że chcieli dowodzić rzeczy bez dostatecznych dowodów i że bardzo niedostatecznych kollekcyj wyrazów lub połapanych tu i owdzie brzmień wyprowadzali wnioski o istocie mowy ludzkiej i o pokrewieństwie języków, chociaż wszystkim istota zupełnie była nieznana i sam sposób porównania zupełnie mechaniczny. Zestawiano podobnie brzmiące wyrazy najrozmaitszych języków, jak n.p. na dworze Katarzyny W. i z nich sądzono o pokrewieństwie dwóch języków. A jednak kilkadziesiąt a nawet kilkaset wyrazów mogło z jednego języka przejść do drugiego, a tem samem cały ten argument upada. Język angielski wszystkie prawie swoich wyrazów przyjął z Łaciny a jednak fizyologicznie ~~jest~~ należy on do języków germ. Turecki język i perski przyjęli nadzwyczajną ilość wyrazów arabskich, a jednak pierwszy pozostał turańskim, drugi aryjskim językiem a oba pomimo nic nie mają wspólnego z semickim językiem Arabów. Przykłady te przekonują, jak porównanie kilkuset nawet źródłosłowów i tożsamość wcale jeszcze nie dowodzi wspólnego dwóch języków pochodzenia. Innego sposobu porównania nie było i dopiero przy końcu przeszłego wieku wypadało. Po odkryciu sanskrytu i lepszem zbadaniu staroperskiego języka zdołano wykryć wspólną i pierwotną fizyologię aryjskich języków

1. Komuż nie są znane opłakane stosunki pruskiej ~~berlińsk~~ sto-
licy? Obojętność zamożnych na wszystko, co w innych krajach
uchodzi za wielkie, święte i szlachetne, wyuzdane dzi-
kość biednych, która wtedy tylko ~~rofa się~~ hamuje swe wy-
bryki, gdy widzi nad sobą pałasz konstablera i groźbę
cuchthauzu. Któż nie wie, że tysiące dzieci rok rocznie
przychodzi na świat bez błogosławieństwa bożego, bez
wody chrztu św. żyje w najgrubszej ciemnocie, w naj-
sroższym nierządzie i schodzi ze tego świata, tak
jak nań wstąpili, bez sakramentów, bez kapłanów,
bez Boga. Dosyć jest przejrzeć kilka numerów gazety
sądowej, kilka sprawozdań policyjnych o zabawach
i rozrywkach berlińskiej publiczności, aby nabrać
niewzruszone przekonanie, że z pomiędzy stolic
Europy Berlin nie tylko ma ludność najbrutalniejszą,
lecz i najbardziej zepsutą. Jak niegdyś mawiano:
są jeszcze sędziowie w Berlinie, tak dzisiaj mówić
można: nie ma moralności w stolicy Hohenzollernów;
a brak tej moralności z władcami i z nimi w parze idący
rozkrzewiony socjalizm był powodem, że w przeszłym
roku, mianowicie tyle, a więcej nawet niż rozwiązaniem
kwestyi wschodniej i kongresem, zajmowały się wszy-
stkie umysły strzałami na ces: Wilh: i grożącym
pod jego stolicą lawą społecznego wywrotu. Po kilka
kroć w przeszłym roku usłyszał świat zdziwiony i przera-
żony z ust cesarza: że lud jego nie ma religii, nie
ma Boga w sercu. Skarga najsłuszniejsza, którą podniósł

może głowa koronowana na swoich poddanych. Zdaje się prawie, że słowa starożytnego mędrca (można nalezć id.), nie sprawdzają się na Berlinie, bo wyjąwszy z jednej strony dwór i małą ~~ ~~ garstkę wierzących luteranów, z drugiej strony wszystek zastęp Katolików, ze tam krocie i krocie tysięcy żyjących tak jak gdyby Boga nie było ~~ni~~ w niebie ani [illegible] po za grobem, ~~[illegible] jak gdyby~~ [illegible] zadać słowom starożytnego mędrca i t. d.

Stoi [illegible] Berlin, który od początku tego wieku przywłaszczył sobie berło wiekowej filozofii i jak kiedyś w krojeniu sukien tak on w układaniu systemów nadaje modę racyonalistom, dochodzi nas etyka nowa, filozofia praktyczna, mająca uważać społeczne, wskazać nowe [illegible] ludzkości, zgotować jej przyszłość, w której urzeczywistni ~~wszystkie~~ swoje najśmielsze marzenia, najgorętsze pragnienia, najszczytniejsze ideały.

Wstęp.

1. Materya przedstawia się szeregiem zjawisk [illegible] i te dokonywają się [illegible] około [illegible] grupach, które giną i odradzają się zakreślają koła drogi, wiążąc się około [illegible] idei - n.p. wszystkie mrówki naokoło idei mrówki. System ten [illegible] indy[widualnoś]ci [illegible] na około swej indywidualności odbija się i w [illegible] zmianach, które porzą[dku] [illegible] sobą powstanie pojedynczych ciał niebieskich - i na ziemi odbywają się takż[e] [illegible] na mniejszą skalę i z większą rozmaitością. -

[illegible] [illegible] także jedne wiążące między zwierzęciem i człowiekiem jest człowieczeństwo. Różni się od wszystkich innych indywidualności tem, że one niezmiennie odbywają i powtarzają swoje drogi. - a człowiek [illegible] coraz większy doskonałości w historyi swego jestestwa - [illegible] [illegible] sprawionej rozumem - i pamięcią.

4. Ta doskonałość zwiększająca się człowieczeństwa [illegible] [illegible] przekazuje ją skarb coraz większy nowym [generacyom], która zachowująca rezultata rozumu przekazuje je skarb coraz większy nowym generacyom. Treść rozumu są pojęcia i postrzeżenia ich - a pojęcie to one stosunek [illegible], na około [illegible] [illegible] istoty tej [illegible], są to abstrakcye indywidualności, a nie indywidua - człowiek jest więc odbiciem indywidualności indywidualności - gdy dopnie

5. Dopiero człowiek, [illegible] się za ideą swej indywidualności - gdy dopnie tego cel jego spełniony. Podwójna do tego droga: miłość i rozum najwyższy, nie zmysły, lecz - [illegible]. - -

6. [illegible] się, że od czasu do czasu w pojedynczy człowiek wrony [illegible] w sobie [illegible] współbraci swoich idee swoje, abstrakcya [illegible] świata - wtedy [illegible] [illegible] materyi staje i jako ~~[illegible]~~ spełniona abstrakcya [illegible] [illegible] materyi. Wszystko inni mają się [illegible] się wolnym i ~~[illegible]~~ [illegible] aż nie dopnią celu swego. -

Indifférence mon ami est un plus pire défaut que la paresse. Avez-vous réussi d'avoir des places meilleures? Oui, nous y avons réussi; ~~nous~~ peutêtre nous avons à présent les meilleures places dans tout la salle. Votre thème français est le plus mauvais de toute la classe vous êtes plus ignorant ~~comme~~ que tous vos collègues.

L'invention de l'art de typographie est la plus importante de toutes les inventions du moyen âge, nous la devons à un Allemand. Savez-vous l'anglais et le français? Il vous faut apprendre ces deux langues, qui avec la langue allemande sont les idiomes les plus importants de l'Europe. Je crains que sa deuxième proposition ne soit pire que la première. J'ai réussi à trouver la plus ancienne édition des comedies de Molière. Les chemins de fer sont à présent le moyen de communication des villes le plus important. La distance de Stettin à Hambourg est beaucoup moindre que celle de Hambourg à Berlin. Vous ne faites plus les meilleures traductions comme autrefois, d'où vient cela. Je crains que ton voyage n'a été plus ennuyant ~~comme~~ que le mien. On sait que Londres est la plus grande et la plus habitée de toutes les villes ~~de~~ en Europe, mais beaucoup de voyageurs trouvent Paris plus beau que la capitale de l'Angleterre. On pense que Titus est le meilleur et Néron le plus mauvais des empereurs romains du premier siècle. La cathédrale de Milan est un des plus beaux monuments de l'architecture d'Italie. Votre composition allemande est la plus mauvaise de tous celles que j'ai reçue. —

Wycieczka do Św. Petronilly.

W liczbie wspomnień, jakie chrześcijanin zabiera z Rzymu, pierwszorzędne miejsce zajmują katakumby. Są one tem dla dziejów Kościoła, czem Pompeji i Herculanum dla świata rzymsko-greckiego, są nawet czemś więcej. Bo miasta, zasypane wybuchem Wezuwiusza dają nam tylko obraz krótkiej chwili i małego kącika w olbrzymiem imperyum, przeciwnie katakumby są ciągłym, kilkawiekowym komentarzem do wspaniałego rozwoju myśli bożej i katolickiej, wykutym nie gdzieś na prowincyi, daleko od wielkich wypadków i świat cały obejmujących planów, lecz w samém sercu ludzkości, w tem mieście wybranem, które ze źródła błędów i bezprawiów, przez niesłychane bole, prace i walki, stało się wyrocznią prawdy dla wszystkich narodów.

Znaczenie siły.

Mam zamiar zastanowić się nad „prawem" mocniejszego. Czyż istnieje takie „prawo"? A jeżeli nie istnieje, dla czego o niem mówią? Zwykle rozumiemy przez nie negacyę wszelkiego prawa. Gdy bowiem ktoś żadnych innych praw nie ma do posiadania jakiejś rzeczy, prócz „prawa" mocniejszego, nie ma oczywiście żadnych praw za sobą. Takie jest ogólne pojęcie. Z jednej strony stoją prawa boskie i ludzkie, z drugiej „prawo" mocniejszego. To „prawo" istnieje z krzywdą praw pierwszych, bo gdy ktoś ma za sobą prawo boskie to czy ludzkie, nie opiera się na prawie mocniejszego; używa mocy, aby praw swych obronić, ale nie przeciw nim mocy, [illegible] i miarą swego postępowania. —

Chcąc osądzić, jaki istnieje rzeczywiście stosunek wzajemny między prawem „moralnym" a prawem mocniejszego — trzeba oznaczyć jedno i drugie. Odkładamy definicyę prawa moralnego na później a przystępujemy do „prawa" ~~[illegible]~~ mocniejszego. Zanim odpowiemy, czy ono rzeczywiście prawem jest lub też bezprawiem, powiedzmy, jak ono się objawia w świecie. Występuje zawsze jako przewaga jednego z dwóch współzawodników. Gdy z dwóch współzawodników ~~jeden~~ mocniejszy pokona słabszego lub zgubi ~~[illegible]~~, ~~[illegible]~~ skutki zwycięstwa opierają się na większej sile, jaką jeden z dwóch ~~[illegible]~~ posiada. To ich rzeczy bytu. Dwóch ludzi ~~widzi~~ zobaczyło równocześnie przedmiot, nie należący do nikogo. Każdy chce go posiąść w całości. Biją się o niego i mocniejszy odchodzi z łupem. Zachodzi pytanie, jaką moralną wartość ma zwycięstwo mocniejszego i jakie jego prawa do owoców zwycięstwa?

Jakie jest znaczenie siły w porządku moralnym?

<u>Wstęp.</u> Oznaczenie przedmiotu – mowa tylko o sile, którą rozporządza człowiek – ona może być albo fizyczna albo duchowa – siła ta daje jednym przewagę nad drugimi – zachodzi pytanie: ~~do jakiej~~ czy przewaga ta jest moralną lub nie, i jakie jest jej znaczenie w dziedzinie życia moralnego?"

<u>Rozbiór rzeczy samej</u>: 1, Siła, czy duchowa czy fizyczna, jest warunkiem ludzkiego istnienia – jest niezbędna –

2, skoro siła jest konieczna, to i ~~skut~~ wyniki tej siły są konieczne.

3, wyniki mogą być moralne albo niemoralne – sama siła jest nijaka –

4, czego potrzeba, do umoralnienia ~~czy~~ wyniku –

5, jakie ~~stosunek~~ ~~znaczenie~~ znaczenie ~~siły~~ siły do ~~niemoralnych~~ bez względu na wyniki

6, jakie znaczenie siły wobec wyników niemoralnych

7, stosunek siły do moralności

8, czy siła ma sama z siebie bez względu na wyniki jakąś wartość moralną?

[illegible] lat [illegible] rylo. [illegible] — [illegible]
[illegible]: Począt. [illegible]. ~~Pożnię~~ Dzieło zebra-ma
[illegible] lat żyć; najlepsz. które rozporząd. [illegible]
[illegible]: [illegible] prawo do wyższego; tem bardz. że
[illegible] przez [illegible] oyle [illegible] [illegible] mniejsz. Ale
~~[illegible]~~ choć stąd nie [illegible]
[illegible] nie chcia, ~~[illegible]~~ pojęcia ~~[illegible]~~ było D. [illegible]
Jo też z ukazan. się M. Ar. zobr. się do
now: silnym. która nałoż. [illegible] bytab. się zdaw.
zbyt [illegible]. On pomi. lat zany. już. Hist.
[illegible] żydow. — która go do śmierć zajęł.
Robiąc. Hist. Pocz. Chrz.: wolałby wszystk.
[illegible] raz przedłoż. żyd. a zostaw. nie
pojęć. mniej. twór.: i tera. jenn. ich
nie dotk. ely nie rozdział. dwóch publi.
miejsc: tyl. ze sob. wspólne. Wedł. auto.
chrześcian. jest natur. koniecz. produkt. żyd.
prow.: i dla tego wyma. sob. że przed hist.
~~począt. chrześć.~~ nie napis. dzieje żyd. ~~Obu~~.
Wynnie. to sob.[x] że tego nie zrob. ale
obaw. się, nie bez słuszno. że może[1] ~~wygo~~ [illegible] nie
wystarcz. Wolał więc zaczyn. od Chrzest.
i przeniść. żydow. nie jako chrześć. produkty
zostaw. na pojęc. Tym sposo. jego Hist.
żyd. stała się jakob. opolo: Żyd. Tera.
który z niej tyl. [illegible] mógł być
należ. zrozumie. Wszystk. to względ. są
nadto usprawiedl. że w krytycz. przegl.
pism Ren. przeczyt.: na dal [illegible] ponad
chronol.: i całe. hist. żyd. omów. wzg.
choć otat. tomy ukaza. się po śmi. auto.:
~~ostatni dwie w tym roku.~~ Wszystk. raz.
obejmuj. jak. 2000 lat od Abrah. do Herod.
Król. w ciąg. któr. narodz. się, wzrast. narecz.
[illegible]: najzupełn. [illegible] jakiej [illegible]
[illegible] [illegible] relig. mozaiczn.: [illegible]
[illegible] Messyę: i wiary nim w jego [illegible] [illegible].

[1] „Począt. chrześcian. sięgają aż do wielk. proro. któr. wprowadz. moralno. do relig. oko. 850 r. przed Chr.; i t.d." (I. VII)

[x] I. VII

[1]

[2] M. Au. préf. V.

Wygląd. dzieł. z wielk. niecierpliwo. bo [illegible]
pragną. sługa. że będ. pod każd. względ. doskon.
od. Porząd. Chrz. Wszak. aut. był fachow. orygin.
i [illegible] liczn. rozprow. [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] lingw. i [illegible] [illegible] [illegible]

73

Rzeczywist. brak. świat. cywiliz. stworzył. jest niemoż. tracić. do nas, polepsza. ich doli. Homer i Fid. wsityl. dla ludzi wszystkich: ale prości i nieurzęsili. Którą zaw. będą stanow. wszystko mieszkań zie. nie zważ. w ich ani rayu. ... ani pociech. w smut. To też nie żało... że odt. się pisan. dziej. żyd. a Hist. żydow. i chwale. sprawcie. rodo. 18 wiek: a chwałą ... przez rozyon. grec: (obraz z ... melanch.) między rodzinej. skutecznie ale ulepsz. ob, rej. Bibl. w świat. ożyw. przemienia. jest promi. wszyst. wiel. ksiąg. potrzeb. do lud. Nie jest niemoż. że ksiz. znaczo. panujet. ... liberzli. raz jeszcz. stan. się żydo. i chrześ. Wted. przedewszyst. będz. obr. że hist. beristerowo. tych wiek. nasz. było już grobem bo okres stud. beristiona. ned. przeszła. tylko. nie tędz. moż. już bendzo długi. Jest listo: jest najzrzystobrały z gust; nazwijo. on na niebezp.

Tak. ukoń. przez stud. auto. do napis dział: czy ono jest beristerowo. i beristiona.

rozbió. okaz...

Przypatrzmy się naprzód ego. patryar:
Dla Ameryk... jed. urok. i trzeźw. wspom: Abr.
Izaa. sell. to doły znacz. posta: pomi. zaniedb.
hist. biblij. w nasz. szkołach. Ofiar. Izaa. żona
Lota zamienio. w słup soli, Agar i z panny
płacza i synem jego. Józ. zaprzed. ...
się zrosł. z nasz. wyobr. i etycz. pogląd. na
świat że bez nich rozwój nasz relig. i moral.
ustrój zawsze się w pomr: Zapew. jest chrześ.
i Chryst. jest alfa i omegą nasze. przeko.
ale chr. ofe. jest spełnie. obiet. któr. nieg.
otrzymał. patryarcho. a Chryst. jest ich po-
tomk.: Bez relig. nie mam. podst. pisto:
bez nich życie się Zbaw: nie ma jasn.
ścisł. bytu. On sam powiedz: że Abra. XX

Tom pier: ~~podział na dwie księg. z ktor. jedn.~~ opow. losy plem. żydow. od Abrah. ~~do zdoby. ziem. obieca. druga~~ aż do urząd. ust. król. w ~~zdob.~~ Jerozoli. przy Daw. król. drugi kończy się na zdoby. Samar. i wszelen. tak zwan. państ. Izraelskiego do Assyr. Trze. tom. ~~narracj.~~ obejmuj. dzieje pozost. Królest. judzk. aż do zburzen. Jerozol. ~~przez~~ przez Nebuk. i smut. czas ~~aż do powro~~ niewo. babil. : uczen. powo. ~~z niewo~~ wygnań. do 9/77. za Cyrusa pod wodzą Zorob. Dobrze to zaokrąglone ~~i odbudow. miast. świąt. za Nehe. i Ezdr.~~ całość, że siedemnaście wieków (2200 – 536 prz. n. e.) wypełnio. sielanka patryar: poł. któr. ustrój niew. egips; poł. epopej. koczowj: pod sędz. i pierwszy król: cylinder świąty. i przetwórz. się plemio. luźne: przez siłę wspólne. relig. w naród potęż. a po tej wielko: ~~razem~~ z osłabie: wiar. także upad. polit: w końcu zagład. dla izraelsk. plem. z upad. dla pokolen. Judy chroniło: w. niewol. nad dalek. Eufra:

Zapewn. histor: każd. narod. w równiej dzieci. opis. nam zwer. od kolebk. do grob. bytu. wzniosłej. widomsk., ale żaden narod. ziemi obok

87
23
64

87
23
58

28 = 5
33 = 10

~~W tym wieku myśl. ~~autor~~ nów: nie ze biera się do now. przezy. ustanow. gdy mógł nawet zająć obow. w w takich dzie. nieny niedokoń. Ale Ż nie umiał odpowi. ale wiary. a ~~autor~~ zdob. ich więc nie który kol. ze wspólny. pisa. a nie inny brzemie. tak ochotno zaczął. do Hist. Nar. Żyd.~~

prel. I

wybran. Dobrz. mówi R. że są tylko trzy histo. które w przeszło. wod. ludz. będz. powszech. zajś: grec. żydo. i rzym.; nie raz złożyły się na cywili. naszą. Jed. myli się, gdy w dzie: tem przypisu. Grec: znacze: bez granic. bo jest wątpli. czy a humani. rozum. i postępo. jedn. gr. Rec. zost. stwor: Prawd. jest, że Grec: stwor.: ~~nam~~ [klasyc.] Vuelta. ludz. i w głów. zasys: w sfe. na więc ylen umeek. oświa. i praw. ogólnolud. rozu ale duch osyw. przysz. z Judei. Bez nieg. nie mielibyś. relig: ~~nazw~~ [pozwoli. nas] ; wszystk. ~~ludz.~~ ~~bez~~ ~~wyjatk.~~ ~~jedn.~~ [do] godno. synów boż. Aseb. Przem. ludzko: stąd się dowiedz. jesz. i pewn. gdy Chryst.: wszyst. ~~przyb.~~ nazw. braćmi swymi. Przed nim wed. stąd św. Paw.: wszysc. byli sług.; w Nim, przez Niego staliśmy się synami. To też Rec. zwrócił uwagę na Grec. przymiot. metafizyki a nie wspomni. się nigdy do

II relig. powszechn. "Gdy gen. mało plemię mniejsz. w zeszyn. Vac. Syr. zdaw. się być przewoda. do wszystk. tego brat. w duch. helen.

Religia więcej niż kiedykolwiek zajmuje dziś umysły, ~~bardziej~~ silniej niż w przeszłości, włada sercami. ~~Tymczasem~~ Jeżeli życie umysłu nie ma większej ciekawości, z jaką szuka ~~fałszu lub~~ prawdę, a życie serca większej namiętności, z jaką kocha lub nienawidzi, ~~które jemu wydają się być dobrem lub złem~~, zaiste religia w sposób wyjątkowy, zadziwiający rozbudza ciekawość i wzrusza namiętności. Wielka część rozgłosu swego zawdzięcza Renan zajmowaniu się zagadkami teologii, a książka Didon'a nie dla innej przyczyny rozeszła się w tej chwili po świecie. ~~Dość~~ Wystarcza napisać Żywot Chrystusa lub ~~początki~~ Początki chrześcijaństwa, aby poruszyć świat cały cywilizowany. Dla tych powodów miała powieść Ben-Hur tak ogromne powodzenie...

Le Quatrième Évangile

Première opinion : Le 4e évan. a été écrit par l'apôtre Jean – les faits sont tous vrais et les discours réels.
C'est l'opinion orthodoxe. Au point de vue de la critique rationelle, elle est tout à fait insoutenable. (Renan Vie de J. p. x)

Deuxième opinion : L'év. est en somme de* l'ap. Jean, bien qu'il ait pu être rédigé et retouché par ses disciples. Les faits sont de traditions directes, les discours sont souvent des compositions libres : Ewald, Lücke, Weisse, Reuss, Renan dans la 1e éd. de la V. de J.

Troisième opinion : L'év. a été attribué à l'ap. par quelqu'un de ses disciples vers l'an. 100. Les discours presque entièrement fictifs, les parties narratives renferment de précieuses traditions – Weizsäcker, Michel Nicolas, Renan dans la 13e éd. de la V. de J.

Quatrième opinion : L'év. n'est pas un livre historique ni par les discours ni par les faits. Oeuvre d'imagination, en partie allégorique, éclose vers l'an. 150 : Baur, Schwegler, Strauss, Zeller, Volkmar, Hilgenfeld, Schenkel, Scholten, Réville. –

Difficultés historiques

1) Polycarpe, qui cite souvent les synoptiques ne fait pas d'allusion au 4e ev.

2) Papias ne dit pas un mot de l'ev. de S. Je: Il l'aurait dû faire

a) étant de l'école de S. Jean

b) recueillant avec passion les récits oraux rélatifs à Jésus

c) Eus: aurait rélevée une telle mention s'il l'eût trouvée chez Pap.

d) quoique Eusèbe ne relève pas toutes les citations que font Polycarpe (IV.14) et Théophile (IV. 24) des écrits du N. T. pourtant le tour particulier du chap. III. 39 rendait une mention du 4e ev. presque immanquable, si Eus. l'eût trouvée en Pap.

e) Pap: il est vrai ne parle pas non plus ni de Luc ni de Paul - mais il a dû être un adversaire de Paul et il a pu ne pas connaître l'ouvrage de Luc. mais vivant à Hierap: au cœur même de l'école de Jean ; comment aurait-il négligé l'ev. écrit par un tel maître?

f). Justin a connu peutêtre le 4e ev. (Apol. I. 32. 64. Dial. 88) mais il ne le regardait pas comme l'ouvrage de l'ap. puisque lui qui désigne expressément cet ap. comme aut. de l'Apoc. ne tient pas le moindre compte du 4e ev. dans les nombreuses données sur la vie de Jes. bien plus il adopte toujours des opinions complètement opposées à ce dernier

Pap. connaissait l'ép: 1e de Je: Eus. H. E. III-39
Ren: V. de Jes. LXV: Il serait bien étrange que Pap. qui ne connaissait pas l'Ev. connût l'ép. Eus. dit seulement que Pap. se sert de témoignages tirés de cette ép. Cela n'implique pas une citation expresse. Tout se bornait peutêtre à quelques mots qu'Eus. mauvais juge en une question de critique aura crus empruntés à l'ép. –

les tendances dogmatiques du 4e év. devaient pourtant merveilleusement convenir à Jus.

g) Les homélies pseudo-clem. le citent rarement et ne lui accordent pas une autorité apost. puisque elles se mettent sur plusieurs points en flagrante contradiction avec lui

h) Marcion ne connaissait pas le 4. ev. ou ne lui attribuait aucune valeur
cet ev. répondait si bien à ses idées que s'il l'avait connu, il l'eut adopté avec empressement

i) Les evangg. apocr. brodent sur le canevas synoptique et ne tiennent pas compte du 4. ev.

Difficultés intrinsèques

a) A côté de renseignements précis et qui sentent par moments le témoin oculaire on trouve des discours totalement différents de ceux de [illegible]

b) L'ev. n'offre pas une parabole, pas un exorcisme.

c) à côté d'un plan général qui paraît plus satisfaisant et plus exact que celui des synop. on trouve des passages singuliers où l'on sent un intérêt dogmatique, des idées fort étrangères à Jes. des indices même qui mettent en garde contre la bonne foi du narrateur – à côté des vues les plus pures, les plus justes, les plus évangéliques ces tâches où l'on aime

a voir des interpolations d'un ardent sectaire –

d) Est-ce Jean qui a pu écrire en grec ces leçons de métaphysique abstraite?

e) Est-ce l'auteur judaisant de l'Apoc. qui se serait dépouillé en peu d'années de son style et de ses idées?

f) Est-ce un apôtre de la circoncision (Gal. II. 9. Apoc. II. 2. 14) qui a pu composer un écrit plus hostile au judaisme que tous ceux de Paul, un écrit, où le mot juif = ennemi de Jes.

g) Est-ce bien celui dont les partisans de la célébration de la Pâque juive invoquent l'exemple en faveur de leur opinion (Polycrate. Eus. H. E. V. 24), qui a pu parler avec une sorte de dédain des „fêtes des Juifs" de la „Pâque des Juifs" (II. 6. 13. V. 1. VI. 4. XI. 55. XIX. 42)

i) Renan repousse l'idée que le 4. ev. ait été écrit de la plume d'un ancien pêcheur galiléen. Mais qu'en somme cet ev. soit sorti, vers la fin du 1. siècle ou le commencement du II. de l'une des écoles d'Asie Min. qui se rattachaient à Jean; qu'il nous présente une version de la vie du maître, digne d'être prise en considération et souvent d'être préférée, c'est-ce qui est rendu probable et par des témoignages extérieurs et par l'examen du document (V. de J. p. LXXIII)

6 : 10.000 000
100.000.000.000.000.000
16.666.

Boccace

d'après ses oeuvres et les témoignages contemporains. Revue d. d. M. 15 juill. 88.

-par Henri Cochin.

—

Corazzini, le lettere edite ed inedite di messer Giov. Boccacio - Firenze. Sansoni.

Attilio Hortis - Studj sulle opere latine del Boccacio - Trieste. Julius Dase -

Id. :- Giov. Bocc. ambasciatore in Avignone Trieste - Hermanstorfer -

Marc Landau : Giov. Bocc. Sein Leben u. seine Werke - Stuttgart. Cotta.

—

Si B. (1313 - 21. dec. 1375) n'eut pas l'intention d'être immoral, il eut encore biens moins celle d'être irréligieux. On a voulu faire de lui un précurseur de la réforme et de la libre ~~préforme~~ pensée. Ce sont des banalités qui traînent dans tous les ouvrages de seconde main -

(p. 392 ;

C'est un tour d'esprit particulier à quelques hommes de plaisanter des choses auxquelles ils croient le plus. B. plaisante de la religion et y croit fermement; et aussi des revenans, des songes et de la sorcellerie; cela ne veut pas dire qu'il n'y crût pas. On sait combien il s'est gaussé de la simplicité des pieux chercheurs de reliques. Et dans son testament, il est question des « reliques saintes que messer Jean B. depuis un très long temps et avec une très grande peine, a fait venir de diverses parties du monde. » (p. 393)

Si l'on ne peut comprendre par quel arrangement de conscience des hommes païens par la pensée, licencieux par la conduite, ont pu rester attachés fermement à la foi chrétienne, on n'entendra rien à la renaissance italienne, et rien d'abord à B. — C'était là un christianisme bien étouffé, sans doute, mais vivant et prêt à renaître. B. dans l'état d'esprit où j'ai cherché à le montrer, était tout préparé à une grande crise morale et religieuse, où l'amitié de Pétrarque va le précipiter.

(ibid).

Épicure, son époque, sa religion, d'après de récents travaux.

par. L. Carrau.

Revue d. d. mondes 1. aout 88

—

Guyau: la morale d'Épicure 3e édit.

Mayor: Traité de la nature des dieux —

Usener: Epicurea

—

La place de l'épicuréisme dans l'histoire de l'esprit humain est considérable et hors de toute proportion avec le génie de l'auteur même du système. (p. 653.)

Mais si l'on s'en tient à l'antiquité, on n'aura pas à chercher les causes du succès et de la réputation d'Ép. ailleurs que dans les besoins de l'époque où il parut. (655)

Et le vulgaire, tout en se moquant de la singularité qu'affectaient trop souvent les philosophes, avait quelquefois pour eux des sentimens analogues à ceux qu'inspirent

de saints personnages. (658)

Le succès de l'épicuréisme s'expliquerait donc, comme de lui-même, par la conformité de la doctrine avec l'abaissement des âmes et des caractères. Une telle explication serait de tout point insuffisante. En général, une doctrine philosophique, morale, religieuse, n'a chance de réussir que si elle apporte quelque chose de nouveau, et si elle présente un contraste plus ou moins violent avec les maximes, les habitudes, les moeurs courantes de l'époque où elle se produit. Si elle répond à un besoin des âmes et si c'est par là qu'elle les attire, c'est apparemment que les âmes cherchaient vainement autour d'elles ce que la doctrine est venue leur offrir. Par suite, plus une époque est corrompue, plus il est vraisemblable qu'une philosophie ou une religion austère y seront favorablement accueillies, non peut-être par la foule, mais par une élite. Tel fut le cas pour l'épicuréisme. Il dut sa fortune, non pas à sa complaisance, mais à la rigueur de ses préceptes et de sa discipline. (659)

Ainsi, à qui regarde de près l'état moral des Grecs principalement des Athéniens, au moment où s'ouvre l'école d'Epicure, il apparaît que celui-ci se donna et fut accepté comme un réformateur, non comme un complice, de la corruption

générale. Sur presque tous les points il attaque, sans compromis, ni transactions (au moins quant à la théorie) les moeurs, les opinions, les goûts de son époque, et, s'il fut suivi, c'est, encore une fois, précisément pour cela. Il y avait des âmes, en petit nombre, qui aspiraient à un idéal de perfection morale, qui souffraient du vide qu'elles sentaient en elles-mêmes et que rien ne pouvait remplir de ce qui les entourait. De ces âmes, les unes allaient au stoïcisme ; les plus douces se firent épicuriennes. — (661 —)

Sur deux points seulement, l'épicuréisme n'est pas en opposition avec le tableau que trace l'historien de la Grèce vers la fin du 4e siècle. Comme ses contemporains, Ép. est peu soucieux de la famille et de la patrie. Mais si l'on excepte Socr. je cherche vainement quel est le philos. en Grèce qui ait donné quelque import. dans la vie du sage, aux affections et aux devoirs domestiques. Quant au patriotisme tel que l'entendaient les Grecs, plusieurs fois déjà la philos. l'avait dénoncé comme trop étroit. Démocrite voulait qu'on se déclarât citoyen du monde ; le stoïcisme, le pyrrhonisme, la nouvelle académie, ne sont pas, dans leur esprit, beaucoup moins cosmopolites que l'épicuréisme. (662)

—

Par là s'explique la sympathie des philosophes de cette période pour la monarchie, telle que la firent peser sur la Grèce Alex. et quelques-uns de ses successeurs, Antipater, Polysperchon, Cassandre. Seule la monarchie, en maintenant dans un commun abaissement les cités, jalouses et ennemies les unes des autres, pouvait sauvegarder l'individu contre l'omnipotence de l'état local, toujours prêt à le ressaisir. (663)

—

Ép. malgré son indiffér. politique, a une tendresse évidente pour la monarchie. (ib.)

—

Pour se faire une idée de l'état des esprits faibles et ignorants d'alors en proie à la superstition, il faut se reporter à ce que nous racontent les voyageurs de certaines tribus sauvages, courbées sous la terreur du tabou etc. etc. (665)

Histo. At. w ie tem. poroz: dowied. się o los. miast: któr im. prz. od
koleb. nam towarzy: i to poprzez cza: tak mało zna: jak. jest owo czas: pierwsz
od Justyniana: aż do zdoby zalazy. przez Turk: Co ze dziejó [illegible] pomi
nięto ~~[illegible]~~. pozost. korzen. miast: któr. jeszcz. w IV wie. po Chr. było [illegible]
a w 1836 gdy je opuści: załog. tur. na zaw.; kupą gruzy: po któr. wałęsał. się
zebra. To też nikt się nie zdzi. że Gregor. od lat wie: zanim się z ~~zamiast~~ myśl: aby
po histor: Rzy: średniów: napis. dzieję: średniow. Ateń. Nikt dotąd ~~w między~~: nie był ~~[illegible]~~
lepi od nie: przygotow. do tak trudn. tem: znajom. wschodn. wło; bogat oczytan: wyższ
klasy: styl szlachet. poety: i twórczo. artyst: rzad. w tym [illegible] zbyt. zjedno: [illegible]
napis. dwa pięk: tomy, to jedn. nie histo. Aten, lecz właściw. szereg epizod. z
ogóln. histor. bizantyńs. pod. frank: normańs. włosk. któr. rozgryw: się w Aten.
lub w pobliż. Bo właściw. histor Aten nie może jej, począw. od Justy: d.t. jak nie
mają jej Spar: Koryn lub Teby. Właściw. histo At. kończ. się z założ: Konsta
ntynop: Tryum był polity. stoli: zarazem: Ateny były jego duchow: Po Hellady: były
[illegible]: bogat. miast: z nauk: sztu. i wiar: przeszł: Ale w mieś: jak Koryn
[illegible]: a Konstan: zmień: się w nowy Rzy. ale gdzie: Aten. dzi: nie był. nowy
auton. polity: lecz nauk: przyszł: najwyż: Któr. do nich ściąg: młod. i star "
całe. ciche: Gdy Justyn: zamkn. szko: filoz. w Aten: a cał. życ. umysł: konce.
w Byzan: Ate. stracił: racj: bytu, spadł: do rzędu: Teb lub Koryn: któr. jak
one były zbiorem: zarazem. strategów.

podobn: inkwizytorsk. wexacyi, jak. M. zaprowadz.
chrzd dla dobr. z rolnict: Warto. domów w wsi;
a tem. sam. czynsz mieszk. wsi. bez żadn. udzie.
wiczi: dla tego że przyby. ludno:, że now.
ulic: co poprzedz: now. koleje ułatw: komunik.
z pomn: odległ. i t.d. Ale podobnież te sam.
warunki w odwrotn. kierun. mogą sprowadz. upad.
warto: domów i t.d.



